

DOBROczynność SPÓLczESNA.

TOWARZYSTWO DOBROczynności WILeNSKIE.

1. Liczba opatrzonych ubogich w miesiącu lipcu.

W DNIACH 11 i 12 t. m. sierpnia odbyły się miesięczne posiedzenia administracyjne wileńskiego Towarzystwa dobroczynności. Po załatwieniu wielu materii, tyczących się interesów potocznych i wewnętrznej domu administracji, po weyrzeniu w ludność domową, stan kassy i magazynu żywności, z rezolwowanych zostało 48 prośb czyli świadectw opiekunów za ubogimi podanych, i w miarę potrzeb proszących, tudzież sposobności Towarzystwa, jednym udzielono wsparcia w pieniądzech, innych odesłano do wydziału 1go dla przeznaczenia im żywności, a uciśnionym procederami wskazana pomoc w 2gim wydziale; inni nakoniec przyjętymi do domu dobroczynności zostali. Do dnia 11 t. m. sierpnia, znajdowało się w domu Towarzystwa ubogich, obojey płci i różnego wieku, w ogóle osób 415; przychodzących z miasta do wspólnego ze wszystkimi stołu było osób 15; ubogich pobierających chleb z miasta osób 116; ubogich którzy wsparcia miesięczne otrzymali (wynoszące w ogóle rubli sr. 78) było osób 28. Dziesięć osób otrzymało wsparcie na raz jeden, a te uczyniły w ogóle rubli sr. 140 kop. 50, między którymi rub. sr 100, ubogiej podupadley familii dano sposobem pożyczki. Ogólna liczba ubogich utrzymywanych i żywionych w miesiącu lipcu jest osób 582.

Dwie Dobroc. rok 1820. sierpień.

2. O szkole wzajemnego uczenia.

(Ob wyżej str. 17 i 76).

W SZKOLE domu Towarzystwa dobroczynności dla ubogich dzieci utrzymywanej, od dnia 2 sierpnia przeszłego 1819 roku, zaprowadzoną została metoda wzajemnego uczenia, na wzór szkoły petersburskiej dzieci wojskowych. Uczą się w tej szkole nie tylko dzieci domowe, ale i przychodzące z miasta, a to bezpłatnie. Chłopcy biorą lekcye codzienn zrana od godziny 7mej do 9tej i po południu od 1szej do 3ciej; dziewczęta zrana od godziny 9tej do 11stej, po południu od 5ciej do 5tej. W zimowych miesiącach dla krótkości dnia uczyli się chłopcy zrana od godziny 9tej do 12tej, dziewczęta po południu od godziny 1szej do 4tej.

Liczba uczących się, do pierwszych dni przeszłego miesiąca lipca, była następująca:

Chłopców mieszkających w domu	82
— — przychodzących z miasta	54
Dziewcząt mieszkających w domu	97
— — przychodzących z miasta	46
Ogół chłopców	136
— dziewcząt	145
Zupełna liczba uczących się	279

3. Fundus professor Życkiego.

W ZDANIU sprawy Towarzystwa dobroczynności z roku przeszłego (wyżej str. 80) uczyniona była wzmianka o darze profesora Życkiego: kładziemy tu ogłoszenie Towarzystwa, z gazety Kuryera litewskiego dla okazania czytelnikom naszym, fundusz ten na jakim jest teraz stopniu. „Od wileńskie-

go Towarzystwa dobroczynności ogłasza się: W zdaniu sprawy za rok 1819 umieszczoném w numerze 2, dziejow dobroczynności, Towarzystwo wileńskie dobroczynności podało do wiadomości powszechney odarze W. Tomasza Zyckiego, radcy kolegiálnego wysłużonego profesora w cesarskim uniwersytecie wileńskim, który na ubogich pod opieką Towarzystwa zostających, ofiarował schedę wydzieloną mu z exdywizyi JW. Melchiora Wołodkowicza za sumnę rubli srebr. 13,610 kop. 40, przyznaną W. Zyckiemu dekretem exdywizorskim 1817 r. februaryi 6 dnia w Dauborowie w gubernii mińskiej w powiecie wileyskim ogłoszonym. Dekret exdywizorski zaapelowany został, i Towarzystwo dobroczynności równie z innymi kredytorami oczekuje poprawy dekretu tego za przypadnieniem z porządku sprawy w sądzie głównym mińskim 2go departamentu. Igdy tymczasowie do przypadnienia sprawy w sądzie głównym, Towarzystwo schedę tę wypuścić w dzierżawę postanowiło; oprócz zatém rozesłanych już przez sądy niższe obwieszczeń z polecenia JW. cywilnego mińskiego gubernatora, Towarzystwo dobroczynności uwiadamia nadto przez gazetę chcących tę schedę zadzierżawić, iż na pomienioną dzierżawę odbywać się będzie licytacya w mieście guberskiém Mińsku, w kancelaryi ziemsk. tegoż powiatu, w dniach 9, 10 i 11, następującego miesiąca augusta, w obecności członka Towarzystwa JW. Jana Chodźki b. prezydenta sądu głównego mińskiego 2go depart. i kawalera, do tego aktu uproszonego. Scheda ta w gubernii mińskiej w powiecie wileyskim położona, w dekrecie exdy-

wizorskim miasteczkiem Udrą nazwaną, ma obszerności w trzech oddzielnych obrębach ziemi morgów 108, odległą jest o puł szósty mili od guberskiego miasta Mińska, a o milę od miasteczka Radoszkowicz. Znajdują się w niej dwa młyny zbożowe z pytlem i waluszem, karczma, browar, jeden dym włościański we wsi Cyganowie, dwóch kątników przy młynach mieszających, kowal i garbarz. Chcący zaś mieć dokładną w tej mierze wiadomość, zechcą się udać do kancelaryi ziemsk. powiatu mińskiego, lub też na miejsce do Udry, gdzie tak o warunkach do licytacyi, jako też o wszystkich w tej mierze szczegółach, dokładną powezmą informacyą. Wilno roku 1820 lipca 28 dnia. Zastępujący prezydenta Biskup Tadeusz Kundzicz.

4. *Oświadczenie podziękowania od Towarzystwa, Panu KACZKOWSKIEMU doktorowi medycyny.*

Wypis z protokołu posiedzenia administracyjnego wileńskiego Towarzystwa dobroczynności dnia 7 lipca 1820 roku odbytego.

Artykuł 26. Po przedstawieniu prezydenta 3go wydziału Towarzystwa, radcy stanu i kawalera P. Józefa Franka, postanowiono na posiedzeniu dzisiejszém administracyjném zapisać w protokóle świadectwo prawdziwey wdzięczności Towarzystwa, Panu Adamowi *Kaczkowskiemu* doktorowi medycyny, za udzielaną pomoc lekarską w przeciągu lat dwóch ubogim chorym miasta Wilna pod dyrekcyą prezydenta 3go wydziału: w czém, jak wielką znajomość sztuki lekarskiej okazał, tak

też dowiódł, ile jest czułym na nie-
szczęście bliźnich, w każdym razie ze
skwapliwością pośpieszając ku ich ra-
tunkowi. Takowe świadectwo w u-
rzędowym ekstrakcie wydać Panu Kacz-
kowskiemu, a oraz umieścić w dzie-
jach dobroczynności, Towarzystwo de-
terminuje.

*TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI w BRZEŚCIU
LITEWSKIEM.*

1. Wzrost i odnowienie Towarzystwa.

Towarzystwo dobroczynności w mie-
ście Brześciu, roku 1809, dnia 9 czer-
wca, ustawą organizacyjną zawiązane,
przez osoby znakomite z uczucia nad-
cierpiącą ludzkością i cnotą pomocy bli-
źnim, istniało w przedsięwzięciach i zu-
pełney swej dzielności do wojny ro-
ku 1812. Od tej epoki przez następne
lata, acz utrzymywane było przez też o-
soby, jednak w miarę tylko możliwości
zmniejszonych funduszy i zasiłków bez
nowych ofiar. Teraz zaś w roku 1819
w miesiącu czerwcu dnia 21 i 28, za
przewodnictwem prezesa tegoż Towa-
rzystwa JX. Woyciecha Kossakowskie-
go, prałata katedry wileńskiej, a pro-
boszcza miejscowego brzeskiego, w dzia-
łaniach swych ożywione, tak w zasiłku
nowych ofiar, jako też w osobistych
szczegulniejszych staraniach i poświę-
ceniu się pomnożone, i do celu pierw-
szego związku skierowane, powięk szo-
ne zostało przez dopisanie się wielu o-
sób jak w darach; tak i w osobistej po-
mocy. W liczbie nowych dobroczyń-
ców przyłożył się znakomiciey P. Xa-
wery Szemioth, obywatel tego powia-

tu, sędzia były na trybunał W.W.X.Lit.,
który prócz daru roku 1810 w summie
zł. pol. 6,000 na Towarzystwo przynie-
sionego, w terażniejszym czasie nową i
znaczną, z górą 15 tysięcy zł. polskich
w kapitale i procentach, wynoszącą
kwotę na cel i zamiar przerzeczono-
go Towarzystwa, wniósł w ofierze.

2. Do Redakcyi Dziejów Dobroczynności.

TOWARZYSTWO dobroczynności w Brze-
ściu, w swoim zakładzie trwające, po
przesłaniu JW. grodzieńskiemu cywil-
nemu gubernatorowi i kawal. roczney
wiadomości o funduszach, przychodzie
i rozchodach tego Towarzystwa, za rok
upłyniony 1819, ma honor przesyłać
i Redakcyi takową wiadomość; z pros-
bą o pomieszczenie jej w Dziejach. Przez
co sądzi Towarzystwo, iż jak odpo-
wie wezwaniu przez prospekt tego dzie-
ła, tak też dopełni powinności swej
względem tych, którzy mają prawo
żądać takowych wiadomości udziele-
nia, a może to być powodem i ku dal-
szym dobroczynnościom.

*Stanisław Zaleski prezesa zastępca, do-
broczynności Towarzystwa Brzeskiego.*

Członek M. Konstantynowicz kawaler.

*Członek 2go wydziału Ludwik Lysz-
czyński.*

*Zastępca Sekr. X. Kazimierz Sakowicz
członek Towarzystwa.*

Nr 20.

Roku 1820 miesiąca
sierpnia 9 dnia.

BRZEŚĆ LITEWSKI.

5. Zdanie sprawy rachunkowej z roku 1819, wyszczególniające kapitały funduszowe brzeskiego Towarzystwa dobroczynności; oraz przychody i rozchody kassy, od roku 1819 stycznia 1 dnia, do ostatniego grudnia miesiąca tegoż roku.

WIADOMOŚĆ O KAPITAŁACH.

Summy składające kapitał funduszowy były w roku 1818 następujące:

Summa przez P. <i>Xawerego Szemiotha</i> byłego sędziego na Trybunał W.W. Xstwa litewskiego u PP. <i>Zienkowiczów</i> sęstwa ziemsk. pruzńskiego lokowana	rub. kop.
	900
Summa przez P. <i>Kuleszynę</i> jenerałową zapisana	150
Summa przez ś.p. <i>Benedykta Orzeszka</i> szambel. dworu polskiego legowana, na dobrach P. <i>Jagmina</i> stanu konsyliarza lokowana	1,800
Summa przez ś.p. <i>Pawła Jagmina</i> stanu konsyliarza i kawalera legowana, a od której jeszcze niedopłacono procentu 408 r. s.	1,500
Summa przez ś.p. <i>Marcina Tolloczka</i> chorążego powiatu brzeskiego legowana, a u P. <i>Bienickiego</i> podkomorzego powiatu brzeskiego lokowana	750
Summa z zapisu P. <i>Kiernożyckiej</i> podczaszyny rub. 45, po dołączeniu rubli 155 z przychodów kassy zformowana	200

Do tego w roku 1819 przybyło:

Summa przez P. <i>Xawerego Szemiotha</i> sędziego z powtórnego zapisu, na majątku P. <i>Stępkowskiego</i> sędziego ziemskiego pruzńskiego będąca	1,465	20
Summa przez <i>Xiędza Woyciecha Kossakowskiego</i> prałata wileńskiego legowana	500	
Summa przez P. <i>Józefa Szwykowskiego</i> zapisana, 62 rubli; po dołączeniu z przychodu kassy Towarzystwa rubli 58 wynosząca	100	
Summa przez ś.p. <i>Pawła Jagmina</i> stanu konsyliarza i kawalera na szpital legowana, a przez rząd guberski litewsko-grodziński na fundusz brzeskiego Towarzystwa dobroczynności wskazana, od której procenta za lat jedenaście nieopłacone	1,500	
Summa kapitałów do końca roku 1819 srebrem rubli	8,665	20

Wiadomość o przychodzie i rozchodzie kassy, od dnia 1go stycznia 1819 roku do dnia 31 grudnia tegoż roku.

PRZYCHOD.

Pozostało w kassie 1818 roku z procentów od summ funduszowych	52	10
---	----	----

P. Kazanowicz opłacił	10 50	
P. Bieniecki podkomoczy od summy P. Tolloczka	52 50	
P. Józef Szwykowski	14	
P. Paweł Jagmin marsz. <i>in vim</i> procentów	251	508

Z zaległych procentów.

Od summy P. Szemiotha 6,000 złotych, P. Zienkowicz sędzia opłacił	63	
P. Paweł Jagmin marsz. na rachunek zaległych procentów dał	57	120
P. Jan Niemcewicz marsz. kawaler orderu ś. Anny, członek Towarz. prezes wydziału 2go, za lata 1816, 1817 i 1818	90	
X. Klimaszewski	3	
X. Sakowicz	3	
X. Piaskowski kanonik katedr. łucki	3	
P. Isajew	4 50	
P. Jenerał i kawaler Potulów	6	
P. Hirzew horodniczy brzeski	6	
P. Skwarcow	5	
P. Kraszewski	1 50	
P. Miller	3	
P. Dąbrowski	3	128

Oprócz pieniężnych ofiar zapisali w zbożu: P. Lyszczynski żyta szanki 3, jęczmienia szanek 1, grochu szanek 1, słomy wóz 1; P. Zaleski, żyta szanków 2, jęczmienia szanek 1; P. jenerał Potulów, żyta szanków 2, jęczmienia szanków 2, grochu szanków 2.

Z ofiar jednorazowych.

Od osób niepodających imion swoich wniesiono	7 25	
Przez aktorów polskich	4 82 $\frac{1}{2}$	
Z kwesty po mieście Brześciu	49 50	
Przez jałmużnika od kupców przejeżdżających	15 15	
Od aptekarza brzeskiego P. Sienickiego	20	
Szatrofów od ratusza	50	97 2 $\frac{1}{2}$

Z arend i sprzedaży.

Z arendy szpichlerza przybyło	43 20	
Z sprzedaży starych fundamentów	150	
Annuaty z Adamkowa	15	208 20

Ogół przychodu srebrem rubli 893 52 $\frac{1}{2}$

R O Z C H O D.

Na zakupienie żywności.

Zyta szanków 95	125 34	
Pszenicy szanków 6 $\frac{1}{4}$	17 10	
Grochu szanków 12	17 85	
Gryki szanków 5 $\frac{1}{2}$	7 95	
Krup jęczmiennych szanków 9 $\frac{1}{4}$	19 40	
Kartofli szanków 7	3 95	
Soli wiesów trzy	12 40	
Kapusty kop 19	4 22 $\frac{1}{2}$	
Masła faska jedna	4	
Sloniny i sadła funtów 555	64 92	
Mleko słodkie, kwaśne i sery	4 62	
Oley, ryba suszona, mak, siemię, cebula	14 82 $\frac{1}{2}$	
Piwo dla chorych	4 52	
Gorzalki garcy ośm	4 80	
Mięsa wołowego funtów 395	11 95	315 91

Na opał.

Drew fur 69	61 32 $\frac{1}{2}$	
Na światło	9 20	70 52 $\frac{1}{2}$

Na odzież.

Fartuchy, spodnie, koldry, płaszcze, kożuchy, kaftany, koszule, pończochy, prześcieradła, nawlecзки, bóty, trzewiki	81 52 $\frac{1}{2}$
---	---------------------

Oplata służących.

Szafarzowi, kucharce, parobkowi i cerulikowi	45 30	
Na reparacyą pomniejszą budowli, zakupienie naczyń i sprzętów kuchennych i gospodarskich	29 16	
Na papier i xiązki	50	
Młynowego opłacono	9	
Za lekarstwa aptece opłacono	138 58 $\frac{1}{2}$	
Za pijawki na lekarstwo	3	141 58 $\frac{1}{2}$
Na truny i pogrzebienie zmarłych	10 40	

Zywność dla ubogich których w szpitalu pomieścić nie było miejsca.

Mamce od podrzutka przez rok cały	21 60
---	-------

Wdowom, osierocalym, podróżnym, aresztantom i chodzącym za jalmuzną	67 50	89 10
---	-------	-------

Nadzwyczajne wydatki.

Decessu na czerwonych złotych zostu mieniając na srebro	5 75	
Na dopełnienie kapitału funduszowego določono z kassy	58	41 75

Expensa prawne.

Za intabulacyą trzech dokumentów funduszowych	4 2	
Za przyznanie zapisu donacyynego funduszowego przez P. Szemiotha sędziogo na rzecz Towarzystwa z ekstraktem	5 55	
Za przyznanie plenipotencyi do interesu funduszu Towarzystwa	2 70	10 27
Oguł rozchodu srebrem rubli	845	2½

P O R O W N A N I E.

Przychodu było w roku 1819	895	32½
Rozchodu przez tenże rok	845	2½
Pozostało zatém w kassie	50	30

Utrzymywało Towarzystwo w domu swym, przez powyższy rok, ubogich, starych, ślepych, kaleków i t. d.	Osob	19
Przyjęło chorych na kuracye, wcale ubogich, nieszczęśliwych obojey płci	Osob	57
w Ogule osób		76

Zgodno z xięgami obrachunkowemi. Swiadczę podskarbi brzeskiego Towarzystwa dobroczynności Xiądz Jakób Masinkiewicz dziekan emeryt brzeski.

DODATEK DO HISTORJI SIOSTR MARYAWITEK.

(Ob. wyżej str. 17).

CZYTAJĄC zawsze z uniesieniem *Dzieje dobroczynności* i zastanawiając się nad artykułem mieszczącym *historją siostr Maryawitek*, tak wiele dobrego na Litwę zlewających przez swe poświęcenie się dla pomocy cierpiącej ludzko-

ści i pożytku oyczyzny, przy szczupłych i prawie nic nieznaczących funduszach, nie mogłem się strzymać, abym nie należał do tak znakomitej sprawy, jaką redakcyja tego periodycznego pisma przedsięwzięła, to jest, odkrywać zabytki dobroczynne w naszej oyczyźnie, i w tym celu czyniąc rozbiór opisanego w postępie posłu-

gi publiczney i religiyney siost *Maryawitek*, winienem dać zdanie o niem takie, jakie miał pewny mąż uczony, mówiąc w jednym swém piśmie: „Może to dzieło we względzie historyczney zupełności, potrzebować jakiego dopełnienia; ale do liczby doskonałych należy z tego punktu widzenia, pod jakim autorka uważa dobroczynność, miłość oyczyzny, i grunt chrześcijańskiej nauki. Ten zbiór wiadomości jest wybornie ułożony, przedstawia bowiem śliczny obraz chrześcijańskiego kapłana, świętością powołania przejętego, górnosc cnoty obywatelskiej i życzliwości dla swej oyczyzny, doskonale obmyślane środki polityczney przemiany narodu tak krajowi szkodliwego na pożytecznych ziomków, stałość przedsięwzięcia, moc ducha w opieraniu się prześladowaniom, ufność w czystości zamiarów, nałożu śmierci nie stłumioną nadzieję w wyższej nad ludzką pomocy”. Przykład niedorównany męźney białogłowy, przewyższająca słabość płci swojej odwaga, cierpliwość niewymówna w zwyciężeniu ciężkich podróży trudów, niedostatku i wzgardy, miłość powołania nadzwyczajna, na koniec powaga skromności obyczajów zadziwiającey obce kraje, są to charaktery arcy znaczące, które każdego czytelnika zastanowiąc będą musiały, i sprawić pożądany skutek, to jest: wzbudzić poszanowanie ku temu dobroczynnemu zakładowi Towarzystwa siost *Maryawitek*, ledwo dotąd publiczności znajomemu, przyczynić się do pomnożenia jego przez protekcyą i wspaniałość osób kochających dzieła miłosierdzia, i zakładanie ich domów w każdym mieście, które są przepelnione ludnością

Izraelitów, i mieszczą niemałą liczbę ubogich niemających sposobności dać wychowania dla dzieci płci żeńskiej, dla których żadnych szkół publicznych, prócz *maryawickich*, nie masz jeszcze ustanowionych w kraju naszym. Widząc taki cel świątobliwego zaprowadzenia na ziemi naszej, który tyle miłosiernych owoców dla niej przynieść może, nie tylo przez edukacyą panienek ubogiej szlachy i mieszczan, lecz naywięcey przez wsparcie i naukę neofitek garnących się do chrztu i przyjęcia użytecznego sposobu życia, znalazłem, iż do uzupełnienia doskonałości wspomnionego pisma, jakiego każda historia potrzebuje, w której coraz nowe odkrycia, ulepszając jej zamiar, nowe tworzą pobudki do wielbienia i profitowania z opisującego się zgromadzenia, nie mało się przyda komunikacya aktów należących do przedsięwziętej treści. Tym końcem wydo-
byte z różnych źródeł ma:n honor przesłać do Redakcyi, iżby mogły być pomieszczone, jako dodatek potrzebny do wspomnioney historyi, dla jej dopełnienia we względzie dobroczynnym. Z tych zabytków pierwsze ma miejsce:

I.

List okolny fundatora siost Maryawitek ś.p. X. Kanonika Tarczynowicza, z którego oryginału, w klasztorze polockim dotąd zachowanego, następną wypisałem kopiją.

„Niech będzie pochwalony Jezus i Marya. Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni, Wielmożni moi wielce miłosciwi Panowie i Dobrodzieje!

Przez rany Jezusa, przez boleści

Maryi, proszę o ratunek WW. Miłościwych Panów Dobrodziejów. Oto: wiecznie giną dusze nieprzeliczone w różnych błędach, a naybardziej w żydowskiem niedowiarstwie uwięzione. Któż takie zguby onych jest przyczyną? nie Pan Bóg, który istotną dobrocią swoją tego chce, aby wszyscy, a wszyscy ludzie zbawieni byli. *Deus vult omnes homines salvos fieri.* Z nich tedy samych zginienie ich pochodzi. *Perditio tua ex te Israel.* Z tém wszystkim jednak, ponieważ sądy Boskie są niepojęte *iudicia Dei abyssus multa:* inaczej my po ludzku sądzimy, a zaś daleko inaczej Bóg nas sędzi i sądzić będzie, nie tylko ze złych, ale nawet z dobrych spraw naszych, *iustitias vestras iudicabo;* przez to, słusznie nam lękać się potrzeba strasznego sądu Bożego, gdzie musimy oddać rachunek z różnych talentów nam danych, między innymi i z tych dóbr doczesnych i do szafunku naszego powierzonych, zwłaszcza, kiedy mogąc ratować bliźnich naszych, (uchowaj Boże) nie poratujemy, ani pozwolemy na to, i jeszcze, co gorsza, owszem kiedy drugim chcącym, pozwalającym *ad pium opus* przeszkodę uczynimy i jednym słowem *niepozwalam* całą machinę pobożną zruynujemy. A cóż za trudność? jaka niemożność? całemu Wielkiemu Xięstwu Lit. uczynić fundusz *pro conversis*, tak jedynie potrzebny, a tu w Litwie u nas podobno jeszcze nigdzie nie znajdujący się: przez którą fundacją świątobliwą, tak wiele tysięcy dusz, od wiecznego potępienia mogą być zachowane, jako inne państwa katolickie już szczęśliwie w to potrafiły, niemającym sumptem erygowa-

wszy *xenodochia* lub domy sierockie i one *in futurum* opatrzywszy. I któż może być uboższy? kto sierota większy? jako nawrócony do wiary świętej? który opuściwszy własnych rodziców, braci, sióstr, krewnych, poszedł za Chrystusem; a nie może nawet żebrzeć sam przez się bezpiecznie dla poścignienia lub zgorzenia i urągania Żydów, a częstokroć i od chrześcijan mniej dyskretnych, którzy za przysłowie to mając biednym neofitom przyprawiają, *wilk* prawi *chowany a Żyd ochrzczony, to jedno.* A gdzież się tedy podziąć tym nowym chrześcijanom? dokąd się obrócić? chyba znowu do Żydów powrócić, i niemal z okazji naszej apostatować. Czego Boże uchowaj! służyć *kowersowie* są gotowi: ale cóż, kiedy nie mają kredytu. Jeden bowiem zły, wielu dobrym przeszkodził i zepsował. Są tacy, którzy kunsztu żadnego w ręku nie mają, robić nie umieją, do ciężkich prac nieprzywykli, inni cale nie mogą dla słabości, i różnych defektów; osobliwie biała pleć niezdolna, a przy tem ułomna, w lada smutku i biedzie do desperacji zaraz skłonna. Ochrzczonych dziewcząt żydowskich do pańskich domów rekomendować z wielu miar niebezpieczno, i cale nic tam po nich, gdyż ani się za pannę, ani za dziewczkę nie przydadzą: do zakonów takowych nie przyymują, bo ani żadney sposobności, ani posagu nie mają. Za mąż wydających się nikt nie bierze, dla tego, że nie są gospodarne: a już nie mało jest takich, które od mężów źle traktowane, na reszta opuszczone w ostatniej mizeryi i rozpucie żyją. Nawet, o żalona nowina! już do chrztu świętego asystentów dla

nich, kumów, nie ubłagać, oyców i matek chrzesnych już się nie można doprosić. Jaśnie wielmożni panowie i sławetni mieszczanie, wszyscy się od tey funkcji wymawiają, razem, jakby na jedno zmówieni. *Abundat iniquitas, refrigescit charitas.* Przebóg! co z tém czynić? proszę o radę skuteczną prześwietnych województw i powiatów W. X. Lit. albo raczey dla Boga, dla Jezusa, dla Maryi, proszę o ratunek ostateczny Jaśnie Oświeconych, Jaśnie Wielmożnych, i Wielmożnych Panów Miłościwych Dobrodziejów. Moja bowiem rada jest, ufundować *seminarium* albo *cuchtauz* duchowny dla dobrych i złych konwersów i konwersek, aby najpierw w tajemnicach wiary świętey, większa informacya, w obyczajach i cnotach chrześcijańskich dla nich edukacya, a przy tym i do ręcznego rzemiosła zosobna *pro utroque sexu* mogła być aplikacya. Niechże tylko prześwietne województwa i powiaty z każdego dymu po tymfie lub po złotemu, albo co wola i łaska z hojności swojej uchwalą, oraz bogoboynych i przychylnych ku tey intencji prowizorów na wybranie takowey jałmużny wyznaczą. O jak to summa znaczna! a jak wspaniały fundusz będzie W. X. Lit! Co szlachcic, co pan, co senator, to naylaskawszy fundator. Każdy z WMśc Panów może śmiało do swego funduszu odesłać osobę wiary świętey żądającą. Pod jakimże tytułem ma być to Zgromadzenie nowotne? Życzylbym, kiedy będzie wola Boga Naywyższego, i Pasterza powszechnego, aby było pod takowym tytułem: *Societas Mariae, to jest Towarzystwo Maryi, albo siostr Mariae vitae.* Owoż dawno przedtém u-

tytułowana królową polską Marya, przyymie od nas tytuł i tym nie wzgardzi że jest: wielka xiężna litewska Marya. Gdzież zatém, i na którym miejscu początek ma być tey od wieków pożądaney fundacyi? W naszey litewskiey metropolii, najpierw w mieście Wilnie przy kościele ś Stefana, przy którym dawny jest szpital opuszczony, a teraz przeze mnie ubogiego kapłana od lat kilku z łaski niektórych dobrodziejów, osobliwie z munificencyi jedney *magni nominis et honoris bonefaktorki* reparowany, właśnie *hoc fine*, aby nawróceni do naszey wiary, włoczęgowie, tam się co żywo na pokutę ściągali, którzy w niedostatku, żyli w niestatk. I już zebrało się około trzydziestu, z którymi wespół żebrzę miłosierdzia jaśnie oświeconych, jaśnie wielmożnych, wielmożnych panów miłościwych dobrodziejów, ażebyście, tak *in praesenti* zgromadzonym, jako też *in futurum* da Bóg przybywającym z waszey szczodroty pańskiej *victum et amictum* (odzienie i jedzenie) obmyślili. Na ostatek tey suppliki mojej duchowney, upraszam wszystkich prześwietnych województw i powiatów W. X. Lit. o godną i przeważną *una cum subsidio charitativo* intercessyą do jaśnie wielmożnego biskupa wileńskiego w tych moich interesach obszernie explikowanych, ażeby *immediate* od jegomości dobrodziejja pasterza mego, laskawie były przyjęte, *ac tandem pro coronide*, naywyższemu rzymskiemu i powszechnemu pasterzowi oycowi świętemu były rekomendowane. *Utinam benedicat Benedictus XIV.* A ztąd niech będzie Bogu w Trócy świętey jedynemu cześć i chwala, błogosławioney między nie-

wiastami honor Maryi niepokalanie poczętej matce Jezusowej: bliźnim konwersom braterska miłość i najpotrzebniejsze miłosierdzie: samym jaśnie oświeconym, jaśnie wielmożnym, wielmożnym panom miłościwym dobrodziejom, każdemu podługiem życia, w niebie nagroda: *mihi autem confusio*, który jestem, jaśnie oświeconych, jaśnie wielmożnych, wielmożnych panów miłościwych dobrodziejów, codziennie choć niegodny bogomodlca z całym zgromadzeniem sierockim. *X. Stefan Turczynowicz Zdzięcielski Proboszcz i świętostefański wileński.*

22 Januarii 1746 roku
Zdzięciok.

Styl zepsuty tamtego wieku w którym pisał, najmniej nie ścisła moc wyrazów wzniesionego ducha kapłana dobroczynnego. Tu użyte nadprzyrodzone pobudki jakie przeniósł on nad polityczne uwagi; które winnym czasie często przekładał dla zachęcenia obywatelów litewskich do założenia przytułku nawróconym żydom, nie przeszkadzają do ocenienia wysokiego przedsięwzięcia i usilności we względzie dobroczynnym; owszem, acz bardziej pobożne, niż patryotyczne przekłada w tym liście widoki, zawsze jest jednak to pismo wyobrażeniem wielkiej duszy, przejętej czuciem litości nad cierpiącym ludem, z obłąkania i gnusności przechodzącym do rodzaju pracowitych i użytecznych krajowców, oraz jasnym wizerunkiem zakresu fundatorskiego dla tej winnicy, którą on założyć usiłował w Litwie, i która prawdziwie oczystą nazwać się może, bo jest źród-

łem na naszej ziemi wzniesionego i trwającego dotąd zgromadzenia.

Nie wiem dla czego autorka opuściła cytacją zasad w regułach zakonu pomieszczonych; oneby jasno odkryły użyteczność jego, tak we względzie duchownym jak w dobroczynnym i obywatelskim. Mnie się one dostały w ręce drukowane nie dawno w Wilnie u XX. Bazylianów 1817 roku. Wypisać z nich niektóre punkta zdało mi się rzeczą przyzwoitą, dla odkrycia fundatora gorliwych chęci ku wsparciu neofitów, i ku ich nauce i nawróceniu, równie jak dla okazania, iż silnie działa w tém zgromadzeniu miłość bliźniego, która tak dobrze wyryta jest w jego ustanowieniu.

II.

Wyjątek z reguł Zgromadzenia siostr Maryawitek.

R O Z D Z I A Ł VI.

1. Jako zgromadzenie to niniejsze, nie inszym celem i końcem ufundowane jest, tylko, ażeby siostry służąc Bogu i pilnując własnego zbawienia, starały się być pożytecznymi dla społeczności ludzkiej, tak za najpierwszą i najistotniejszą powołania swego mieć mają powinność, ażeby żądających wiary świętą przyjąć, do siebie na edukacją przyjmowały.

2. Niech tedy siostry, znają ten swój obowiązek, iż przyjąwszy osoby pragnące chrztu świętego, mają dać o tém znać zwierzchności duchownej, a te osoby uczyć mają artykułów wiary świętej, wpajać im cnotę, i bojaźń Bożą; we wszystkiem z siebie dobrych obyczajów dając przykłady.

3. Mają układać, nim do chrztu świętego doprowadzą, w pobożności, w nabożeństwie, w uczciwości, okazując obrzydłość każdego występku, a przymilając cnotę.

4. Do chrztu świętego przyprowadzać pierwej nie mają; aż osoba żądająca chrztu świętego przez zwierzchność duchowną lub od niej osoby na to wyznaczoney, w przytomności świadków dwóch lub trzech godnych wiary, wyexaminowana będzie.

5. Po chrzście świętym mając układać do różnych robot i pracy, ażeby umiały być dla siebie i dla innych użytecznemi.

6. Mają dawać im żywność i odzienie podług możności i potrzeby, uczciwe, ochędźne, i dopóty u siebie utrzymywać, dopóki dla tych osób nowonawróconych do wiary świętey, nie obmyślili i nie podały sposobu do życia.

7. Podług woli nowonawróconych do wiary świętey, nie będą prędko i wolno ich wypuszczać, ale na pewne miejsce rekomendować lub pewne zamęście obmyślać będą, zapobiegając zdarzyć się mogącey apostazyi.

8. Nie tylko zaś żądających wiary świętey przyymować mają, ale też umieszczają będą ubogie sieroty szlacheckie, nie mające sposobu do życia, i onym przyzwoitą edukacją dawać.

9. Jeśli z kwesty i jałmużny, którą dobrowolna czyja łaska i hojność opatrzy, nie będą mogły utrzymać się, tedy własną pracą rąk swoich nowonawróconych żywić i odziewać, oraz we wszystko opatrywać będą powinny.

10. Krnąbrne i nieposłuszne w duchu łagodności Chrystusa Pana upomi-

nać, i co zdrożnego obaczą naprawiać i wszelkiego próżnowania bronić i do przystoynych obyczajów układać będą.

11. Owo zgoła czego po nich Bóg, własne zbawienie i pożyteczność dla ludzi wyciąga, to wszystko nawróconym do wiary świętey, przypominając im, że religija katolicka, nikogo nie poświęca na próżnowanie, owszem samą pracę zaleca jako mówi apostoł święty, *qui non laborat non manducet*, kto nie pracuje niech nie je, w serce ich wpajać będą.

Z ROZDZIAŁU VII.

Niech tedy Bóg naydobrotliwszy łaską swą was siostry wzmacnia, ażebyście to wszystko dopełniły i zachowały, jako duchowney piękności miłośnice, a dobro wonność Chrystusa z dobrego między sobą obcowania i pożyteczności dla bliźnich wydające, nie jako służebnice pod prawem, lecz jako cory w lasce umieszczone.

Zebyście się zaś w tych ustawach waszych jako w lustrze przeglądały, aby się co przez niepamięć nie zaniedbało; niech one raz w tydzień czytane będą, które, jeśli przekonane będziecie u siebie, iż zachowujecie, dzięki czynicie Bogu, dawcy wszelkiego dobra; jeżeli zaś dostrzeżecie, że która z was siostr tych ustaw w czém nie dopełnia, niech żałuje za przeszłe opuszczenie i niedbalstwo, a niech pilnieyszą będzie w wykonaniu powinności swoich względem Boga, bliźnich, i nawróconych do wiary świętey, prosząc Boga, aby to wykroczenie odpuścił. *Amen. X. Stefan Józef Turczynowicz Suszycki.*

Approbo. *Michael Episcopus* (*).

(*) Zienkowicz biskup wileński 1739.

Te przepisy, ducha pobożności, miłosierdzia i zamiłowania pracy, wlały tak doskonale przez ustanowiciela w serca swych duchownych corek, iż dotąd daje się widzieć w skutkach, kiedy tyle pożytków dla Litwy naszej to zgromadzenie przynoszące, stało się przykładem szczególnego usiłowania w wychowaniu ubogich panienek i w skromności obyczajów, która niegdyś baczne oko całego Rzymu na pierwsze siostry tego Towarzystwa zwróciła, jak mówi autorka wspomnioney na początku historyi. Z tey przyczyny nie będzie od rzeczy umieścić tu następne pismo.

III.

List Klemensa XIV Papieża do Biskupa wileńskiego Xięcia Massalskiego. Tłumczony z łacińskiego.

KLEMENS PAPIEŻ XIV.

Wielebny bracie Ignacy biskupie wileński.

Zbawienie i apostolskie błogosławieństwo.

Ukochane w Chrystusie córki, Anieła Potemkinowa i cztery inne jey towarzyski, po nawiedzeniu BB. apostołów Piotra i Pawła grobów, do których wielka ich pobożność przez tak odległą podróż przyprowadziła, gdy już teraz do powrotu się zabierają, upraszały nas, abyśmy zalecający je list do ciebie dali wielebny bracie, w którego dyecezyi mieszkają, którymbyśmy twoję uprzejmość i do łaskawego ich przyjęcia, i w tym sposobie życia, który pobożnie i świątobliwie ustanowić pragną, im dopomagać, wzbudzili. Na to albowiem myśli swoje wszystkie i starania obracają, aby razem zebrane,

i pod powagą a porządnym swoich przełożonych posłuszeństwem zostając, Panu Bogu służyć mogły, i oto naybardziej starają się, co do dusz zbawienia i boskiey chwały pomnożenia, nayzgodniejszą rzeczą być rozumieją, to jest: aby zbierały, wychowywały i nauczały panienki i niewiasty wszystkie, któreby się z żydowstwa i pogaństwa do chrześcijańskiej wiary nawracały i wyrzekłszy się błędów na łono kościoła katolickiego powracały; które, jeśliby w czystości, razem z niemi dobrowolnie żywot wieść chciały, teniż samemi obowiązane będą prawami, któremi by Jezusowi Chrystusowi w duchu prawdy i świątobliwości złączonym usiłowaniem, służyły. My zatem podług naszej oycowskiej przychylności i pieczołowitości na tych wszystkich mocno łaskawi, którzy w synowskiej do nas poufałości udają się, a osobliwie przychylni ku zacnemu waszemu narodowi, który zawsze prawdziwey katolickiey wiary dowody daje, i tę apostolską stolicę osobliwym pobożności czci uszanowaniem, gdy i te niewiasty skromność i pobożność swoje nam tu okazały, nie dopuściliśmy, ażeby one tu zostając, jakim papieżskiej dobroczynności darem nie były opatrzone, i teraz do ciebie powracające obdarzyć chcemy, przez te listu naszego świadectwo, z któregobyś poznał, wielebny bracie, że my je tobie, jako nas prosily, usilnie zalecamy, aby też i dla nas oycowską twą miłością były przyjęte i przez ciebie samego wspomagane. A jeśli zgodny i potrzebny, na który się podjąć chcą, życia sposob, podług twojego rozsądku będzie się zdawał, tamże wszystkim zalecaj i do skutku radą twoją i

powagą przyprowadź. Jeżeli zaś przeszkodę jakąkolwiek i trudność w świętobliwych ich chęciach będziesz widział, iż w swoich żądzach nie czynić nie potrafią, tedy ich życia sposób i potrzeby twoim staraniem i pomocą cheicy obmyślać, aby do nas tak długiej i trudnej podróży więcej przy swych słabych siłach nie podejmowały. To, tak do ciebie, wielebny bracie, piszemy, że zapewna niewątpim, iż podług twojej roztropności, i według wielkiej ku zbawieniu dusz gorliwości, w żadnej ich potrzebie nie opuścisz, któraby ku chwale Boskiej i świętej wiary naszej rozszerzeniu służyła, a z naszej także troskliwości ku tymże rzeczonym kochanym w Chrystusie córkom pomocy, i dalszych dobrodzieystw dopełnić nie odmówisz. Ta rzecz nam będzie od ciebie okazana najmilszą, i potwierdzi to, jakie o twojej pasterskiej pieczołowitości mamy, rozumienie, którego z różnym naszym przywiązaniem dowodzić możesz z apostolskiego błogosławieństwa, jakiego, wielebny bracie, tobie i twojej władzy poruczonemu ludowi, mile udzielamy. Dano w Rzymie dnia 21 marca 1774. Papieżstwa naszego 4 roku. *Benedykt Staj.*

Prócz tego, co rzeczona historya mówi, o skutku tego papieżkiego *Breve*, dodać należy utwierdzenie, które nastąpiło w lat dziesięć później, tego zgromadzenia siostr *Mariae vitae*, uczynione przez biskupa wileńskiego.

IV.

Instrument urzędowy JO. X. Massalskiego biskupa wileńskiego, wydany wileńskun Maryawitkom.

Ignacy Jakób Xiążę Massalski z Bo-

żey i stolicy apostolskiej łaski biskup wileński, wszystkim wiernym Chrystusowym dyecezyi naszej zdrowie i pasterskie błogosławieństwo.

Po zakończoney wizycie szpitalów w mieście stolicy litewskiej Wilnie, przez milęgo nam w Chrystusie JX. Jana Hryniewicza, kommisarza i sędziego od nas wyznaczonego, przełożono nam imieniem całego zgromadzenia wielobnych panien Maryawitek, w Wilnie przy kościele ś. Szczepana, w szpitalu neofitów i konwersów pod tytułem ś. Łazarza będącego mieszkających, które gorliwością chwały Bożej, a miłością Boga i bliźniego zagruntowane, nie tylko prawowiernym w Chrystusie panienkóm, cnotliwe, pobożne i pożyteczne nauki obyczajności chrześcijańskiej dają; ale też wszystkim na łono matki kościoła Bożego, osobliwie z niewierności żydowskiej garnącym się, przytulenie w témże zgromadzeniu dawać, prawdziwą w nich pobożność i świętobliwość zakrzewiać, przez edukacyą czynną z gnusności i nieużyteczności w obywatelstwie wprowadzać, za łaską Bożą dość czynnie usiłują: które to chwalebne i świętobliwe ich czynności, chcąc w dyecezyi naszej ustalić, i dekret reformacyyny rzeczoney wizyty szpitalney wzmocnić, toż zgromadzenie panien Maryawitek, powagą naszą pasterską, nie raz już approbowane, utwierdzamy, udzielne mieszkanie ich przy tymże kościele świętego Szczepana, jakie dopiero jest, i w przyszły czas być może, zupełnie ubezpieczamy, oraz całemu duchowieństwu i wszystkim w Chrystusie wiernym, zalecamy. Działo się w Wilnie w kancelaryi naszej zadworney

roku 1788 miesiąca septembra trzynastego dnia.

Ignacy Biskup.

X. Wincenty Mikucki pisarz sądow zadwornych JO. Xięcia Biskupa.

Nie jest to wprawdzie pierwsza aprobacya, lecz po wyszlém od oycy ś. Breve nayważniejsza, albowiem pasterz miejscowy, te wszystkie przedmioty dobroczynnego zakładu w tém zgromadzeniu uiszczone znalazł, do których się poświęciło przez prośbę swą podaną w Rzymie. Obaczmy, azali wypełnienie nastąpiło dalszych tey kongregacyi obietnic i postanowień w drugiej dyecezyi, a mianowicie JW. Metropolity rządcy kościołów katolickich w Rossyi. Stąd, nie od rzeczy będzie, jako ustawę pełną mądrości i miłosierdzia, przytoczyć akt następny.

V.

Dekret reformacyjny metropolitańskiego rządu, od audytora, mohilewskiego katedralnego kanonika i sędziego konsystorza X. z Zantyr, ferowany 15 listopada 1802 roku.

Powodem wydanego 30 września roku bieżącego obwieszczenia z metropolitańskiego mohilewskiego rządu, na skutek rozkazów JW. Metropolity arcy-pasterza zapadłych dnia 27 lipca i 13 sierpnia, zebrane do Połocka wielbne siostry Maryawitki, w liczbie dwadzieści cztery, miały objawione na pierwszej sessyi swego zgromadzenia od delegowanego wizytatora i kommissarza niżej podpisanego, wszystkie propozycye stosownie do rzeczonych reskryptów JW. Metropolity arcy-pasterza, dążące do udoskonalenia ich kongregacyi, tak w objęciu duchownym

jako i w widoku użyteczności krajowej: przy zagajeniu których przełożone im zostały te wszystkie słuszne pobudki, które kierowały wolą JW. Metropolity arcy-pasterza, pełnego przywiązania ku dobru swey owczarni, mądrości w jey rządzeniu, i przychylności doświadczoney w protegowaniu ich zgromadzenia. Po odbytych modłach, kilkodziennych obradach, i zastanowieniu się, podały wielbne siostry Maryawitki na piśmie submissyą, iż dyspozycye zwierzchnicze, jako zasadom ich kongregacyi nieprzeciwnie, owszem one wzmacniające, przyymą, a mianowicie:

1. Wznowią we wszystkich swych domach zapal początkowey gorliwości w służbie Bożey, w zachowaniu reguł, w edukacyi panienek ubogich, i wychowaniu neofitek, jeśliby kiedy od rządu cywilnego były przysłane dla przygotowania do chrztu ś. w naszej religii.
2. Otworzą nowicyat, dla przyjęcia nowych aspirantek dla pomnożenia zdatnych i stałych robotnic w pełnieniu obowiązków swego powołania.
3. We wszystkich klasztorach ścisłe zachowanie swey instytucyi wskrzeszą, i dozór nad tém poruczyć pragną przełożoney całego zgromadzenia, którey wybor chcą uczynić na tém zebraniu.
4. Elekcyą podobnież żądają złożyć dla wyboru przełożonego i duchownego oycy ogólnego dla całej kongregacyi, któryby za pośrednictwem rzeczoney wizytatorki, był protektorem i stróżem, oraz wszelkimi interesami kierując, doprowadzał do stanu kwitnącego.
5. Naznaczenie starszych oddają władzy rzeczonych przełożonych, z utwierdzeniem dyecezalney zwierzchności.
6. Nakoniec, we wszystkich domach, w któ-

rychby tylko nastąpiło zafundowanie szpitalów, czyli uposażenie na utrzymanie chorych, na wzór siostr miłosierdzia, i wedle ich prawideł, przyymują obowiązek dozorowania, służenia, i opatrzania ich przy lekarzu do ich leczenia od fundatorów ustanowionym, zachowując przy sobie wszelkie dawne powinności w regule ś. p. ich ustanowiciela JX. Turczynowicza opisane i od apostolskiej stolicy zatwierdzone, która im suknią, sposób życia, i zabawy pewne naznaczyła, i najmnie nie sprzeciwia się ani zatrudnia zachowania przepisów, jakie ustawa siostr miłosierdzia względem pilnowania chorych zamyka, którą dokonają najswięciej za odkryciem się dobroczynnych funduszków. Takową submissją przyjąwszy delegowany, i widząc, iż przez nią dostępują wszystkie dyspozycje JW. Metropolity arcy-pasterza, pożądanego skutku, przystąpił de elekcyi wizytatorki, za którą jednomyślnie wybraną została od siostr, acz opierająca się, wielebna *Maryanna Norwidówna*, której zatem, zaleciwszy najsściślejsze dopełnienie tego wszystkiego, do czego zgromadzenie dobrowolnie submitowało się, i co zawarto było w rozkazach najwyższego zwierzchnika, złożyć wyborcyca duchownego czyli protektora całej kongregacyi, odpowiednie zaleceniu JW. Metropolity arcy-pasterza, w dniu następnym przeznaczył. Lecz, przed nastaniem determinowanej godziny, złożyły wielebne siostry Maryawitki sessją, i na niey niżej podpisanego delegata postanowiły prosić o przyjęcie tego urzędu; jakoż, do mieszkania mego przybywszy wielebna wizytatorka z trzema towarzyszkami, do-

praszały się, abym przyjąć zezwolił dyrekcją ich zgromadzenia, co mi się przy zajęciu tylu urzędami zdało niepodobnem; lecz po powtórzeniu usilnych prośb, i insynuacyi obecnego JW. IX. Cypryana Odyńca biskupa hypponeńskiego, sufragana połockiego i kawalera, zezwoliwszy na zgromadzenia całego rekwizycją, na sessyi dnia tegoż oświadczyłem, że po nastaley approbacyi JW. Metropolity arcy-pasterza, do wykonania włożoney od nich powinności, nie ubliżę należec, a tym czasem, wysłuchawszy przysięgi wielebney wizytatorki, na następnym posiedzeniu, niniejszy dekret reformacyjny postanowiłem. *Ponieważ* wszelkie rozkazy z synowskiem posłuszeństwem, miłością, i ochotą WW. Maryawitki z uniesieniem naygłębszego uszanowania i przychylności dla JW. Metropolity arcy-pasterza, submitowały się na piśmie i ustnie wykonać, one ustalić i w zupełności nieograniczoney przywieść do skutku: a mianowicie, ponieważ regułę siostr miłosierdzia, co się ściąga do dozoru i posługi w szpitalach, w pełnym jey rozumieniu chętnie przyymują, i przy swoim sposobie życia i ustawie od wielu biskupów i od samey stolicy apostolskiej pochwaloney, a tyle dla cierpiącej ludzkości we względzie wychowania młodzi, instrukcyi i wsparcia neofitek użyteczney, nie usuwają się, infirmarye zakładać w swych klasztorach, w którychby się zafundowały przez dobroczyńców uposażenia na rzecz chorych i lekarza osobnego, owszem, będą się starać tak w tym przedmiocie być pilnemi, jako też i w zachowaniu swojego początkowego instytutu; ponieważ wybory nakazane, zostały dopełnionemi, a nowa

wizytatorka już utwierdzona, za radą całej kongregacyi dla wszystkich domów starszych przeznaczwszy i odmianę osób ułożywszy, ustami wszystkiego zebrania zaręczyła, iż nadużycia, jeśli się jakie dostrzegą, będą poprawione; i aby jednostayność w całym postępowaniu była zachowana, pisać do pasterzów dyecezalnych wileńskiego i mińskiego, gdzie się sześć jeszcze klasztorów znajduje, i prosić aby jej wizytę i poprawę, gdy się najdzie potrzeba, uczynić dozwolono, przyjęła na siebie za powinność, czego jej bronić nie zdalo się; ponieważ nie zostawało delegacyi jak tylko przedstawić JW. metropolicie arcy-pasterzowi wybor własny na dożywotniego tej kongregacyi przelożonego protektora i oycę duchownego do approbacyi; przeto postanawia się przez niniejszy dekret reformacyjny, wszelkie uchwały kongregacyi WW. Maryawitek, na teraźniejszym zebnaniu odpowiedniemi woli i rozkazom JW. Metropolity arcy-pasterza, ich prawidłom i instytucyi nieprzeciwne, potwierdzić, approbować, i do wiadomości całemu zgromadzeniu sióstr *Mariae vitae* podać, z zaleceniem najsćcisleyszego zachowania tego, na co się submitowały, co im przepisano, i co ustawą fundatora im było podano. Aby zaś ta kongregacya sióstr Maryawitek, stała się wzorem pobożności i cnot dobroczynnych, i użytkowi kraju odpowiedną była, przez delegacyyny wyrok, straż naysćilniejszą nowey wizytatorce zalecając i moc poprawy, odmiany i przyjęcia osob dając, oney urząd (*ad beneplacitum loci ordinarii* wedle ich zwyczaju trwający) utwierdza się, i zebranie kongregacyi

niniejsze rozwiązując, cały akt JW. Metropolicie, arcy-pasterzowi przedstawia się. Dan w Połocku 15 września 1802 r.

*Judex delegatus Stanislaus s Zantyr
cuditor causarum curiae metropolitanae
canonicus archicathedralis mihileviensis
et consistorii assessor.*

Ten akt, dekret i wybor kongregacyi Maryawitek, approbuje i konsystorzowi memu do exekucyi doprowadzić rozkazuje. Dan w S. Petersburgu. † S.S. M. A. M. dnia 2 decembra 1802 r.

Skutki tego prawdziwie oycowskiego JW. Metropolity postanowienia, doskonale obmyślonego dla dzwignienia zgromadzenia sióstr Maryawitek, wypisane w historyi, nie mogą być bez uwielbienia. W rzeczy samey, spodziewać się godzi, że ten dobroczynny zakład, gdy się stanie w publiczności znajomym, przyniesie coraz obfitsze owoce ze swych ustaw, i z gorliwości w samym jeszcze zapale dotąd trwającej. Zachęci obywatelów Litwy, skłonnych ku wspieraniu przedsięwzięć dla cierpiącej ludzkości, iż w swych miastach i dobrach zaprowadzą domy sióstr tyle pracujących dla pożytku powszechności, gdy małym kosztem fundatorów, jak się daje widzieć z ustawy instytutu teolińskiego w historyi umieszczoney, mogą swóy byt zachować i niezliczone dla ubogiej klasy czynić posługi. Oby Litwa nie dała się uprzędzić drugim stronom, tak tęskliwie sprowadzenia tych dobrych panien szukającym. Wyliczone w opisanii rzeczonym dzieła dobroczynne, ile w sercach czułych współrodaków naszych powinny wskrzesić zamiarów do tworzenia

miłosierdzia dla biednych, tyle spodziewać się po ich dobrego myślenia sposobie należy; iż upowszechnić to zgromadzenie, nie omieszkać, udzielając mu, nie prawie nieznaczące dla ich majątków przeznaczenie, z którego tyle wypłynie dla kraju naszego dobra, iż można będzie widzieć i cieszyć się za malém poświęceniem swej własności, z obiecany od Zbawiciela w tém życiu stokrotney nagrody przez pociechę serca czulego, i przez Boskie błogosławieństwo, zlane na nich, a czekać wiekuistej zapłaty, która niechybi mających w rzeczach nadprzyrodzonych nadzieję, wedle nauki Jezusa Chrystusa: *Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niegodziwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do przybytków niebieskich.* 10 marca 1820 roku. X. R. B. R. A. P.

POMNIK X. PIOTROWI SKARDZE PRZEZ DOBRÓCZYNNOŚĆ DZWIGNIONY.

JAK sława przodków użyteczną bywa w rozmaitym względzie potomkom, służyć może za przykład następujące zdarzenie. Weszło nie dawno wezwyczaj po wielu szkołach okręgu naukowego wileńskiego, że przy końcu szkolnego roku, razem z treścią materyi do examinów publicznych, drukują imionami i nazwiskami wszystkich uczniów. Taki katalog szkoły powiatowej słuckiej, w roku 1818, dostał w Połocku X. Brzozowski, rektor byłej tam akademii jezuickiej. Czytając między uczniami imiona *Felixa, Piotra, i Pawła Skargów*, zdjęty był ciekawością dowiedzenia się: czy nie są z rodziny sławnej pamięci *Piotra Skargi* i czy nie znajdują się w potrzebie pomo-

cy do odebrania przyzwoitej edukacji. Po uczynionych w tej rzeczy informacjach w Slucku, okazało się, iż oyciec pomienionych uczniów zostając w obowiązku ekonomy w dobrach Xięcia wojewody wileńskiego Radziwiłły, w bardzo ograniczonej jest sposobności do dania wychowania swym dzieciom, dla tego był proszonym, iżby o swej rodowitości zechciał udzielić wiadomość. Jakoż złożył wywodowy dekret i genealogiją, z których niewątpliwie dowodzi się: iż Grzegorz Skarga oyciec *Felixa, Piotra i Pawła*, urodzonych z *Betkówny*, w województwie nowogródzkim splodzony, a teraz w powiecie słuckim mieszkający, pochodzi w prostej linii od brata X. *Piotra Pawęskiego Skargi*, herbem się jego pieczętuje, i progeneracją od niego ciągnąc, dokumentami mocnymi przekonawa: iż przodkowie w krakowskim osiedli, swoje tam mieli dziedzictwa, które, w przemianie losu familii, utraciwszy później, żadney już puścizny nie zostawili oycowi Grzegorza. Ten po stracie rodziców osierociał, nie mając sposobności wzięcia edukacji, zostawał na opiece jednego proboszcza w lubelskim, nie biorąc żadnego wychowania szlachcicowi przyzwoitego. Odwiedzając krewnych swych w tamtym kraju, X. *Popławski*, altarysta kościoła, miasta zwanego *Wysokie litewskie*, kapłan znakomity ze swej dobroczynności, i widząc tego młodzieńca lat ośmnaście już dosięgającego bez wszelkiego opatrzenia, uzalił się nad jego stanem, a naywięcey, uważwszy iż szczątki imienia, wielki zaszczyt w zawodzie uczonym narodowi polskiemu przynoszącego, godziłoby się wyprowa-

dzić z cienia zagłady i nieoświecenia, postanowił go wywieść z nieumiejętności; przeto wziął go z sobą do Litwy, dał przystoyną wedle jego lat i sposobności edukacją, wystarał się miejsca, i ożenionego, wspierał wszelkimi, jakie tylko szczupła sytuacja dać mu dozwalała, środkami, do utrzymania się odpowiedniego stanowi. Później po zdarzonym pożarze, gdy wszystko postradał, co mu pomieniony dobroczyńca udzielił, i co przez własne przysposobił staranie, przymuszony został, szukając dalszego losu i miejsca, przenieść się w nowogródzkę, gdzie zostawił syna Grzegorza, który służąc u wielu obywatelów, zjednał powszechną opinią znającego ekonomikę, poczciwego i moralnego człowieka.

Taką informacją otrzymawszy X. Brzozowski, prosił pomienionego Pana Grzegorza Skargę, aby poruczył dzieci swe, Piotra i Pawła, pod jego dozór, i aby na koszt akademii dla edukacji przysłał do Połocka. To zawołanie o-choczo wykonanem zostało. Młodzi Skargowie umieszczeni zostali w konwicie połockim bez najmniejszej zapłaty, z opatrzeniem wszelkich ich potrzeb. „Wdzięczności (powiadał X. Brzozowski, odwożący dzieci swe do Połocka matce) którą winien jest nasz zakon, Skardze, pierwszemu rektorowi tej i wileńskiej akademii, oraz wielu innych uczonych i miłosiernych zakładów fundatorowi, nie mogę lepiej okazać, jak przyymując jego familiantów w liczbę wspieranych dzieci z tych dochodów, które on przez zasługi swoje wyjednał. Zgromadzenie nasze cieszy się, iż imię sławnego męża w rzeczypospolitej uczoney, i świętego w kościele bożym,

może przesłać do potomności, przez zostawienie pamiątki w rodzie jego imienników, dając zachęcenie, podporę, i polor szczęśliwym talentom, które się w nich odradzać zdają. Szczęśliwem będzie zdarzeniem, jeżeli Piotr lub Paweł Skarga staną się obrazem naddziada, przynajmniej acz w części podobnym do swego oryginału, kiedy wzięwszy ćwiczenie w naukach dójdą do jego znajomości. Mamy w szkołach naszych Kochanowskich i Sarbiewskich, których przodkowie na imię sławnych zasłużyli, o Skargach pierwszą powziawszy wiadomość, chętnie między swe uczni funduszowe policzyć i ich wspierać we wszelkich potrzebach przedsiębiore.”

Tym sposobem ci dwaj bracia umieszczeni w akademickim konwicie, wielką przynosili radość ich protektorowi, kiedy przez zdatność, pilność i ochotę do nauk, niemałą o sobie czynili nadzieję, iż nie zawiodą oczekiwania.

Ludzkie szczęście nigdy nie bywa stałe. Doświadczyli i ci młodzieńcy obawy postradania swojego losu. Ukaz 15 marca roku bieżącego napelniał ich bojaźnią utracenia miejsca tak pomyślnie otrzymanego. Mniemali oni i ich rodzice, że za oddaleniem ich protektora, wspierani i uczący się swoje odmienione uyrzą powodzenie: ale ta rachuba okazała się prózną. Rząd sprawiedliwy całą funduszową własność i zakłady zostawił przez rzeczony ukaz na uposażenie duchowieństwa katolickiego i na dobroczynne przedmioty, tak jak ona była ku temuż celowi od pierwszych założycielów ofiarowana; kolejno zatem oba Skargowie, acz z mylnego mniemania już się wynieśli do-

miasta z konwiktu; powróceni zostali do niego, i podawnemu wszelkie zyskali opatrzenie, jakie wprzód mieli przeznaczone. Owszem, należy ufać, że władza edukacyjna nie da upaść temu pięknemu pomnikowi, który dla sławnego Skargi został rozpoczętym.

Wspomniawszy wyżej o *Popławskim*, nie wolno mi zamilczeć o tém, o czém nie raz zdarzyło się słyszeć czasu pobytu mego w brzeskim powiecie. Był to kapłan, który cel powołania swego potrafił wykonać naydoskonalej. Więcej lat czterdziestu nie będąc niczém jak tylko altarystą i komendarzem w Wysokiém-litewskiém, znalazł środki przy szczupłym swym dochodzie, zasłużyć na imie opiekuna biednych i miłosiernego oycy. Przez całe swe życie wszystkie godziny, zbywające od nieuchronnych zabaw z obowiązku kapłańskiego nań włożonych, obracał na uczenie zebranych przez siebie ubogich szlacheckich dzieci, (których liczba aż do 70 niekiedy dochodziła), nie tylko elementarnych nauk lecz i dalszych umiejętności. Przez tak długi przeciąg czasu, jaki od lat jego młodych aż do zgrzybiałej starości, żadney nie uległ przywarze, niezmierney liczby okazałby się poczet osob, które, z dobroczynnych zamiarów tego czciwego kapłana otrzymały oświecenie, a później promocyą i opiekę. Całe bowiem okolice tameczne, tak są pełne jego uczniów, iż, naywyższe urzędy w powiatach piastujących, znaczne majątki posiadających, i w różnych stanach nieposlednie zajmujących stopnie, widzieć dziś można z tych, którzy albo początkową przyjęli od niego naukę, albo z ubożego położenia wyprowadzeni, albo

przez rekomendacyą zostali wsparci. Słowem, imie *X. Popławskiego* jest w tamtych stronach sprawiedliwie pamiętne: a wdzięczność dla zasług jego, nie może się lepiej okazać, jak gdyby kto z bogatszych jego elewów, podobny pamiętnik, jak Brzozowski dla Skargi, postarał się wznieść w swoim powiecie dla ubożego szlachcica zacnego imienia *Popławskich*, które tak licznie jest rozgnieżdżone w tamecznym kraju. Godzien tego mąż wspaniały, który żyjąc nayoszczędniey, innego dziedzictwa dla swey familii nie mógł zostawić, cały zbiór na dobro poświęcając ludzkości, jak tylko sławę pobożnego kapłana i oycy nieszczęśliwych.

Przykład ten xiędza *Popławskiego*, tym więcej jest chwały godny, iż mało dziś liczy naśladowców, do których pomnożenia, stan duchowny tak wiele daje środków; a powołanie jego, do postępowania krokami dobroczynnego *Wysockiego* altarysty, wzbudza każdego kapłana, by naymniejszy posiadającego fundusz. Nie jeden zapewne stąd wniesie, że gdy postęp tak wygurowany w dziele dobroczynności jednego ubożego komendarza tyle zdziałał pożytku, cóż gdyby wszyscy plebani, wikaryuszowie i zakonni zwierzchnicy, chcieli się tak świętym poświęcić zamiarom? światby ich nazwał dobroczyncami swymi, oycami i oświecicielami, nie tylko sumienia, lecz i rozumu wiernego ludu.

X. St. Ursyn s. Zantyr.

Dnia 27 maja
1820 roku.

ROZKŁADZIE I PORZĄDKU UTRZYMYWANIA
OSTROGOW CZYLI WIĘZIEN PUBLICZNYCH
W MOSKWIE I KALUDZE. (Przepis służą-
cy za wzór dla wszystkich gubernii.
Przełożony z rossyyskiego).

JEGO IMPERATORSKA MOŚĆ przez Ukaz
najwyższy dnia 31 grudnia 1817 roku,
dany zarządzającemu ministerstwem
policji, uznał rzeczą przyzwoitą roz-
kazać, ażeby rozkład i porządek, jakie
Sam znalazł w Moskwie i Kaludze,
w tamecznych Ostrogach, podane były
za wzór dla wszystkich gubernii. Tym
końcem otrzymane zostały szczegółowe
o tem wiadomości od PP. naczelników
gubernii, moskiewskiej i kaluskiej,
które w następney wyrażają się osnowie.

A.

ZAMEK TUREMNY W MOSKWIE.

I. Rozkład jego.

Zamek turemny guberski, składa-
ją cztery oddziały, połączone korytar-
zami z cerkwią, w pośrodku jego po-
łożoną, mające cztery podwórza, na
których są osobliwe zabudowania, a mia-
nowicie: izby dla trzymania aresztan-
tów sekretnych, inne dla straży, po-
kój mieszkalny dla xiędza ze służbą
cerkiewną, dla dozorca, pisarza i kan-
cellaryi, mieszkania dla mistrzów spra-
wiedliwości, łaźnia dla aresztantów,
fabryka tarcia sandału, szopy, stu-
dnie, i t. d.

W tych oddziałach urządzone są:

1) Szpital męski na czterdzieści łó-
żek, a do każdego z nich materac i
poduszka z płóciem, napchane czystym
wygotowanym włosiem z grzywy; koł-
dra i szlafrok także płóciem; szla-

fnića i bielizna dla każdego chorego.
Między dwoma łózkami stolik z naczy-
niem cynowem.

2) Apteka, w której zachowują się
lekarstwa, tudzież instrumenta chi-
rurgiczne i różne naczynia w szafach,
prostey stolarskiej roboty, pomalowa-
ne orzechowo.

3) Spiżarnia, w której zapasy ży-
wności, jakoto: krupy, sól, omasta i t. d.;
stosownie do tego przyporządkowane sza-
fy, i szerokie podwójne police dla skła-
dania chleba i dalszych rzeczy.

4) Szpital żeński, na 19 łózek, z ta-
kiem zupełnie przyporządzeniem jak
w szpitalu męskim.

5) Izby dla utrzymywania niewiast.

6) Skład na bieliznę szpitalną, gdzie
się też chowa rozmaite obuwie, które
niemającym go daje się aresztantom, a
także obuwie dostawane z ofiar, w któ-
re opatrują się posyłani na Syberyę
przestępcy. Drugi skład dla chowa-
nia zapaśnych materaców i poduszek,
należących do szpitalów.

7) Koszary dla pomieszczenia are-
sztantów wojskowych.

8) Izby, w których się utrzymują
przysyłani z ordonans-hauzu urzędni-
cy wojskowi.

9) Koszary dla utrzymywania are-
sztantów, w sprawach odbywających się
w różnych sądowych miejscach, nale-
żnych do władzy cywilney.

10) Izby w których utrzymują się
urzednicy cywilni.

11) Kuchnia z piekarnią, kwaśnia
i pralnia.

II. Zachowanie ochędóstwa.

Dla uniknienia mogącey wydarzyć
się wilgoci, wewnątrz korytarzów głó-

wnego korpusu i przez wszystkie podworza, porobione są w dole pod podłogą przedchy, z żelaznemi drzwiczkami.

Podworza zamka wyrównane, usypane gruzem i cementem, i ubite z taką pochyłością, iż na nich w żadney porze roku woda zatrzymywać się nie może. Dla tego porobione są, idące od budynków przez podworza kanały, przez które wszelka deszczowa i śniegowa woda, wychodzi zewnątrz przez wprawione w ścianach żelazne kratki.

Wymiatanie i ubijanie podworzów, oraz w ogulności to wszystko, co należy do utrzymania ochędostwa, tak wewnątrz zamka jako też i na podworzach, wykonywa się przez aresztantów.

III. Porządek utrzymywania aresztantów.

Dozor aresztantów, robot, porządku i całego rozporządzenia, utrzymuje dozorca zamka, porucznik kwartalny, odkomenderowany do tego obowiązku z etatu policyi moskiewskiej. Ma on pod rozkazami czterech podoficerów i jednego prostego żołnierza, także z etatu policyi.

W każdych koszarach, jest jeden wybrany z pomiędzy aresztantów, tak nazwany, *starosta*, który obowiązany pilnować ochędostwa w koszarach i dawać baczenie na sprawowanie się więźniów.

Szpitalów doziera, sztab-lekarz z etatu policyi moskiewskiej, do tego odkomenderowany. Przy nim znajduje się do pomocy jeden podlekarz, mieszkający w zamku.

W każdym szpitalu dla pilnowania chorych, jest trzech ludzi wybranych z pomiędzy aresztantów. Kiedy który

z takich ubędzie, tedy miejsce jego zastępia się przez drugiego, mającego stosowną sposobność. Sztab-lekarz i podlekarz obowiązani mieć baczenie, ażeby wybrani aresztanci dla pilnowania chorych z należytą gorliwością wykonywali zleczone sobie rozkazy, tak co się tycze dozoru ochędostwa w szpitalach, jako też zaspokojenia żądań jakie ze strony chorych czynione bywają.

W laboratorium, kuchniach i w kwaterach, wypełniają także aresztanci wszystkie do tego należące obowiązki; na miejscu ubywających wstępują drudzy, i z czasem się przyuczają.

Aresztanci zgromadzają się codziennie do cerkwi na mszę, wyjąwszy ważnych przestępców, jako to zabóyców i innych, którzy nie mają wolności wchodzenia do cerkwi.

W czasie wolnym, rozdają się aresztantom do czytania biblije i inne świętego pisma xięgi, od towarzystwa biblijnego wydane i dla takowego użycia przysłane.

Uwaga. Dozorca zamka i sztab-lekarz, jako odkomenderowani z etatu policyi, i pobierający tam z miejsc swoich pensye, osobliwey płaty z summy na turemny zamek naznaczonych, nie dostają.

Xiadz bierze na rok pensyi od rządu guberskiego z summy na więźniów 125 rubli; djaczek z teyże summy dostaje rubli 45; słudze cerkiewnemu położono rubli 40; uczeń lekarski dostaje od durny mieyskiej rubli 120.

IV. Rozporządzenie w części gospodarckiej.

W zamku turemnym, dla zbierania pieniężnych ofiar od dowolnych daw-

ców czynionych, znajdują się dwie karbony, jedna wewnątrz a druga zewnątrz zamka, i osobne dwie karbony dla zbierania pieniędzy na utrzymywanie areztantów, podobnież jedna wewnątrz a druga zewnątrz zamka umieszczone.

Z tych karbon wyymuje się zebra na summa co sobota w obecności prokuratora guberskiego, strapczego spraw kryminalnych, głosowego dumy mieyskiej, oficera od straży i dozorca zamka, a po przeliczeniu jej, wiele się okaże, prokurator guberski własnoręcznie zapisuje do utrzymywanej na to przeznaczenie więgi: podobnież wszelka w ogulności ofiarowana summa, jeżeliby kto nie chciał jej kłaść do karbony, aleby ją przysłał lub oddał osobście, natychmiast zaciąga się do więgi.

Przymuje się także od szczodrobliwych dawców, mięso, ciasta, i to wszystko co może służyć za pokarm dla areztantów.

Pieniądze porcyonne im nie wydają się, a w mieyscu ich dla wszystkich będących pod strażą, których zawsze bywa od 300 do 400 osób, spórzadza się żywność w zamku w naturze, a mianowicie: barszcz (щи) ze stynką, i kasza z krup gryczanych z olejem.

Z summy, zbieranej ze szczodrobliwości dawców dobrowolnych na utrzymywanie więźniów, dozorca zamkowy kupuje kapustę i sól do ich barszczu, okrasę dla chorych, świece dla oświecenia szpitalów, mydło do prania bielezny, papier, pióra, atrament, lak i t. d. Pozostające od wydatku pieniądze odsyłają się do dumy mieyskiej.

Chleb pieczony, krupy, stynka, i oley, tak do żywności jak też na oświecenie w zamku 16 letarni i 16 lamp

nocnych, dostarczają się za pośrednictwem podradników od dumy.

Aresztanci sekretni z numerów swoich nie wychodzą, a żywność dla nich daje się do każdego po osobno numeru. Aresztanci rangowii i różnocyńcy (*) mają osobne stoly i żywność.

Dla utrzymania ochędostwa w zamku, biorą się od dumy miotły, rydlówki, jałowiec do kadzenia, piasek, sanie i kolasa dla wywożenia śmieci, i inne służące do tego rzeczy, w takiej ilości, jaka dla załatwienia tych potrzeb okazuje się być przyzwoitą.

Drwa na opał wydaje duma podług liczby pieców w zamku znajdujących się.

Jeżeli w aptece zamka turemnego wydarzy się niedostatek lekarstw, które wszystkie przy pierwiastkowóm jej założeniu dostały się z ofiar, w takim przypadku, wedle rejestru przez sztablekarza ułożonego, otrzymuje się na kupno ich wypadająca z rachunku summa od dumy.

V. Obowiązek dozorca zamka turemnego w Moskwie.

1) Dozorca powinien dozierać utrzymywanych w zamku turemnym areztantów i wszelkiego tytułu ludzi, opatrywać ich w żywność, dostrzegać pilnie, ażeby między utrzymywanymi i ogulnie wewnątrz turemnego zamka zachowywane były, porządek, cichość i przystoyność; aby przystawione tam dla pilnowania osoby wykonywały swe powinności; baczyć ażeby wszędy zachowane było ochędostwo, i zapobie-

(*) *Różnocyńcami* nazywają się w Rossyi ludzie nie będący szlachtą, ale i do skazek mieyskich ani wiejskich nie należący, jako np. uwolniony od żołnierskiej służby nie oficer, cudzoziemiec, i t. d. (Tl.)

gać tak usiłowaniami do ucieczki jako też i niebezpieczeństwu pożarów. Dla tego, nie wychodząc prawie nigdy, powinien znajdować się w zamku, nigdzie się nie oddalać, nawet i we dni niedzielne, bez pozwolenia ober-policmeystra.

2) Utrzymywanych w zamku wszelkiego tytułu ludzi, mieścić wedle ich powołania i rodzaju przestępstwa, w różnych numerach: a zaś pleć żeńską, tak stanu szlacheckiego jako też i z różnocyńców, całkiem w udzielnych koszarach, niełączących się nigdy z koszarami męzkimi.

3) Do zamka turemnego przyjmować na utrzymywanie ludzi nie inaczej, jak wedle oznaymień na piśmie od miesyc sądowych, od spraw wojennego i cywilnego gubernatorów i ober-policmeystra; a od innych miejsc i urzędników, bez osobliwego rozkazu zwierzchności, ich nie przyjmować. Przy tém doglądać aby w oznaymieniach, przy których będą przysłani dla utrzymywania podsądni, wyrażone były ich imiona, nazwiska, oraz w jakiej sprawie uwięzieni.

4) Tym sposobem przyprowadzony do zamka na utrzymywanie podsądny, powinien być z porządku zapisany do księgi, umyślnie na to sporządzoney, z wyrażeniem: którego dnia przybył, z jakiego miejsca i w jakiej sprawie przysłany, tudzież nazwiska i imienia: a potem naznaczyć mu wypadający numer do utrzymywania w zamku.

5) Chociaż wojskowa straż w zamku zostaje w wiedzy komendanta moskiewskiego, który odpowiada za jej regularność, jednakże dozorca zamkowy niemniej obowiązany dawać baczną na bezpieczeństwo ogólne; i dla

tego powinien przypominać oficerowi od straży, ażeby co godzina chodziły po zamku ronty i dozory z patrolami, a w przypadku upatrzoney jakiegokolwiek nieregularności w straży, ostrzegać tegoż oficera, i w przeciwném zdarzeniu donosić komendzie.

6) Utrzymywanych w zamku mieć osobliwe imienne podług numerów spisane, wedle którego codziennie, po capstrychu wieczornym, dozorca zamkowy, w obecności oficera od straży, powinien robić wywoływanie; potem kazać wszystkie koszary i numera pozamykać na zamki, i aż do ranney pobudki nikogo tam dla żadnych przyczyn nie wpuszczać; po wybieciu zaś ranney pobudki, koszary i numera otwierać, i także w obec oficera od straży czynić pomienione wywoływanie. Przeto, za dzień cały obadwa, jak dozorca tak i oficer od straży, podpisują w tey księdze, pod każdą datą: że, po wywołaniu, wszyscy aresztanci znaleźni osobiście. Naostatek obeyrzawszy wszystkie ustronia i miejsca, wspólnie z oficerem od straży, wyrażają w księdze z osobna do tego przeznaczoney, że, *takiego to dnia* w zamku turemnym wszystko było przyzwolicie; a jeśli kiedy zaydzie jakie wydarzenie, tedy je należy przez szczegół opisywać w tey księdze, i przy rannym raporcie donosić komendzie.

7) Dozorca zamka turemnego, po ranney pobudce, wykonawszy to wszystko, co jemu w poprzedzającym punkcie przepisano, codziennie daje do ober-policmeystra raporta o stanie zamka, wyrażając w nich liczbę aresztantów ogółem, z rozdzieleniem atoli, wiele szlachty i różnocyńców, męskiej i żeń-

skiey plci, a także wojskowych areztantów, i dostawując te raporta przez bliższego oficera kwartalnego do inspektora części, a ten wręcza je ober-policmeystrowi. Po upłynieniu zaś tygodnia, w dni niedzielne, podaje on o wszystkich utrzymujących się, imienne wiadomości z pokazaniem w nich, kto od jakiego czasu, pod jakiey władzy wiedzą i w jakiey sprawie jest utrzymywany, sam osobiście, zostawując przez ten czas zamek we własne dozowanie kwartalnemu oficerowi.

8) W ciągu dnia, po rannem wywołaniu, dozorca może utrzymywanych wypuszczać z koszar na podwórze zamkowe dla zażycia świeżego powietrza, wyłączając tych, którzy już uznani za winnych i wskazani na karę; ale przy tém surowie dogląda, ażeby oni nie dopuszczali się niewolnych i nagannych postępów i knowania do ucieczki, i żeby przez ten czas podwojoną była na nich ze strony oficera od straży bacność, czego dogląda i przy robotach, jeśli te bywają przez nich w zamku wykonywane.

9) Dozorca obowiązany jak naysilniey doglądać i zahraniać, ażeby między utrzymującym się w zamku nie zaprowadzały się gry kartowe i inne, ani o pieniądze ani bez pieniędzy; i dla tego przy wprowadzaniu podsądnego do zamku, odbierać od niego pieniądze i to wszystko, co w utrzymywaniu w zamku nad potrzebę; wszystkie zaś rzeczy odebrane, tak pieniądze jako i inne artykuły, chować osobno po zapisaniu ich do księgi, dla zwrócenia przy wypuszczeniu z zamka. Dozierać także pilnie, ażeby areztantom niczego, bez wiedzy dozorca, ze strony nie-

dostarczano, a osobiście ażeby wódki i żadnych upajających napojów zgola nie dostawali.

10) Dozorca zamkowy postępować ma z utrzymywanymi laskawie, i osobliwą okazywać im względność i ludzkość, aby żaden z nich nad miarę wykroczenia nie był uciemieżonym; jeżeli zaś z nich który, skutkiem swojej ciemnoty, lub w złym jakim zamiarze, okaże porywczosć lub nieposłuszeństwo i zuchwałość, wtedy dozorca zamkowy, wedle uważenia swego, obowiązany powściągać takiego łagodnemi środkami, jako to: dobrze urodzonych sadzając w odosobnionych pokojach, a różnoczynców używając do roboty zamkowej bez kolei, dla czynienia ochędóstwa i t. p., albo dając umiarkowaną żywnosć, chleb i wodę tylko. O wszystkich zaś wydarzeniach takowych donosi codziennie ober-policmeystrowi, bez którego zezwolenia nikogo cielesnie nie karze.

11) W koszarach lub w numerach nikomu z podsądnych nie pozwalać rozbienia u swych pościeli zasłonek lub zagrodek z kory czy z czego innego; albowiem z doświadczenia wiadomo, że oni osłaniając swe miejsca czyli leżenia rogożami, lub czémkolwiek inném, pod pozorem nabożeństwa, zajmują się różnem przemyślaniem i rozmowami o ucieczce, do czego z tychże samych zasłonek robią powrozy, aby za ich pośrednictwem przeleźć przez ścianę zamkową; i dla tego należy, aby porobione dla nich posłania zawsze były odkryte.

12) Naysurowiey dostrzegać, ażeby nikt z utrzymujących się zgola nie miał przy sobie żadnych narzędzi, nożów i

nie podobnego; także nie pozwalać nikomu z aresztantów sprzedaż swego odzienia za pieniądze drugiemu, albo całkiem obcej osobie; osobno zaś aby znajdujący się w zamku przy obowiązkach ludzie bynajmniej nie odważali się na takie kupno, w jakiej bądźkolwiek cenie, a to w celu zapobieżenia wszelkiemu jakie stąd wyniknąć może nadużyciu. Wreszcie o takich, którzy zechcą co sprzedać, donosić ober-policmeystrowi.

15) W każdym koszarach lub w każdym numerze, mieć z pomiędzy utrzymujących się po jednym staroście, któremu poruczać wewnątrz swych koszar dozór porządku i sprawowania się osob tam będących, i on za wszelkie wydarzenia między swymi współtowarzyszami, równie jak za ochędostwo w tych koszarach odpowiada przed dozorcą.

14) Dozorca obowiązany codzień często zwiedzać każde koszary i każdy numer, uważając aby w nich zachowane było ochędostwo, i żeby nie dawał się czuć odrażliwy i smrodliwy zapach; tym końcem, każe wysypywać wszędy, tak w koszarach jak i na podwórzu czystym piaskiem, i kurzyć jałowcém.

15) Smiecie i wszelkie brudy, składając w zamku na kupę, w pewne czasy wynosić zewnątrz i składać na ustroniu, używając do tego z kolei aresztantów; ale w tém surowie doglądać, aby oni przy tém zdarzeniu nie mogli uciec: i przetoż za każdym razem dozorca obowiązany potrzebować od oficera wartowego konwoju dla ich dopilnowania.

16) Przy dopuszczeniu dla widzenia się z utrzymywanymi przychodzą-

cych krewnych lub znajomych, zachować najściślejszą ostrożność i baczenie, aby oni niczego im nie mogli podać bez zezwolenia dozorey, a osobliwie wódki. Wreszcie, jeżeli oni zechcą dać co przestępcy, tedy to mogą złożyć w rękę dozorcey, a on już rozkaże użyć na pożytek tego, dla kogo co dano, wedle swojej uwagi i stosownie do potrzeby, cały datek zapisawszy do księgi: przy czém zabraniać aby między przychodzącymi i utrzymywanymi nie zachodziły tajne rozmowy, oraz aby i pisma z obu stron bez wiedzy dozorcey podawane nie były.

17) Utrzymywanych w zamku pod żadnym pozorem dokądkolwiek nie wypuszczać, i listów od nich bez przepatrzenia dozorcey do nikogo nie odsyłać: dla tego zabrania się na zawsze aresztantom mieć przy sobie papier, atrament, i to wszystko co do listów służyć może. Lecz jeżeli kto z nich potrzebować będzie posłać dokąd prośbę, żalobę, lub donieść co wyższej zwierzchności, w takim przypadku dozorca obowiązany uwiadomić o tém ober-policmeystra.

18) Na nabożeństwo w cerkwi zamka turemnego, na początku mszy, przyprowadzać z koszar aresztantów, oprócz zabójców i wielkich zbrodniarzy; ale dla pilnowania ich powinna być od oficera straż przydana, i sam dozorca obowiązany przy tém znajdować się, bacząc, aby między nimi nie zachodziła jaka nieprzystoyność lub zaburzenie. Nabożeństwo tak ranne jako i wieczorne, odbywać się powinno nie w nocnym czasie, ale przed capstrykiem w wieczor, a po ranney pobudce zrana, a to iżby nie przerywać porządku, dla u-

stanowionego utrzymywanych wywoływania.

19) Kiedy kto z utrzymywanych zachoruje, wtedy takiego wyprowadzić natychmiast z numeru do urzędzonego przy zamku szpitala dla przyzwoitego leczenia. Na żądanie chorego wzywać do niego xiędza; a w przypadku śmierci któregokolwiek z utrzymywanych, donosić o tém uprzednio ober-policmeystrowi, sprawować pogrzeb, biorąc potrzebne na to pieniądze z summy rozchodowej; i o śmierci, temu sądowemu miejscu, pod wiedzą którego zmarły utrzymywał się, dawać wiadomość nie mieszkając.

20) Gdy kto z utrzymywanych w zamku, zapotrzebuje się do jakiego sądowego miejsca, tedy natychmiast go tam wysyłać, ale nie inaczej jak w skutek zapotrzebowania na piśmie, wyrażając o tém w xiędze wpisowej aresztantów, i dla przeprowadzenia potrzebować od oficera wartowego, przyzwoitego konwoju żołnierzy, pod dozorem jednego z pomiędzy przeznaczonych od policji do tego oficerów, których obowiązkiem jest, w czasie przeprowadzania aresztantów z zamka do miejsc sądowych, albo na powrót do zamka, doglądać, ażeby w drodze nie zbiegli, aby na ulicach śpiewaniem nie prosili jałmużny, i bynajmniej nie zastanawiali się w tym celu na przeciw okien, aby do żadnych miejsc publicznych nie zachodzili, i aby w tym czasie nie pili wódki. Za przystawieniem zaś ich prosto do tych miejsc, do których byli potrzebowani, zdawać ich regularnie komu należy za rewersami, które, za powrotem do zamka, składać u dozorczy. Ten punkt, naznaczonym do zam-

ka dla przeprowadzenia więźniów oficerom policyjnym, obowiązany dozorca przeczytywać za każdym razem dla nieuchybnego wedle jego przepisu postąpienia.

21) Co się tycze opatrzenia aresztantów, dozorca obowiązany, zgromadzając zbieraną sumnę wedle poniższych prawideł, zakupować w czasie dogodnym, potrzebne do tego artykuły, ile można w cenie przystępniejszej, i takowe artykuły równie jak przybywające z łaski szcudrobliwych dawców, chowając w urządzonych do tego miejscach, obracać na użytek dostatecznie, sposobem gospodarskim.

22) Wytrawszy z pomiędzy aresztantów potrzebną liczbę kucharzy, rozdzielić ich na artele, (to jest kompanije), sporządzać pokarmy wedle zrobionego wyliczenia (*) dając naysilniejszą baczość, ażeby gotowanie potraw odbywało się ze wszelkiem ochędóstwem i starannością; aby pożywne artykuły używane były nie zepsute, świeże i wedle możliwości w dobrym gatunku, i aby żadnego w tém nie było nadużycia, pod surową z osob odpowiedzialnością. Jedzenie wydawać koniecznie przy samym dozorczy, i nie później, jak o godzinie 12 o południu, a o godzinie 6 w wieczor, dla tego przyrzadzić w zamku dzwonek, aby każdy

(*) A mianowicie, na 350 osób na dzień:

21 pudów i 35 funtów chleba.

7 wiader kapusty na barszcz.

$\frac{1}{2}$ czteryki krup dla przyprawy barszczu.

10 funtów rybki.

3 czteryki krup na kaszę.

8 funtów oleju do niey.

14 funtów soli do potraw.

Dla chorych kupuje się świeże mięso, a we dni większych uroczystości (jeżeli zdarzy się niedostatek mięsa w zapasie z ofiar dostarczonego), i dla wszystkich w ogóle aresztantów, od pół do jednego funta na osobę.

mógł wiedzieć o czasie obiadu i wie-
fózerzy.

25) W każdą sobotę, dozorca zam-
kowy w obecności prokuratora guber-
skiego i strąpczego spraw kryminal-
nych, powinien wysypać z karbon pie-
niądze, pośrednictwem ofiar zebrane,
a potem je przeliczywszy, podać pro-
kuratorowi guberskiemu przychodową
xięgę, dla zapisania jego ręką przycho-
du, wiele w którą sobotę weydzie z o-
fiary pieniężney.

24) Kiedy się zdarzy cząstkowa o-
iara dana nie do karbonu, wtedy do-
zorca takimże sposobem obowiązany na-
tychmiast przy oficerze od straży wpi-
sać ją swoją ręką do xięgi, wyrażając
dzień, miesiąc, rok, i imię dawcy, je-
żeli to ostatnie będzie wiadome, a je-
żeli nie będzie wiadome, tedy tey wia-
domości nie wymagać, a napisać po pro-
stu: od *niewiadomego* dano tyle i tyle,
i przylączać pieniądze do dalszey sum-
my; a jeżeli to będzie jaki artykuł po-
żywny, tedy podobnież dołączyć go do
zapasu tego rodzaju, co zawsze w pe-
wney ilości znajdować się powinno
w naturze.

25) Przysyłane z ordonans-hauzu, na
utrzymywanie pod jego wiedzą w zamku
turemnym aresztantów turemnych, pie-
niądze prowijantskie, dozorca przy-
mując, ma je wpisywać za każdym ra-
zem w xięgę przychodową, i dołączyć
tę sumnę do ogulney wchodzącej z o-
fiar; ponieważ ci aresztanci, równo
z innymi utrzymującymi się w zamku,
opatrują się żywnością.

26) Dozorca użyte przez się pienią-
dze z summy zebraney z ofiar na wy-
znaczone roschody, zapisuje szczeguła-
mi do roschodowey xięgi, a po upły-

nieniu każdego miesiąca, zdaje w tey
mierze komu wypada należyty rachun-
nek.

27) Nakoniec, obowiązany on zwró-
cić uwagę na to, aby utrzymywani
w zamku turemnym nie próżnowali, lecz
aby zajmowali się wewnątrz zamka
pracą, osobliwie w przeciągu czasu od
jesieni do wiosny, kiedy nie posylają
się na żadną publiczną robotę. Może
kazać im drzeć pióra, tarć sandały i za-
jąć ich innemi zatrudnieniami, w czem
dobre rozporządzenie zależeć będzie od
jego rozsądku i starania, za potwier-
dzeniem zwierzchności.

VI. Obowiązek oficera na straży w zam- ku turemnym.

Obowiązek wojskowego w zamku
turemnym na straży zależy na tem,
aby ochraniać turemny gmach i aresz-
tantów, iżby ci ani we dnie ani w no-
cy nie mogli uciec przez parkan, lub
innym jakimkolwiek sposobem. Dla
tego powinnością oficera na straży jest:

1) Po wpisaniu do xięgi przyjęte-
go przez oficera policyynego aresztan-
ta, przysłanego przy uwiadomieniu
pismiemnem od miejsca sądowego, za-
prowadzić do tego numeru, jaki od u-
rzędnika policyynego, mającego nad-
turmą dozór, wskazany będzie.

2) Dozierać i odpowiadać swoją o-
sobą ażeby ze straży nikt się nie odda-
łał, aby w izbach pomiędzy utrzymu-
jącymi się hałasy i bitwy nie zachodziły;
ażeby oni w ścianach wyłomów i pod-
niemi podkopów nie robili.

3) Do zamkniętych nie wpuszczają
nikogo nawet i dla rozmowy. Przy-
chodzącym zaś dla widzenia się z krew-

nymi i dla innych potrzeb, dozwalać rozmawiania i widzenia się, w obecności swojej i oficera policyjnego; lecz tajemnych rodzin nie cierpieć i wielu razem nie dopuszczać. Rzemieślników, i ludzi przywołanych dla oczyszczenia miejsc potrzebnych, do zamka turemniego wpuszczać, ale przy tém zachować naysilniejszą ostrożność, ażeby oni żadnych instrumentów aresztantom nie poddali, i żeby ostatni, przy wywożeniu nieczystości, nie mogli domierzyć ucieczki.

4) Doglądać, ażeby żaden z utrzymujących się w turmie nie miał u siebie w izbach jakichkolwiek zgromadzeń; i zabronić każdemu z nich, z przeznaczanego mu na mieszkanie pokoju, przechodzić do innego, także grać w karty chociażby i bez pieniędzy.

5) Nie dozwalać aresztantom używania papieru, atramentu i piór, jako też mienia przy sobie jakiegokolwiek ostrego i ognistego oręża; także nie dopuszczać do nich wódki i w ogólności wszelkich upajających napojów. Jak żołnierz stojący na warcie we wrotach, tak i sam oficer wartowy, obowiązani surowie tego dozierać. A jeżeli cokolwiek się podobnego temu dostrzeże, tedy potrzebować aby oficer policyjny odebrał takowe rzeczy, a samemu w to nie wdawać się. W przypadku, jeżeliby aresztanci okazali przeciwieństwo, albo, jeżeliby urzędnik policyjny uchylił się od skutecznego tego, raportować z porządku komendzie.

6) Nie wchodząc w rozporządzenie tego, komu z utrzymywanych wolno przechadzać się po podworzu, pilnować, ażeby aresztanci z pod dozoru warty uchyleni nie byli, i ażeby żoł-

nierze, przy dostarczaniu wygod przestępcom, nadto obciążanymi nie zostawali.

7) Do partykularnych domów i w ogólności nigdzie, aresztantów z turmy nie wypuszczać, pod osobistą surową odpowiedzialnością.

8) Zawoływanych do miejsc sądowych aresztantów, których lista podana będzie od oficera policyjnego, kazać zaprowadzać z należytym konwojem i nazad odprowadzać, naysurowiej przy tém rozkazując konwojnym, aby oni nie dozwolali aresztantom zachodzić do domów szynkowych, ani do innych miejsc jakichkolwiek, lub prosić jałmużny. Z taką samą zaś ostrożnością wyprawować konwoy i z tymi aresztantami, którzy na zapotrzebowanie policyi do roboty się posyłają.

9) Uwolnienie aresztantów z pod straży z całkowitą wykreśleniem ze spisu turemniego, nieinaczej skuteczniać, jak za piśmiennymi żądaniem od miejsc sądowych, do urzędnika policyjnego mającego dozór nad turmą przysyłanymi z należytym podpisem.

10) Codziennie zrana i w wieczor, czynić wywoływanie aresztantów po izbach przy oficerze policyjnym, oglądając znajdujące się na nich kajdany, a jeśli się kto nie znajdzie, tedy natychmiast raportować po komendzie.

11) Kiedy prokurator guberski przychodzi odwiedzać turmę miejską, wtedy z oficerem policyjnym oprowadzać go od numeru do numeru, i przyjmować rozkazy jego w tém, kogo pod jakim dozorem utrzymywać należy.

12) We wnętrzu do turmy ściągające się rozporządzenia nie wchodzić, i nie postępować przeciwnie tym przepi-

som, jakie urzędnikowi policyjnemu dane będą od cywilney zwierzchności co do wewnętrznych w turmie rozrządzeń, o czém oficer wartowy choć słownie powinien być uwiadomionym.

13) Z aresztantami zamkniętymi obchodzić się surowie, wszelakoż nigdy nie przestępować prawideł ludzkości, a zachowywać się bez gniewu, zemsty i gwałtu.

14) Oficer przybywszy na zmianę, powinien obejrzeć wewnątrz i zewnątrz zabudowanie turemne, aby było w swojej całości; aresztantów przewołać ze spisu, aby wszyscy byli obecni, urządzić należycie wartę, mając zawsze pod bronią dostateczną ilość ludzi, aby w zdarzeniu jakiego zamysłu aresztantów, nie mogli ich pokonać, i porozstawiać gdzie należy warty: co wszystko zostawia się rozsądkowi oficera od straży.

15) Nazierać, aby w miejscach gdzie warty, nie było żadnego kupienia się, aby aresztanci nie śpiewali i nie mieli muzyki, a wartom stojącym wewnątrz przykazywać aby nie dozwolali aresztantom gromadzić się i prowadzić rozmowy potajemne albo szepty. Po zmianie, wypytywać wartowników o takie okoliczności; i co się okaże godnym uwagi, o tém uwiadamiać oficera policyjnego i donosić po komendzie. Sam zaś oficer wartowy powinien ciągle obchodzić dla dozoru, izby i korytarze, i jak w dzień tak w nocy nieprzerwanie posyłać patrole dla oglądania wszystkich wart.

16) Pieniężne opatrzenia od uczynnych ludzi przynoszone do turmy, nie zabraniać rozdawać do rąk w obecności swojej i oficera policyjnego. Opa-

trzenia zaś składające się z odzieży i pokarmu, oglądać obowiązany pilnie sam oficer od straży, czy w nich nie ukryto czegokolwiek takiego, co by mogło ułatwić aresztantom ucieczkę, lub sekretną jaką korespondencyą.

17) Jeżeliby aresztanci okazali jakie zuchwalstwo, zwady, lub temu podobny czyn jaki nieprzyzwoity, tedy domagać się od urzędnika policyjnego, mającego nad turmą dozór, aby to powściągnął; samemu zaś w żadną rzecz nie mieszać się i żadnego rozporządzenia nie robić. W zdarzonej potrzebie uśmierzenia aresztantów, dodawać wszelkie pomocy rzeczonemu urzędnikowi policyjnemu, równie jako i prokuratorowi guberskiemu, kiedy oni tego zapotrzebują: przy czém ze swojej strony na to tylko uważać, aby nie użyto większej siły a niżeli potrzeba na poskromienie rozzuchwalonych; samemu zaś nikogo nie karać, z izby do izby nie przeprowadzać, i powściągać się od próżnego rozumowania.

18) Jeżeliby kto z aresztantów zdarzył się do tyła zuchwałym, że podniosłby rękę na stojącego na warcie, albo by go połażał znieważającemi słowami; tedy oficer od straży sam rozprawy robić nie powinien, ale wstrzymawszy takowego od dalszych postępów, donosić po komendzie, a żeby po wyśledzeniu, zuchwały, dla przykładu innym i dla zadość uczynienia ukrzywdzonemu, ukarany był od zwierzchniej władzy w miarę ważności wykroczenia.

19) Ważnym aresztantom golić się zgola nie dozwalać, chyba za pozwoleniem na piśmie od sądu, ober-policmeystra, lub gubernatora cywilnego.

Innym zaś golenia się dozwalać, ale brzytwy do rąk nie dawać.

20) Jak tylko zmierzchnie, natychmiast kazać oświecać tak izby, w których utrzymują się aresztanci, jako też i korytarze, przez które oni pod konwojem przechodzić powinni na podworze dla przyrodzoney potrzeby.

21) Klucz od bramy zawsze mieć przy sobie; przy zamykaniu zaś i odmykaniu, zawsze i koniecznie być samemu obecnym.

22) O stanie warty, o liczbie utrzymywanych pod strażą, i o wydarzonych okolicznościach, raportować na piśmie komendzie każdego dnia po zmianie: o ważnych zaś przypadkach donosić nie mieszkając.

OSTROG TUREMNY w KALUDZE.

I. Rozkład jego.

Turma zawiera się w domu murywanym, tynkowanym wewnątrz i zewnątrz.

W nim znajdują się:

- 1) Troje koszar, dla pomieszczenia aresztantów mężczyzn.
- 2) Jedne koszary dla utrzymywania aresztantów sekretnych.
- 3) Izba dla aresztantek niewiast.
- 4) Izba dla warty, czyli kordegarda i pokoy oficerski.
- 5) Podworze ostroga.

Aresztantom daje się pościel, to jest każdemu jeden materac i poduszka wypchane słomą, po dwa prześcieradła i po koldrze, które pierą sami prześcępcy.

Do izby osobney, wyznaczoney dla chorych, oddzielono kilka takowychże pościeli aresztanckich, a łóżka i po czę-

ści lekarstwa dostarczają się od izby powszechnego opatrzenia z naznaczonych na bogoboyne zaprowadzenia.

O leczeniu chorych ma staranie lekarz powiatowy i uczeń jego bez wszelkiej płaty.

II. Zachowanie ochędóstwa.

Izby zamka turemnego corocznie na nowo pobielają się; podłogi raz a w potrzebie i dwa razy na tydzień pomywane bywają przez samych aresztantów i ludzi w domu roboczym będących, a zawsze są jak zwyczaj zamiatane. Nocne lampy dla lepszego ochędóstwa wiszą w pośrodku izb na drocie: a wszystkich tak w turmie jak w kordegardzie bywa od 12 do 15.

Jak tylko zmierzchnie, wtedy natychmiast oświecają się jak kordegardy, tak i te mieysca, przez które aresztanci muszą przechodzić na podworze dla przyrodzoney potrzeby, a ognia nie gaszą do samego świtania.

III. Porządek utrzymywania aresztantów.

Ochędóstwa w ostrogu pilnuje starosta, wybierany z pomiędzy aresztantów, oraz nadzieratel kwartalny mieyskiej policyi, w którego kwartale znajduje się ostrog; a na ich sprawność w tej mierze daje baczenie policmeyster, często zaś nagłada i sam P. Gubernator cywilny.

IV. Rozporządzenia wcześci gospodarskiej.

Pieniądze naznaczone na żywność w skutek naywyżey potwierdzonego po-

stanowienia komitetu PP. Ministrów pod dniem 30 grudnia roku 1816, po 7½ kopiejki na dzień na człowieka, nie oddają się samym aresztantom, a za to przysposabia się dla nich żywność, a mianowicie chleb z przywarką.

Przygotowanie mąki na chleb, i zapasów na przywarkę, z pieniędzy na żywienie aresztantów naznaczonych, poruczono za obowiązek assessorowi izby powszechnego opatrzenia, jako mięscu takiego, które powinno dawać miłosierne wsparcie ludzkości.

Urzędnik ten, zakupioną przez siebie żywność, zdaje w obecności samychże aresztantów, staroście ostrogowemu, z pomiędzy nich wybranemu, który rozporządza pieczenie chleba na dni kilka, i gotowanie przywar-ki codzien.

Zdawanie tej żywności, oprócz mąki, przez assessora izby opatrzenia powszechnego, odbywa się raz na tydzień w czasie do tego wyznaczonym, w obecności urzędnika policyjnego i strażczego powiatowego, którzy zapisują to do księgi wyrażając wiele zapłacono za mąkę i dalsze artykuły.

Wtedy także wysypują się z karbo-ny składane w niej przez ludzi szczo-drobliwych na utrzymanie aresztantów pieniądze, i zapisują się do księgi w przy-chod, co się rozumie i o tych pienią-dzach, które wchodzi za użycie aresz-tantów do skarbowych lub partyku-larnych robot, za co naznaczono im dziennej płaty niemniej jak po 25 ko-piejek. A jeżeli te obie summy, na za-łatwienie potrzeb aresztantów, wedle rzeczzonego wyżej postanowienia komi-tetu PP. Ministrów, okażą się niewy-starczającymi, wtedy niedostającej ilo-

ści podług zrobionego przykładowego wykalkulowania na cały miesiąc, po-trzebuje policya wydania z izby skar-bowey. Po odebraniu zaś z izby skar-bowey, i te pieniądze zapisują się w księ-dze do przychodu, z utwierdzeniem tych wszystkich artykułów przez nale-żyte podpisanie. Pieniądze z izby skar-bowey wzięte, a także wysypywane z karbon i zapracowane przez aresz-tantów, chowa wyżej rzeczony asses-sor w izbie powszechnego opatrzenia, i obraca je, jak już powiedziano, na sku-powanie żywności dla karmienia aresz-tantów. Po upłynieniu każdego mie-sięcia, policya miejska przedstawia iz-bie skarbowey rachunkowe wypisy, co do wydatkowanych w tym przeciągu czasu na wyżywienie aresztantów pie-niędzy, wyszczegulniając wiele w tej liczbie użyto, wziętych z izby, wysy-panych z karbon, i zapracowanych przez aresztantów.

Opał i światło do ostroga, dostarcza дума miejska, która wydaje ilość drew, świec i oleju, wedle zapotrzebowań i zaręczeń dowodcy batalionowego stra-ży wewnętrzney, dożurnych przy o-strogu oficerów, i nadziera tela kwar-talnego, w którego wiedzy zostaje ostrog.

Odzienie i obuwie, aresztanci no-szą własne: a w zdarzeniu wyprawy ich na osadę, opatrują się, wedle ogul-nego postanowienia, ze skarbu.

U W A G I

Komitetu Towarzystwa opieki więzień (*)
O ROZKŁADZIE I PORZĄDKU UTRZYMYWA-
NIA OSTROGOW w MOSKWIE I KALUDZE.

Obraz rozkładu i porządku w ostro-

(*) Ob wyżej str. 145 i nast.

gach moskiewskim i kałuskim, zawarty w ich opisanu, roztrząsany być może w dwojakim stosunku: 1) w widoku zwyczajnego zarządzania turmami czyli więzieniami, przez policyjne urzędy i osoby, i 2) w widoku zarządzania i stanu więzień, jakimi one być powinny przy staraniach komitetu Towarzystwa opieki więzień.

W pierwszym względzie roztrząsając stan ostrogów moskiewskiego i kałuskiego, wedle ich opisanu, można bez wątpienia przyznać, że moskiewski w wielu rzeczach lepiej urządzony od innych, a kałuski jednym jest z liczby porządných w swoim rodzaju.

Z tém wszystkiém, koniecznie zastanawiać musi uwagę, w wykonaniu i uzupełnieniu wewnętrznego rozkładu i rozporządzenia, co do ostroga moskiewskiego:

a) Niedostatek naznaczonych urzędników i osob dla dozierania więźniów tak zdrowých jako i chorych. Z opisanu okazuje się, że we wszystkich przypadkach, używają się z pomiędzy samychże aresztantów ludzie do zastąpienia niedostających osob obowiązkowych, i w dozorze, i w ekonomicznej i w medycznej części, i w innych takich potrzebach, gdzie nie zawsze można, a w ogulności bardzo trudno, spuszczać się na ludzi, pozbawionych już w społeczności zaufania, i niemających nawet przyzwoitego usposobienia, do tych obowiązków jakie się na nich wkładają.

b) W założoném przy więzieniu laboratorium dla sporządzania lekarstw, niepowiedziano ażeby był aptekarz albo prowizor; ale używa się do tego je-

den z pomiędzy aresztantów, zmieniający przez drugiego sobie podobnego, kiedy pierwszy ubędzie.

c) Ważni przestępcy nie wpuszczają się nigdy do cerkwi.

d) Względem czytania xiąg świętych, potrzebne jest lepsze rozporządzenie; albowiem to tylko w tey mierze widno, że się tam takowe xięgi zachowują.

e) Dozorca i lekarz więzienia nie mają żadney pensyi, a dla xiędza i dla cerkiewney służby położona jak najszybciej. Nie można i od najlepszych z obyczajności i usposobienia ludzi oczekiwać, aby wypełniali swój obowiązek z nieprzerwaną pilnością i poświęceniem się wtedy, kiedy nie są zaspokojeni w swoich własnych potrzebach.

f) Pieniądze, pozostające od wydatku na utrzymanie aresztantów, a nawet i te co wpłynęły z darów, odsyłają się do dumy mieyskiej; a tym czasem one użyte do obowiązków przy więzieniu, i w zbyt ograniczoney, jak z powyższego widno, są liczbie; i nie mają przyzwoitego utrzymania.

g) Utrzymywanie ważnych przestępców, w porównaniu ze stanem ich po więzieniach petersburskich, zbyt uciążliwe.

h) I to jeszcze uważać trzeba, że materace włosiane, jakie się w tém więzieniu używają, złe mogą sprawować skutki; albowiem w zaraźliwych chorobach, włosy zatrzymują pot szkodliwy pochodzący z chorego, który na takim materacu spoczywał, i pierwiastek chorobny udzielają drugiemu. Należy robić nasypki płócienkowe, i wypychać je słomą lub sianem.

Te są przedmioty, pilniejszą zwraca-

cające na się uwagę, co się tycze ostroga moskiewskiego.

Z opisania ostroga kałuskiego wniesć należy, iż nad zarządzaniem jego i wewnętrznym rozporządzeniem nie tyle się zastanawiano ile względem moskiewskiego; albowiem nie widno tych wszystkich szczegółów, jakie się zawierają w opisie moskiewskiego ostroga. Wreszcie, i w kałuskim daje się postrzegać tenże sam niedostatek co się tycze dozoru aresztantów, i upewnienia sposobu utrzymania się osob tym dozorem zajętych. Część gospodarska nie ma należytego urzędzenia. Leczenie chorych poruczono lekarzowi powiatowemu, bez naznaczenia mu za to nagrody, i t. d.

Uważając rzeczy pod względem tego stanu, jaki powinien być przy staraniach komitetu Towarzystwa opieki więźniów, ostrogi moskiewski i kałuski wskazują istotną potrzebę zaprowadzenia tam podobnych komitetów. Prócz wytkniętych wyżej niedostatków w zarządzaniu tamecznych ostrogów w części policyjney i gospodarskiej, nadto części, obyczajowa i duchowna, nie są na żadnym baczeniu. Nie masz tam podziału wedle rodzaju przestępstw, nie masz zatrudnień uznanych za nieodbitte dla każdego z zamkniętych; nikt nie czyta xiąg budujących, które chociażby i były, nikt do tego aresztantów nie skłania; głos duchowney przestrogi i wzywania na drogę zbawienia, nigdy się tam od nikogo słyszeć nie daje. Więźniowie porzuceni samym sobie, zostają w zmieszanim współtowarzystwie wszelakiego rodzaju przestępców, a dozór nad nimi utrzymują sami jedni prawie starostowie, z pomiędzy nichże sa-

mych wybrani. Zaprowadzenie komitetów Towarzystwa opieki więźniów, nieodbitcie tam potrzebne.

DOBROCZYNNOŚĆ CZASÓW PRZESZŁYCH.

SKAZÓWKA DO HISTORJI DOBROCZYNNOŚCI POLSKIEJ I LITEWSKIEJ, od czasów naydawniejszych.

(Ciąg 4ty. — Ob. wyżej str. 376.)

Zwodzą się familije, rodzaje mijają:

Lecz pamiętki pobożnych nigdy nieustają.

ZIMOROWICZ, Trużennicy.

K.

Kaczanowski, Piotr, podczaszy połocki, wszystkie dobra swoje na fundusz ku chwale Bożej zapisał dla XX. dominikanów w Drui 1706 januaryi 6 datowanym, a tegoż roku februaryi 5 d. w grodzie powiatu brasławskiego przyznanym dokumentem fundationis et erectionis. A, K, S, E. — M, D. II Tenże roku 1705 do kościoła ikaźnieńskiego na różaniec złtch 1000 przeznaczył z warunkiem płacenia OO. dominikanóm z wyderkafu złt. 10. H. — A, R.

Kaczkowski, Krzysztof, ostatnią wolą 2000 zapisał jez. colleg. lwow. N. — D.

KADŁUBEK, Wincenty herbu Poray; mąż wielce uczony, ważne oddał usługi oyczyźnie, a tę naywiększą, że pierwszy jej napisał historją. Zostawszy biskupem krakowskim, wszystek się wylał na pobożne uczynki: to ubóstwo w biedzie ratując, to sieroty dobroczynnością swoją opatrując, to młodzi na nauki nakładając, to karności kościelney pilno przestrzegając. Kościoła kieleckiego pod tytułem Matki Boskiej, założonego, widząc szczupły dochód, dziesięcią go prebendami do niego przyłączonemi, znacznie przyczynił, ustanowiwszy żeby przed nayśw. sakramentem dzień i noc lampa zawsze gorzała. Z dóbr zaś dziedzicznych swoich dwie wsi, Czerników i Goyszów, klasztorowi jędrzejowskiemu na wieczne czasy darował, klasztorowi zaś koprzywnickiemu drugie dwie wsi

oyczyste Nickisiałkę i Karwów. Z jedenastu wsi, wytyczną dziesięcinę, oderwawszy od stołu swego, kapitule krakowskiej przywłaszczył, a z siedmiu wsi pieniężną dziesięcinę. Klasztor nakielski sławi jego dobroczynność. U grobu ś. Stanisława biskupa krakowskiego, lampę wielką srebrną zawiesił. Industrią swoją i gospodarskim zabiegiem, siła zarosłych lasów wyciąwszy, wsie na tém miejscu i ludzi poosaadzał, przez co znacznie prewentów do biskupstwa swego przyczynił. Po spaleniu od pioruna skarbcu kościoła katedralnego krakowskiego, szkodę tę swoją szkatułą zastąpił. Dzieścięć lat na pasterskim urzędzie przepędziwszy, został cysterszem w Jędrzejowie, gdzie umarł d. 8 marca r. 1223, i tam był pochowany w ziemi ze stosownym nagrobkiem. Poźniej we cztery przeszło wieki, bo roku 1633, ciało jego ze czią, wydobyto, w ołowianą trunę włożono, i w marmurowym grobie zamknięto. N.—L. K.

Kadzidłowski, Woyciech, przy Kazimierzu na górze pięciu męczeńników założył OO. kamaldulów *de nova radice* r. 1678. V, L. 5. s. 590. B, S. II N.—D.

Kalenkowicz, Samuel, do kościoła jezuitów jarosław. na monstrancją 2,000 wyliczył: dwór swój w Jarosławiu jezuitom darował: oltarz relikwjom ś. Kandyda sprawił, kielich złoty, i robotą i wagą szacowny, temuż miejscu oddał r. 1628, był podskarbisem u Anny ze Szetembergu X. Ostrog. N.—D.

Kalinowski, Walenty Alexander, generał podol. star. braclaw., do Winnice jezuitów wprowadziwszy osadził, i 30,000 na tę fundacją wyliczył, i do kamieniec. collegium początków znacznie się przyłożył. Córka jego Maryanna Prusinowska podkom. bełz., pot. Bogucka kaszt. sądec., pałacu swego w Lublinie ustąpiła OO. refor. na klasztor r. 1660. Syn Adam, star. braclaw., winnic. lubec. i łojow. fundator OO. dominik. na Rusi w Nesterwarze: na ubogich szczodroblivy, um. 1638 r. N.—D.

Kalinowski, Marcin, wda czernieh., het. pol. kor., dwa kościoły w Husiatynie z fundamentów wyprowadził, jeden farny, drugi OO. bernard., te apparatusem złotym i srebrnym ubogacił. N.—D.

Kaliński, Marcin, kanon. chocki, r. 1651 umiera-

jąc, bibliotekę swoją i ruchomość OO. jezuitóm coll. rawsk. oddał. N.—D.

Kaliński, Łukasz, kustosz pot. suffrag. i dziekan lwow., oltarz wielki w katedrze lwow. znacznym kosztem postawił i formy tamże i stolum, gdzie kanonicy siadają: fundował aby śpiewano tamże codziennie psalterz. Do kaplicy św. Krzyża u OO. francisz. lwow. znacznie się przyłożył. Kościołowi jez. lwow. 2000 dał. um. 1633 r. N.—D.

—Zofija, była za Stadnickim, kośc. krakow. św. Piotra 6000 naznaczyła. um. 1684 r. N.—D.

Kaluszowski, Familijanci tego domu byli szczodroblivi na kościoły w Konstantynowie, Cudnowie i innych miejscach. N.—D.

Kamieniecki, Klemens z Moskorzewa, Hrabia na Dobrzycach i Kamieńcu, kasz. wiślic. podkanc. kor., fundator kośc. mostorzew. i trzech tamże prebend. r. 1408.

—Stanisław, dobrodziej kościoła św. Krzyża OO. benedykt. k. r. 1605. N.—D. Córka jego Elżbieta Janowa Potocka wdzina braclaw. pisarz. pol. kor. fundowała OO. dom. w Latyczowie, w złocie i srebrze kilka tysięcy wysypawszy: w Kamieńcu Podol. kaplicę przy kośc. tychże OO. na cześć N. M. Pannie wymurowała. N.—D.

Kamieniewski, N., Miecznik poznań. OO. dom. poznań. zapisał kilkanaście tysięcy na dobrach swych Kamionkach i Tuczałach. N.—D.

Kamieńscy, wydali prawo wieczysto sprzedażne dla benedyktynek nieświzkich na majątność Wielezryn roku 1626 listop. 23 dat. a 27 tegoż miesiąca w trybunale litewskim aktykowane. A, K, S, E.—M, D.

Kamiński, Dadzióg, fundował OO. dominikanów w Mściśławiu i im dobra nadał r. 1676. V. L. 5. s. 431.—B, S.

Kapituła wileńska roku 1648 do oprowadzenia miasta murem naywięcey przyłożyła się.—B.—P, Z.

Kapituła wileńska, grunta, sianożęci, i stałą intratę dla utrzymującego *curam animarum* w Korzeniu wydzieliła od prestimoniów korzeńskich, aktem 1787 paźdz. 24 uczynionym. A, K, S, E.—M, D.

Karczewski, Tomasz, kasz. halic. dobrodziej OO. jez. colleg. lwow. um. r. 1691.

- Maryanna, była za Granowskim star. zytomir. na ubogich i na kościoły łaskawa: dobrodziejka collegium lwow. um. 1694. N. — D.
- Karniowski*, Tomasz, dzierżawca Wasilkow. do erekcyi z fundamentu kośc. pułusk. OO. jezuitów, dobra swoje Malechy wiecznie zapisał r. 1647. N. — D.
- Stanisław, w ziemi przemys. św. Stanisławowi Kostce kaplicę w polu pod Jarosławiem wymurował. N. — D.
- Karnkowski*, Michał, star. wyszogrodzki wzniosł klasztor XX. jezuitów w mieście Płocku, i nadał im dobra: Nadarzyń, Walentów, Wolice, w ziemi warszawskiej leżące, roku 1667. — V, L. 4. s. 966. — B, S. || N. — D.
- Karnkowski*, Jan, bis. kujaw., kościołowi swemu wiele w złocie, srebro, i bogatym apparacie ozdoby zostawił. N. — D.
- Stanisław, arcybis. gnieźnień. seminarium na 24 kleryków fundow. dobra Witów, Zbłag i inne zapisał: kanoników do mieszkania przy katedrze zachęcił i dochodów im przyczynił, darowawszy dobra: Dobrze, Czarnowo, Osielsko, Trzebatowo, Siekotowo, Sikołomko, Lipnicę i Zalesie w wdztwie inowrocł. w Karnkowie, dziedzicznych dobrach, kościoł z fundamentu wymurował, kościół Kamiński wymurował, archidyakonią tamże fundował, kapłanów w dochody opatrzył. Kościół gnieźnieński bogatym apparatem i malowaniem i większą liczbą więzy ozdobił. W kaliszu jezuitów fundował, dobra im nadał i kościół, szkoły i collegium z fundamentu wyprowadził. um. r. 1603. N. — D.
- Karp*, Józef, marszałek wołkowyski, dziedzic na Repli, gdzie kościół zbudował. N. — D.
- Karśnicki*, Józef z Granowa, cześ. pot. podkom. halic. na kościoły i zakony dobroczynny. N. — D.
- Karwicki*, Jędrzény, opat wachoc., klasztor tameczny naprawił i inne kościoły. N. — D.
- Kątski* czy *Kącki*. Dorota Kątska, Xieni Zwierzyniecka PP. norbert., kościół zwierzyniecki naprawiła, oknami objaśniła, ołtarzami ozdobiła, wieżę do niego z fundamentu wyprowadziła: klasztor ozdobnie rozprzestroniła i dochodów przyczyniła. Kościół św. Doroty zbudowała. Umarła r. 1643. N. — D.
- Kawecki*, Abraham, fundusz uczynił do kościoła jez. raw. na lampę, żeby zawsze gorzała. N. — D.
- Kaweczyński*, Krzysztof, podkomorzy miński folwark Symonczyce alias Uzda z attynencyami, i place na kościół, plebanią, szkołę, i dom dla bakalarza w miasteczku Uzdzie zapisał dokumentem 1647 wrześ. 22 uczynionym, a 1648 kwietnia 20 w ziemstwie województwa mińskiego przyznany. A, K, S, E. — M, D.
- Kawiecki*, Franciszek, skarbnik podolski wraz z żoną Katarzyną Drużbacką, fundował misyą w Liczkowicach r. 16. . N. — D. — II D. I. 56. — B, S.
- Kazanowski*, Marcin, wda podol. het. pol. kor. star. bobusław. zwinogrodz., tłumac. przedbor. i niziń. fundator w Bułszowcu OO. kar. um. 1636 r. Córka jego Elżbieta Potocka kasz. krakow. i hetm. w. kor. klasz. tyśmienick. OO. dom. 10000 zapisała. N. — D.
- Kazanowski*, Adam, marszałek nadworny koronny, odstąpił niektóre dobra od starostwa borysowskiego na kościół parafjalny w Borysowie, zapisem 1643 maja 1 uczynionym i tegoż roku i miesiąca 2 dnia do akt metryk litewskich podany, a 1803 kwiet. 10 do xiąg ziemskich powiatu borysowskiego zapisany. A, K, S, E. — M, D.
- Kazanowski*, Alexander Dominik, wojewoda brasławski, założył z gruntu kościół i klasztor XX. karmelitów w Nowogrodku Siewierskim i dobrami nadał r. 1647 V, L. 4 s. 132. — B, S.
- Kazanowski*, N., bolsowicki klasztor fundował, a w Tłumaczu kaplica od nich naprawiona, któryś z nich kościół w Borysowie wystawił. Niesie. mniema, że Adam, marszałek nad. kor. jako star. borysow. Um. r. 1649. N. — D.
- Kazanowski*, Marya Anna wdzań. braclaw. Jabłonowska wdzina rus. i het. kor. pozn. kasz. krakow. w Janowie kościół z gruntu wystawiła, we Fradze ołtarzami i innemi rzeczami ozdobiła i innym kościołom siła bogatych sprzętów dała: ubogie sieroty i szlacheckie panienki zbierała i ćwiczyła w pobożności i robocie, a pot. w stan małżeński albo do klasztoru z dobrym posagiem wydawała. Um. 1687 r. N. — D.

- Kazimierz sprawiedliwy*, 1185 Pokrzywnię opactwo Cystersów na lewym brzegu Wisły, założył. — R, Z. — A, R.
- Kazimierz W.* założył w Łobzowie pałac, który Stefan Batory r. 1595, odnowił. R, Z. — A, R.
- Kazimierz W.* zamek w mieście Pyzdry wystawiwszy, murem je obwiodł, Konin także miasto murem opasał. R, Z. — A, R.
- Kazimierz Jagiello* książę litewski dziesięcinę zbożową z dóbr Rudny dworzec, dla kościoła ś. Ducha w Wilnie przeznaczył przywilejem 1441. A, K, S, E. — M, D.
- Kazimierz Jagiello* król, dziesięcinę wytyczną ze wszelkich zbóż oprócz owsa, z dworów Braszala i Maleniki przeznaczył na kaplicę w mieście Trokach, przywilejem 1447 roku. — A, K, S, E. — M, D.
- Kazimierz Jagiellończyk* król, razem z klasztorem wileńskim r. 1469 fundował klasztor bernardynów w Budzie, który w r. 1633 przez łaskę różnych dobroczyńców, został zupełnie wystawiony P, L. — L, R.
- Kazimierz* król, 1473 fundusz kościoła dursuniskiego uczynił. — H. — A, R.
- Kędzierzawscy*, r. 1662 na kościół olszewski z wyderkałem na Iwaszewicze 666 złotych i gr. 20 zapisali, naznaczając co rok płacić po złt. 53 i gr. 10. — H. — A, R.
- Kępski*, Mikołaj z Moykowa, dziedzic połowy Sierpska, fundował r. 1621 trzy mszy na tydzień w kościele sierpsk. N. — D.
- Kęsowski*, Alexander, opat oliw. kościół w Starzynie wymurował: w oliw. kościele trzy ołtarze z wybornego marmuru wystawił: opacicy kamienicy w mieście Gdańsku swoim zakonnikom ustąpił: bibliotekę księgami nappełnił, klasztor różnymi obrazami św., opacją rezydencyą nowymi murami dźwignął: kościołowi św. Jakóba w Oliwie dochodów przyczynił, drugi tamże kościół nowym dachem pokrył i pięknym apparatusem ubogacił. Dobrodziej OO. jez., uboższą szlachtę jako mógł ratował. Zył r. 1649. N. — D.
- Kęsowski*, Andrzej, fundował bernard. w Mińsku r. 1724. — P, L. — E, R.
- Kierdey*, Władysław, marszałek grodzieński r. 1647 na szpital żyźmorski testamentem zapisał hungarów 26, co czyniło natenczas złtch 126, także aby z Powoła swego majątku co rok na ten szpital wydawano żyta beczek 3, jęczmienia beczek 2, owsa beczek 2, grochu beczkę 1. H. — L, R.
- Kierdey*, marszałek grodzieński, założył na granicach pruskich we wsi Philipowie *szkołę katolicką niemiecką* r. 1683. Tenże w dzierzawie przewalskiej wystawił kościół r. 1677, co aprobowano roku 1683. V, L. 5. s. 697. — B, S.
- Kierski*, Stefan, jezuita, collegium poznań. 12000 zapisał: dobrodziej jez. nowic. krakow. r. 1673. N. — D.
- Kiorta*, marszałek starodub. r. 1678 na altarystę horodyskiego 100 złt. rocznie naznacza. — H. — A, R.
- Kiewlicz*, Woyciech, r. 1655, połowę kamienicy niegdyś Tomkowiczowskiej w Wilnie na Rudnickiej ulicy coll. acad. zapisał. — L, C. — A, R.
- Kiewlicz*, x. Stanisław, r. 1662 połowę kamienicy drugą, którą Woyciech brat zapisał colleg. akad. w Wilnie, temuż colleg. darował. L, C. — A, R.
- Kisiel*, z Brasiłowa, Adam Franc. pisarz ziem. witeb., pozn. podkom., fundował klasztor OO. bazylian. unitów na tém miejscu, na którym zabito B. Jozafat Kuncewicz, którym dobra swoje dziedziczne i służby pewne w wdztwie witeb. z Jeziorkiem puścił przed r. 1690. N. — D. II V, L. 5. s. 825. — B, S.
- Kiszka*, starosta wilkomirski, r. 1623 naznaczył do plebanii wilkomir. dziesięciny po kop 20 gr. litew. — H, A, R.
- Kiszka*, Stanisław, bis. żmudz., ze swoich dóbr dziedzicznych fundował suffraganią żmudzką, dochodów biskupich przyczynił, kościoły i szpitale opatrywał. Um. 1626 r. N. — D.
- Kiszka*, Mikołaj, 1631 na kościół iwieński fundusz uczynił. — H. — A, R.
- Kiszka*, Mikołaj s Ciechanowca, wda derp. dal. mścisław. pot. kasz. troc. nakon. podsk. W. W. X. L, star. retow., geranoń. i lipnic., fundował OO. bernard. w Iwiu przed r. 1638. N. — D. II P, L. — L, R. II V, L. 3. s. 968. — B, S.
- Kiszka*, Jan s Ciechanowca aryanin, kasztelan wileński, w Łosku w pow. oszmiań. założył drukarnią. — Ten Łosk należy teraz do altaryi katedry wileńskiej. R, Z. — A, R.

- Kleynpolt Małopolski*, Stanisław, sekr. królew. i metrykant koron., na okup więźniów żołnierzy pol. dał znaczną sumę hetmanóm: roku 1676 na seymie uczyniony szlachcicem polskim. N. — D.
- Klicki*, Balcer, z małżonką Zofiją, znaczne dary na kaplicę ś. Anny, przy kościele ś. Małgorzaty, w Ciechanowie poczynili. r. 1616. V, L. 3 s. 302. — B, S. II N. — D.
- Klimański*, 1788 na kościół Abelski 100 złotych zapisał. H, A, R.
- Klimuntowa*, Klemens, kasztelan krakowski, fundował klasztor staniątecki PP. benedykt. i obszernymi włościami nadał, między innymi Lendziony, kędy kościół św. Klemensa wystawił, Klimuntów, Łazy, Gorzków, Długoszyn i inne, i bogatym apparatusem i srebrem kościół także przystroił. N. — D.
- Klinianski*, Stanisław, strukczaszy ptu wilkomier. r. 1788 na kościół abelski zapisał złt. 100 z dóbr Dedyliszek i Mekszaniszek corocznie dochodzić mających. — H. I. L, R.
- Kłoczko* czy *Kłodzko* Maciej, marszałek litew. dziedzic na Miedzyrzeczu i Łyskowie, wda połoc. star. wolkow. fundował plebaniją miedzyrzec. Um. r. 1543 leży u Fran. w Wilnie w kaplicy swoiey fundacyi. N. — D. II D, II. 129. — B, S.
- Kłodnicki*, Kasper, star. błoński i wolkinie. w Kamionce dobrach swych, kościół zbudował i nadał i apparatusem przyozdobił: jałmużny wielkie na zakonników dawał: żukowski kościół opatrzył dochodami, około roku 1580. N. — D.
- Kłodnicki*, Stan. fundował i nadał kościół w Żukowie z obowiązkiem śpiewania trzech mszy na tydzień za umarłych, około roku 1550. N. — D.
- Kłohocki*, Jeronim, półkow. i star. rzeczycki, pot. jezuita, konwikt. w Słucku na ubogich studentów fundował. Um. r. 1721. N. — D.
- Knuta*, Piotr, h. Srzeniawa, wda krakow. i marsz. w. kor. star. krakow. spiski, przemys. kościół w Wiśniczu wymurował, mansyonarzów przy nim fundował i wszelakim porządkiem kościelnym przyozdobił. Ubogim żebrakom i zakonnikom i szpitalom, hojne jałmużny dawał. — Um. r. 1505. N. — D.
- *Zofija* Kmicianka, wdzań. smol., star. orszań. i wielkołudz. była za Łukaszem Sapięgą: ona to OO. dom. czarnobyl. fundowała. N. — D.
- Knut*, N., Knutówna Ludwikowa Mortęska, wdzina pomor., pot. chełmiń. star. grudziądzka, i pokrzywnic. później Janowa Działyńska star. pokrzywiń. rogoziń. i paska w Grudziądzu kościół naprawiła i zakonnice wprowadziła. N. — D.
- Kobierzycki*. Zofija Kobierzycka Stefanowa Czarnicka wdzina kiłow. het. pol. kor. um. 1671 r. do colleg. iezuick. św. Piotra w Krakowie 12000 oddała, dobrodziejka i innych domów iezuic. N. — D.
- Kociett*, Michał, podskarbi W. X. L. fundował bernardynów w Bienicy, r. 1700. P, L, L, R.
- Kochański*, Wojciech, um. 1620 r. W kośc. krakow. św. Szczepana, kaplicę św. Stan. Kostki wymurował, i żeby dwie msze na tydzień odprawiały się, nadał. N. — D.
- Kochański*, Stanisław Samuel, burgr. zamku krakow. dziedz. na Scyborzycach u. 1659. Naprawił kościół w Krakowie św. Szczepana, i na to 2000 ezer. zł. wydał. N. — D.
- Kochlewski*, N., pleban osiecki, kościół ten malowaniem i pozłocistą sztukaterią ozdobił, apparatusem i porządkiem kościelnym ubogacił. N. — D.
- Kolecki*, Alexander, dobra brata swego Jędrzeja młodzieńca zmarłego, zapisał na kanclerza kapituły wileń. r. 1629. N. — D.
- Kolecki* fundował kanclerstwo przy katedrze wileń. nadając Ciundziszki, i 15,600 zł. na Radziwille 9 marca 1629.
- Kołodzki*, Szymon, prob. gnieźnień. schol. kuiaw. kust. ploc. kanon. krakow. kaplicę Gębickiego odzwiami marmurowemi ozdobił, i za 40,000 dobra kupiwszy, prebendarza przy niej ustawił, Piotrowinowi od św. Stan. bis. krakow. wskrzeszonemu, marmurowy nagrobek wystawił r. 1640, a w Kołodzie kolos marmurowy czyli raczej bożą mękę al. krzyż dosyć piękny r. 1655. N. — D.
- Kołyecz*, N., Kołyeczowa podczaszyna grodzień. dobrodziejka jezuitów colleg. brzesk. r. 1672. N. — D.
- Komar*, Krzysztof, darował 3 chłopów w Syczyniętach, a żeby lampa przed św. Kazimierzem zawsze gorzała, r. 1612 d. 27 lut. B. — P, Z.

- Komecki**, Melchior Komecki, r. 1644 kaplicę N. M. P. malowaniem i ołtarzem nowym wyzłoconym, przyozdobił. N. — D.
- Komecki**, Sebast., kustosz krakow. kanon. kujaw., kaplicę św. krzyża u jez. w kośc. krakow. u św. Piotra swoim nakładem w piękniejszą przeformował, którą pot. iego synowiec Jan kustosz krakow. kanon. kuiaw. i płoc. r. 1691 blachą miedzianą pokrył. N. — D.
- Komorowska**, Konstancya, z Judyckich, podkomorzyna wilkomierska, fundowała klasztor panien zakonu św. Franciszka w mieście Słonimie i dobrami nadała r. 1667. V, L. 4 s. 1007. — B, S. II N. — D.
- Komorowski**, około r. 1707 testamentem na kościół farny nowogrodz. złt. 300 zapisał. — H. A, R.
- Komorowski**, Stefan h. ostioia, w Szońsku kościół wystawił. N. — D.
- Komorski**, Jan Stefan, chor. malbor. star. łasieniec. osobliwszy dobrodziej jezuitów prowincyi pol. N. — D.
- Konarski**, Jan, bis. krakow. w Kielcach zakrystyą z kwadratowego ciosu wystawił, w Konarach oczyźnie swéy, kościół wymurował i w dochody opatrzył, krakow. kośc. 4 szpalery darował, na których Tobiasza historia dziwnie piękną robotą była uczyniona, i nalewkę srebrną wielką z miednicą. Hrab. koziezglów. za 10000 kupione, wieś Lganów i Żydów do dochodów biskupich przyłączył. Fundacye na wino i na воск, na jednego penitencyarza teologa, drugiego kanonistę. poczynił. Um. 1525 roku N. — D.
- Konarski**, Adam, bis. poznań. jez. colleg. w Poznaniu ufundował i nadał przy kośc. św. Stanisława biskupa. Um. 1574 r. N. — D.
- Konarski**, Justyna, h. osorya. Mikołaiowa Kossowa um. r. 1631, ołtarz w kościele opatowiec. coronae Christi wystawiła, i organy. N. — D.
- Konarski**, Samuel, h. osorya, chor. pomor. fundował kościół w Topolnie um. 1608 r., syn iego Samuel, chor. pomor. pot. kasz. gdań. dał. wda pomor., nakon. malbor. i star. niszbor. i kiszewski, w Topolnie fundacyi kośc. przyczynił przed r. 1638, tego syn Adam, prob. warmiń. fundował Paulitów w Topolnie. N. — D. II V, L. 3 s. 969. — B, S.
- Konarski**, Felix, h. osorya, dobrodziej klasz. oliw N. — D.
- Konarzewski**, Adam, w Gostyniu OO. misyjny, al. congregationem oratorii św. Philippi Nerii, pierwszy do Pol. sprowadził, osadził i ufundował, 1668 r., kościół założył, na lampę, aby zawsze gorzała, i na muzykę, na naprawę także budynków w Gostyniu, wieczny i dostatni fundusz uczynił. Apparat bogaty od srebra i złota nadał, i inszym kościołom siła się dostało: szpitale pobudował, i nadał, kaplice na wielu miejscach wystawił, OO. refor. w Koninie fundował, um. 1676 r. N. — D.
- Konarzewski**, Jędrzey, kościół w Pempowie z fundamentu wyniósł i dobrym dochodem opatrzył. Na ubogich miłosierny. N. — D.
- Melchior, synowiec jego, w dobr. Skoraszewicach kościół po zgorzeniu postawił, i we wszystkie porządek kościelny przysposobił. N. — D.
- Albrycht, brat Melchiora, wspomniały ołtarz na cześć N. M. P. w kośc. pempow. wystawił: inszym zaś kościołom siła ozdoby przyczynił: trzy części kośc. poznań. OO. karmel. bosych pod tyt. św. Józefa wystawił. Um. 1668 r. Na ubóstwo szczodroblivy. N. — D.
- Koncewicz**, Stefan, 1499 na kościół Szaty zwany nadał 3 poddanych i ziemię. H, A, R.
- Koncewicz**, Konstancy Jan, łowczy lidzki, kościół XX. karmelitów trzewickowych w Koleśnikach fundował r. 1703 listop. 21 a w 1705 kwiet. 30 w trybunale lit. przyznał. A, K, S, E. — M, D.
- Kondratowicz**, Piotr, 1502 na Altaryą Meyszagolską jezioro Radzis zapisał. H. — A, R.
- Kondratowiczowa**, Elżbieta, 1506 na altaryą meyszagolską poddanego z gruntem zapisała. — H. A, R.
- Kondratowiczowa**, Petronela, r. 1508 na altaryą meyszagolską ziemię swoję w Korszy będącą zapisała. H. A, K.
- Konieczpolski**, Krystyna, kasz. siradz., dobrodziejka kościoła św. Barbary w Krakowie. r. 1597. N. — D.
- Konieczpolski**, Elżbieta, s Konieczpolskich Franciszkowa Korycińska, kasztel. braclaw. zapisała 10000 do kaplicy krakow. św. Xawiera.
- Alexander Konieczpolski, star. radom., do szpitala przy kościele radom. dla ubogich tam ze-

- Kleynpolt Małopolski*, Stanisław, sekr. królew. i metrykant koron., na okup więźniów żołnierzy pol. dał znaczną sumę hetmanóm: roku 1676 na seymie uczyniony szlachcicem polskim. N. — D.
- Klicki*, Balcer, z małżonką Zofiją, znaczne dary na kaplicę ś. Anny, przy kościele ś. Małgorzaty, w Ciechanowie poczynili. r. 1616. V, L. 3 s. 302. — B, S. II N. — D.
- Klimański*, 1788 na kościół Abelski 100 złotych zapisał. H, A, R.
- Klimuntowa*, Klemens, kasztelan krakowski, fundował klasztor staniątecki PP. benedykt. i obszernemi włościami nadał, między innymi Lenziony, kędy kościół św. Klemensa wystawił, Klimuntów, Łazy, Gorzków, Długoszyn i inne, i bogatym apparatusem i srebrem kościół tamże przystroił. N. — D.
- Klinianski*, Stanisław, strukczaszy ptu wilkomier. r. 1788 na kościół abelski zapisał złt. 100 z dóbr Dedyliszek i Mekszaniszek corocznie dochodzić mających. — H. I. L, R.
- Kłoczko* czy *Kłodzko* Maciej, marszałek litew. dziedzic na Miedzyrzeczu i Łyskowie, wda poloc. star. wołkow. fundował plebaniją miedzyrzec. Um. r. 1543 leży u Fran. w Wilnie w kaplicy swoiey fundacyi. N. — D. II D, II. 129. — B, S.
- Kłodnicki*, Kasper, star. błoński i wołkinie. w Kamionce dobrach swych, kościół zbudował i nadał i apparatusem przyozdobił: jałmużny wielkie na zakonników dawał: żukowski kościół opatrzył dochodami, około roku 1580. N. — D.
- Kłodnicki*, Stan. fundował i nadał kościół w Żukowie z obowiązkiem śpiewania trzech mszy na tydzień za umarłych, około roku 1550. N. — D.
- Kłokocki*, Jeronim, półkow. i star. rzeczycki, pot. jezuita, konwikt. w Słucku na ubogich studentów fundował. Um. r. 1721. N. — D.
- Knita*, Piotr, h. Srzeniawa, wda krakow. i marsz. w. kor. star. krakow. spiski, przemys. kościół w Wiśniezu wymurował, mansyonarzów przy nim fundował i wszelakim porządkiem kościelnym przyozdobił. Ubogim żebrakom i zakonnikom i szpitalom, hojne jałmużny dawał. — Um. r. 1505. N. — D.
- *Zofija* Kmicianka, wdzań. smol., star. orszań. i wielkołudz. była za Łukaszem Sapięgą: ona to OO. dom. czarnobyl. fundowała. N. — D.
- Knut*, N., Knutówna Ludwikowa Mortęska, wdzina pomor., pot. chełmiń. star. grudziądzka, i pokrzywnic. później Janowa Działyńska star. pokrzywiń. rogoziń. i puska w Grudziądzu kościół naprawiła i zakonnice wprowadziła. N. — D.
- Kobierzycki*. Zofija Kobierzycka Stefanowa Czarniecka wdzina kiiow. het. pol. kor. um. 1671 r. do colleg. iezuick. św. Piotra w Krakowie 12000 oddała, dobrodzieyka i innych domów iezuick. N. — D.
- Kociett*, Michał, podskarbi W. X. L. fundował bernardynów w Bienicy, r. 1700. P, L. L, R.
- Kochański*, Woyciech, um. 1620 r. W kośc. krakow. św. Szczepana, kaplicę św. Stan. Kostki wymurował, i żeby dwie msze na tydzień odprawiały się, nadał. N. — D.
- Kochański*, Stanisław Samuel, burgr. zamku krakow. dziedz. na Seyborzycach u. 1659. Naprawił kościół w Krakowie św. Szczepana, i na to 2000 ezer. zł. wydał. N. — D.
- Kochlewski*, N., pleban osiecki, kościół ten malowaniem i pozłoeistą sztukaterią ozdobił, apparatusem i porządkiem kościelnym ubogacił. N. — D.
- Kolecki*, Alexander, dobra brata swego Jędrzeja młodzieńca zmarłego, zapisał na kanclerza kapituły wileń. r. 1629. N. — D.
- Kolecki* fundował kanclerstwo przy katedrze wileń. nadając Ciundziszki, i 15,600 zł. na Radziwille 9 marca 1629.
- Kołodzki*, Szymon, prob. gnieźnień. schol. kuiaw. kust. ploc. kanon. krakow. kaplicę Gębickiego odrzwiami marmurowemi ozdobił, i za 40,000 dobra kupiwszy, prebendarza przy niej ustanowił, Piotrowinowi od św. Stan. bis. krakow. wskrzeszonemu, marmurowy nagrobek wystawił r. 1640, a w Kołodzie kołos marmurowy czyli raczej bożą mękę al. krzyż dosyć piękny r. 1655. N. — D.
- Kołyecz*, N., Kołyeczowa podczaszyna grodzień. dobrodzieyka jezuitów colleg. brzesk. r. 1672. N. — D.
- Komar*, Krzysztof, darował 3 chłopów w Syczyniętach, ażeby lampa przed św. Kazimierzem zawsze gorzała, r. 1612 d. 27 lut. B. — P, Z.

- Komecki*, Melchior Komecki, r. 1644 kaplicę N. M. P. malowaniem i ołtarzem nowym wyłocownym, przyozdobił. N. — D.
- Komecki*, Sebast., kustosz krakow. kanon. kujaw., kaplicę św. krzyża u jez. w kośc. krakow. u św. Piotra swoim nakładem w piękniejszą przeformował, którą pot. jego synowiec Jan kustosz krakow. kanon. kujaw. i płoc. r. 1691 blachą miedzianą pokrył. N. — D.
- Komorowska*, Konstancya, z Judyckich, podkomorzyna wilkomierska, fundowała klasztor panien zakonu św. Franciszka w mieście Słonimie i dobrami nadała r. 1667. V, L. 4 s. 1007. — B, S. II N. — D.
- Komorowski*, około r. 1707 testamentem na kościół farny nowogrodz. złt. 300 zapisał. — H. A, R.
- Komorowski*, Stefan h. ostoja, w Szońsku kościół wystawił. N. — D.
- Komorski*, Jan Stefan, chor. malbor. star. łiasieniec. osobliwszy dobrodziej jezuitów prowincyi pol. N. — D.
- Konarcki*, Jan, bis. krakow. w Kielcach zakrystyą z kwadratowego ciosu wystawił, w Konarach oczywiście swęy, kościół wymurował i w dochody opatrzył, krakow. kośc. 4 szpalery darował, na których Tobiasza historia dziwnie piękną robotą była uczyniona, i nalewkę srebrną wielką z miednicą. Hrab. koziezglów. za 10000 kupione, wieś Lganów i Żydów do dochodów biskupich przyłączył. Fundacye na wino i na воск, na jednego penitencyarza teologa, drugiego kanonistę. poczynił. Um. 1525 roku N. — D.
- Konarcki*, Adam, bis. poznań. jez. colleg. w Poznaniu ufundował i nadał przy kośc. św. Stanisława biskupa. Um. 1574 r. N. — D.
- Konarcki*, Justyna, h. osorya. Mikołaiowa Kossowa um. r. 1631, ołtarz w kościele opatowiec. coronae Christi wystawiła, i organy. N. — D.
- Konarcki*, Samuel, h. osorya, chor. pomor. fundował kościół w Topolnie um. 1608 r., syn jego Samuel, chor. pomor. pot. kasz. gdań. dał. wda pomor., nakon. malbor. i star. niszbor. i kiszewski, w Topolnie fundacyi kośc. przyczynił przed r. 1638, tego syn Adam, prob. warmiń. fundował Paulitów w Topolnie. N. — D. II V, L. 3 s. 969. — B, S.
- Konarcki*, Felix, h. osorya, dobrodziej klasz. oliw N. — D.
- Konarzewski*, Adam, w Gostyniu OO. missyjonarzów, al. congregationem oratorii św. Philippi Nerii, pierwszy do Pol. sprowadził, osadził i ufundował, 1668 r., kościół założył, na lampę, aby zawsze gorzała, i na muzykę, na naprawę także budynków w Gostyniu, wieczny i dostatni fundusz uczynił. Apparat bogaty od srebra i złota nadał, i inszym kościołom siła się dostało: szpitale pobudował, i nadał, kaplice na wielu miejscach wystawił, OO. refor. w Koninie fundował, um. 1676 r. N. — D.
- Konarzewski*, Jędrzey, kościół w Pempowie z fundamentu wyniósł i dobrym dochodem opatrzył. Na ubogich miłosierny. N. — D.
- Melchior, synowiec jego, w dobr. Skoraszewicach kościół po zgorzeniu postawił, i we wszystkim porządek kościelny przysposobił. N. — D.
- Albrycht, brat Melchiora, wspaniały ołtarz na cześć N. M. P. w kośc. pempow. wystawił: inszym zaś kościołom siła ozdoby przyczynił: trzy części kośc. poznań. OO. karmel. bosych pod tyt. św. Józefa wystawił. Um. 1668 r. Na ubóstwo szczodroblivy. N. — D.
- Koncewicz*, Stefan, 1499 na kościół Szaty zwany nadał 3 poddanych i ziemię. H, A, R.
- Koncewicz*, Konstancy Jan, łowczy lidzki, kościół XX. karmelitów trzewickowych w Koleśnikach fundował r. 1703 listop. 21 a w 1705 kwiet. 30 w trybunale lit. przyznał. A, K, S, E. — M, D.
- Kondratowicz*, Piotr, 1502 na Altaryą Meyszagolską jezioro Radzis zapisał. H. — A, R.
- Kondratowiczowa*, Elżbieta, 1506 na altaryą meyszagolską poddanego z gruntem zapisała. — H. A, R.
- Kondratowiczowa*, Petronela, r. 1508 na altaryą meyszagolską ziemię swoją w Korszy będącą zapisała. H. A, K.
- Konieczpolski*, Krystyna, kasz. siradz., dobrodziejka kościoła św. Barbary w Krakowie. r. 1597. N. — D.
- Konieczpolski*, Elżbieta, s Konieczpolskich Franciszkowa Korycińska, kasztel. braclaw. zapisała 10000 do kaplicy krakow. św. Xawiera.
- Alexander Konieczpolski, star. radom., do szpitala przy kościele radom. dla ubogich tam ze-

- brzących, młyn z gruntem pewnym darował, przed r. 1611. N. — D.
- Konieczpolski*, Samuel, kaszt. chełm. star. grabowiec., dobrodziej jez. colleg. przemysł. 1652. r. N. — D.
- Konieczpolski*, Remigijan, biskup chełm. opat jeźdrzejow., do katedry chełmskiej sprawił krzyż wielki srebrny i lichtarzy srebrnych dwanaście. Um. 1640 r. N. — D.
- Konieczpolski*, Jan Alexander, wda sieradz., osobliwszy dobrodziej missyi jezuit. rozniatowskiej, um. 1720. r.
- Jan, sę. z. lubel. umierając r. 1606 bibliotekę swoją, jez. colleg. lubel. zapisał i oddał: w dobrach swych dziedzicznych kościoł wystawił. N. — D.
- Konieczpolski*, Stanisław, kaszt. krakow. het. kor. star. bus., bar., bytom., kowel., ploskirowski, kościół wspaniały w Konieczpolu pod tyt. św. Stanisława wymurował i ciosem ozdobił: drugi w Brodach, znaczną summę na dokończenie jego zostawiwszy: akademiją tamże fundował, niektórych professorów z krakow. akademii sprowadziwszy. Kaplicę w Myślenicach N. M. P. wymurował. Barsk. colleg. jezuit. fundacyi przyczynił, przyłączywszy część swojej wsi Zalucze do niej. N. — D.
- Konieczpolski*, Stanisław, kaszt. krakow. star. dołiń., do N. M. P. częstochow. dał nalewkę srebrną z miednicą wraz z żoną swą Eugeniją Katarzyną xżną Wiśniowiecką. N. — D.
- König*, Ludolf, Mistrz krzyżacki założył w mieście Toruniu klasztor panien reguły św. Benedykta i hojnie uposażył r. 1345. V, L. 4 s. 725. — B, S.
- Konopacki*. Jana na Bielezanach barona Konopackiego żona Justa z domu Sangerhauzenów w Prus. majątność wszystkę potomstwa swego kościołowi katedralnemu w Chełmży oddała, koło r. 1260.
- Magdalena kasztelanka elblą. Wincentowa Gosiewska podskarbina w. litew., pot. za Janem Karolem X. na Klewaniu Czartoryskim podkom. krakow., umarła 1694, na kalwaryi pod Krakowem kościół sztukateryą i wielą inszych rzeczy ozdobiła. N. — D.
- Konopacki*, Fabijan, dziekan poznań. kano. gnieźnień., warmiń. i chełmiń., kameryer u Kle-
- mensa VIII pap. i u Leona XI i Pawła V, w Grodnie OO. bernardyn. fundował i altaryą w kościele katedr. warmiń., umarł roku 1614. N. — D.
- Konopacki*, Maciej, podkom. chełmiń. i starosta grudziądz., potem wojewoda, nakon. bis. chełmiń., w Chełmży fundacyą uczynił na instytucyą albo ćwiczenie dzieci szlacheckich. Um. r. 1615.
- Jeźdrzey, kanon. chełmiń. pot. warmiń., um. r. 1622. dobrodziej OO. jezuit. brunsber. N. — D.
- Konopacki*, Jan Karol, star. dybow., potem opat wachoc., daley tynieć., nakoniec bis. warmiń. bogaty ornat i piękny, kościołowi tynieck. oddał: tak był szczodry na ubogich, że też czasem i jemu samemu niestawało. Um. r. 1643. N. — D.
- Konopacki*, Jerzy, kaszt. chełmiń., nowski klasztor OO. bernard. reparował w r. 1660. N. — D.
- Konopacki*, Stanisław, h. nowina, pleban zabłodow., na dobrach Trościancu 6000 zapisał na fundusz, aby trzy studenci ubodzy mogli mieć dostateczne opatrzenie. N. — D.
- Konopnicki*, Woyciech, r. 1656 podczas szwedzkiego wtargnienia, do dóbr swoich jez. kaliskich mile przyjął i żywił. N. — D.
- Jeronim, z Kroczeva i Konopnicy Konopnicki, kaszt. spicimir., na ubogie szczodry był: OO. paulitów, gdzieś w swoich dobrach fundował. N. — D.
- Kopciowa*, kasztelanowa trocka fundowała klasztor XX. dominikanów pińskich zapisem 1678 stycz. 19 dat. a 1684 stycz. 17 w ziemstwie pińskim przyznany. A, K, S, E. — M, D.
- Kopeć*, X. r. 1644 na kapelią kościelną i akademicką w Wilnie zapisał złtch pol. 9000. L, C. — A, K.
- Kopeć*, Karol, wojewoda połocki, majątność swą z miasteczkiem Janowem w powiecie pińskim, OO. benedyktynóm zapisał. r. 1662, później przydał wieś Soszno. V, L. 4. s. 895. — B, S.
- Kopeć*, Jan Karol, fundował klasztor XX. benedyktynów horodyskich 1662 xbra 2.
- Korab* Robert, h. Korab, czyli Rupert, bis. wrocław. a r. 1142 krakow., kościół katedralny krakow. rozprzestrzenił i z fundamentu większy wprowadził. N. — D.
- Korabiowski*, Alexander, w Leżajsku założył szpi-

- tal ubogich później dodano łan roli r. 1667. V. L. 4. s. 964 — B, S.
- Korabita*, Baldwin, biskup krakow. 1108 intraty na ubogich rozdawał. D. I. 2. — B, S.
- Korabita*, Robert, biskup wrocław. r. 1120, potem krakow. r. 1141. sławny z dobroczynności. D. I. 3. — B, S.
- Korczak*, Prokop, tego herbu, biskup krakowski w Iwanowicach kościół farny wystawił i dziecięciami nadał. Um. r. 1295. N. — D.
- Korecki*, Xżę. Anna Marcella czy Marcybella, Mikołajowa Hlebowiczowa kaszt. wileń. potem Janowa Rakowska wdżina witeb. po zburzeniu OO. domin. w Mińska fundowała. N. — D.
- Anna, Jędrzejowa Leszczyńska, wdżina bełżka potem derpska, um. r. 1639, jej mąż kościół katolic. w Czartoryysku wystawił, kapłana osadził, i 10000 nadał. N. — D.
- Jan Karol, kaszt. wołyń. kościół w Korcu OO. franciszkan. wystawił i do niego 10000 zapisał (przyczynił się do tej fundacyi brat jego Samuel, który um. r. 1622.): na ubogie łaskaw. Um. r. 1633. Syn jego Samuel Karol, starosta rębzyce, drogiemi upominkami obraz częstochow. ubogacił. Um. 1651. r. N. — D.
- Koreywa*, Jan Alexander, sędzia oszmiań. 1651 r. testamentem na kościół woystomski złtch 1000. zapisał. H. — A, R.
- Kormanicki*. Anna z Lipnika, żona Kormanickiego kaszt. czechow. um. r. 1591. osobliwsza dobrodziejka nowicyatu jezuit. krakow. N. — D.
- Korniakt*, Konstanty, w Hussakowie OO. karm. fundował i 30000 na to wydał. Um. r. 1626. N. — D.
- Korsak*, Józef, wojewoda i starosta mściślowski, fundował i hojnie opatrzył XX. karmelitów bosych w Głębokiém, z obowiązkiem utrzymywania ubogich studentów r. 1641. — Tenże fundował bazylianów w Berezwie czyli Berezweczu i w Wierzbołowie. V. L. 4. s. 29 i 115. — B, S.
- Korsak*, Józef, fundował kościół XX. franciszkanów w Udziale 1642 lipca 30. A, K, S, E. — M, D.
- Korsak*, Józef Paweł, chorąży smoleński, fundował kościół XX. franciszkanów w Prozorokach 1721 sierpnia 2. w trybunale litew. ten zapis przyznał. A, K, S, E. — M, D.
- Korsak*, Jan, roku 1721 dobra Jasso i Udział Wierzbołów na prokuratoryą jezuitom zapisał. L, C. — A, R.
- Korsak*, Jan Mikołaj, sędzia ziem. wileń. pisarz skarbu W. X. Lit. dla ufundowanego przez siebie klasztoru XX. dominikanów w Ostrowcu, zapisał folwarki: Palusz, Nowerany, i Zaprudzie, i 200 kop groszy lit. na wybudowanie ołtarza wielkiego w kościele ostrowieckim. — Na bursę korsakowską, na 20 osób w Wilnie dom na Skopówce i majątność Jasiew z folwarkiem Zaprudzie, i 800 kop groszy litew. kapitału wieczystego. Kościołowi św. Jana XX. jezuitów na obligacye kop 400 i na budowanie dzwonnicy kop 100. — Kościołowi św. Kazimierza kop 100. Bernardynóm w Wilnie kop 200. w Budzie kop 20. — Franciszkanóm w Wilnie kop 50. w Postawach kop 20. Dominikanóm św. Ducha kop 50. Mniszkóm zaręczynym kop 50. św. Michała kop 50. Szpitalóm czterém św. Stefana, św. Trócy, św. Maryi Magdaleny, i św. Piotra każdemu po 50 kop groszy litewskich. — A, K, S, E. — M, D. II N. — D.
- Koryatowicz* Xżę. Ci XXta w Kamieńcu, Czerwonogrodzie, i Smotrycy klasztor OO. dominikanóm pobudowali. N. — D.
- Koryciński*, Krzysztof, kaszt. woynic., klasztor OO. bernard. w Alwernie fundował. Um. r. 1636. N. — D.
- Koryciński*, Piotr, kanon. gnieźniń. i krakow. um. r. 1637, fundusz na dwie msze za duszę swoją uczynił. N. — D.
- Koryciński*, Mikołaj, kaszt. sędec. star. oycow. z Krzysztofem i Jędrzejem bracią swymi, św. Ignacemu fundatorowi zakonu jezuit. kaplicę wspaniałą, marmurem ozdobioną, przy kościele św. Szczepana w Krakowie wystawił, roku 1637. N. — D.
- Koryciński*, Stefan, kanclerz koron., 600 złt. do Jodłowej, 1000 do Wolbrama, do kaplicy św. Szczepana 24,000, aby tam kurs śpiewano, na kościół tenże 60,000 wydał, krom aparatów kościelnych i trunienki srebrney. Um. roku 1658. N. — D.
- Koryciński*, Piotr, star. rabsztyń. potem prob. gnralny miechow. i archidyakon pułtus., wieś Krzesławice do probstwa s. Jadwigi na Stra-

- domiu przy Krakowie r. 1674 dołączył. N.—D.
- Koryciński**, Jakub, wieś Mieczyszkowkę do klasz. kołomyjsk. OO. dominik. zapisał na pewną mszy obligacją. N.—D.
- Korycki**, Piotr, missyi jezuickiej kowel. dobrodziej r. 1690. N.—D.
- Korytko**, Stanisław, dziedzic na Tuligłowach, dobrodziej OO. jezuitów colleg. lwow. N.—D.
- Koryzna**, Bohdan, r. 1603 uczynił zapis pleban. Surwiliskiemu na 5 służb do Małego-Merecza. H.—A, R.
- Korzbok**, Jan z Witkowa Korzbok, dziekan gnieźnień., scholastyk płoc. i kanonik krakow., u. r. 1573, akademii krakow. 1000 złt. wyliczył, i klasztor na Stradomiu przy Krakowie u św. Agnieszki panien zakonu Ściecy reguły ś. Franciszka, od ognia zruynowany naprawił. N.—D.
- Kościatkowski**, około roku 1649 zapisał kamienicę z Siemierzem na kaplicę Stanisława Kostki u św. Jana w Wilnie, z warunkiem odprawiania 4 mszy corocznie. L, C.—A, R.
- Kościatkowski**, Marcin, star. wilkom. 1702 r. na kościół Kurklany testamentem złt. 1000 zapisał. II — A, R.
- Kościielecki**, Jan, star. bydgos., w r. 1451 przy kościele tamecznym u fary fundował ołtarz N. M. P. i do niego dochody opatrzył, żeby przed nim msza śpiewana bywała: do fabryki kościoła siła się przyłożył. N.—D.
- Kościielecki**, Mikołaj, bis. chełms., w katedrze kujaw. dosyć piękny ołtarz św. Mikołajowi, a w Skąpym w dyeczyi płoc. kościół i klasztor z drzewa OO. bernard. r. 1497 wystawił, potem oboje wymurował i ozdobnym apparatusem nadał. N.—D.
- Kościielecki**, Stanisław, wda poznań., w Bydgoszy r. 1529 szpital i kościół na cześć ś. Stanisława wymurował i nadał: proboszcza przy nim ustanowił. N.—D.
- Jan, wda siradz., generał wielkopol., star. bydgos., nakiel. i drahim., w Bydgoszczy do szpitala św. Stanisława fundacyi przyczynił. N.—D.
- Kościielecki**, Jędrzey, opat bledzew., do kongregacyi przy collegium poznań. pod tyt. Zwiast. N. M. P. siła w apparatusie nadał. N.—D.
- Lukasz, bis. poznań. jez. collegium poznań. fundacyi przyczynił, darowawszy wieś Januszowice: kościół katedralny poznań. odnowił i ozdobił. Um. r. 1597. N.—D.
- Któryś z nich, a boday Jędrzey, podskar. kor., kaplicę św. Jana chrzciciela w katedrze krakow. fundował i nadał. N.—D.
- Kościelwicz**, Wacław, marsz. Zygmunta I. króla pol., altaryą św. Anny w Kobryniu fundował. N.—D.
- Kościuszko**, Bazyli, kościół jez. brzes. litew. srebrnemi dwiema lichtarzami ozdobił roku 1650. N.—D.
- Alexander, dobrodziej collegium brzes. litew. r. 1668. N.—D.
- Kosmowski**, Michał, opat klaustralny Trzemeszyński, na edukacyą dwanastu szlachty z konwiktem i szkołami w Trzemesznie fundusz przyzwoity naznaczył. r. 1775. V. L. 8. s. 281. — B, S.
- Koss**, Felix, opat pepliń., i generalny zakonu cyster. w Polsce kommissarz, gruntu, o który spór między nim i biskupem kujaw. zachodził, obadway na kościół jez. gdań. ustąpili. Um. r. 1618. N.—D.
- Koss**, Jan, wda chełmiń., podskar. ziem. prusk. i star. gołub. i borzechow., z żoną swą Eufrozyną z Gemli Kuntowną, wdową po Janie Loku, w pepliń. kościele kaplicę krzyżową dostatknie ozdobił, i ołtarz marmurowy kosztowny w niej wystawił: tamże ołtarz św. Trójcy nakładem któregoś Kossa zbudowano. N.—D.
- Kossobudzki**, Adam, z Radzanowa, kaszt. wyszogrodz., star. łomżyń., a r. 1627 wda mazowiecki, dobrodziej OO. jezuit. collegium łomżyń., gdzie kościół z fundamentów zaczął być murywać. N.—D.
- Kossowski**, Franciszek, h. łodzian, wcy. lubel. fundator OO. franciszkanów w Lublinie. N.—D.
- Kostka**, Małgorzata Kestczanka, Janowa Służewska, wdzina brzes., kujaw., w Służowie kościół z fundamentów wymurowała, ozdobiła i dochodami nadała: szpital także na ubóstwo wystawiła: miała coś uczynić łaski i na fundacyą collegium toruń. OO. jez., względem dóbr Kuwroz nazwanych, od niej przez siostrzenicę Mortęską na to collegium zakupionych.

—Jan, wda sandom., wprzód kaszt. gdań., star. malbor., pucki, tczew., lipień., podskarbi ziem prus., dobrodziey jezuit. collegium jarosławsk., podobno i niektóre kościoły na Żuławie malbor. swoim kosztem dźwignął i naprawił. Um. r. 1581. N. — D.

Kostki Jana, wojewody sandomirskiego żona Zofija, pani świętobliwa i wzór pobożności, tak wdowom, jako i zamężnym matronóm. świadczyła. Siła ubogich panienek różnego stanu, czy to za klauzurę zakonną, czy w stan małżeński wylierających się, szcudrobliwie uposażyła, inszych zaś potrzebujących, miłosiernie wspomagała. Wdową będąc collegium societatis Jesu w Jarosławiu mieście, pod tytułem św. Jana r. 1571 ufundowała. N. — L, K.

Kostka, Piotr, biskup chełmiń., w Lubawie klasztor naprawił, i roku 1580 bernard. osadził, i opatrywał ich swoją dobroczynnością: dobrodziey jezuit. collegium brunser.. Um. 1595 r. N. — D.

—Stanisław, podkom. chełmiń. i starosta laubur. w Inflantach, był na ubogich hojny, kościół w Szynewaldzie naprawił. Um. r. 1587. N. — D.

Kostka, Jan, star. świec. i lipień., collegium jarosław. u św. Jana, częstemi jałmużnami opatrywał, i w kielichy go srebrne i aparaty stroił. Um. r. 1592. N. — D.

Kostka, Piotr, chor., potem podkom. malbor., nakoniec podkom. chełmiń., starosta białembur., w Janiach kościół wspaniale wymurował, nadał i apparatusem ozdobił. N. — D.

—Paweł, chor. ciechanow., w Prańszu OO. bernard. klasztor i kościół wymurował: kościół farnego dochodów we dwóynasób przyczynił, i przy tym kościele od matki swey wymurowaną kaplicę pięknie ozdobił, srebrem, malowaniem i apparatusem opatrzył, kurs do tego przy niey fundował. Przy collegium jez. pultus. fundował bursę dla uboższych studentów, i samemu collegium wiele łask wyświadczył. Szpital w Prańszu wymurował i nadał: dobrą swę, a mianowicie Rostków, sprzedawszy, wszystko na ubogich rozdał. Um. roku 1607. N. — D.

Kostka, Anna Kosteczanka, mniszka pp. benedykt., r. 1515 kieni jarosław., kościół z cegły wymurowała i ozdobiła apparatusem, część także kła-

sztoru z fundamentów wyprowadziła i postawiła. Um. r. 1642. N. — D.

—Stanisław, podskar. ziemi prus. i ekonom. malbor., star. tczew., golub. i kowal., dziedzic na Mreczy i Smiłowicach,łożył nakłady znaczne z bracią swoją na naprawienie bernard. klaszt. nowsk. Um. 1602 r. N. — D.

Kostka, Zofija czy Elżbieta Kosteczanka, starość. lipień., była za Zygmuntem Alexandrem Tarlem, potem kasztel. przemys., zachęcała męża swego do szcudroblowości na fundacyą kościoła i klasztoru w Zakliczynie, i na ozdobę innych kościołów: jałmużny hojnie ubóstwu dawała.

—Zofija, wdzan. sandom., xiężna ostrog., wojewodzina wołyń., ubogie odziewała: ona fundowała klasztor benedykt. w Jarosławiu: na założenie kościoła św. Jana w Jarosławiu przy collegium jezuit., od matki swey wystawioném, kamień pierwszy z siostrą swą Katarzyną położyła, i tenże kościół ubogaciła różnym sprzętem, a między innemi lichtarzami srebrnymi, obrazem św. Ignacego, w 60 grzyw. srebr. i monstrancyą złotą, w drogie kamienie przystrojona i apparatusem bogatym: temuż collegium aukcyą fundacyi uczyniła, przydawszy folwarczki Łazy, Tywonią i wioskę na Wołyniu Petyhorce, na kupno Łowiec pieniądze się summa przyłożyła i placami nadanemi rozszerzyła: także na fundacyą trzeciej probacyi w Jarosławiu, naznaczyła kościół P. M. w polu, a dobra pewne z większą intratą proboszczowi jarosławskiemu nadała: potem ten dom córka jej Anna Aloizya Chodkiewiczowa szcudrobliwie ufundowała, ozdobiła i paniński w Jarosławiu swey fundacyi kościół sprzętem należytym, monstrancyą złotą w dyamenty i kamienie sadzoną. Do grobu ś. Stanisława Kostki posyłała do Rzymu bogate ofiary al. wotywy drogiemi dyamentami sute: udarzyła i oltarz jez. jarosław., zawiesiła przy grobie św. Jacka wielką lampę srebrną. Dobrodzieyka zakonu bożogrobsk., klasztoru przeworsk., młodź szkolną hojnie opatrywała, razem ich 70 uczących się w Jarosławiu 1608 roku przystoynie odziała: bursę ubogich dla nich fundowała. Um. roku 1635. N. — D.

Kostka, Zofija Kosteczanka, kasztelanka biecz., za

- Piotrem Opalińskim, wdą poznań. była, umarła 1638 roku. w Sierakowie fundacyą, dla OO. bernard. od męża swego zaczęta, skończyła. N. — D.
- Kostka.** Barbara Kostczanka, Jakóbowa Oktawianowa Konopacka, kaszt. elblą. Słudzy i poddani matką ją zwali, dla szczegulnéj jey dobroci, którą w chorobach lekarstwa im opatrywała, karmiła chorych i sama usługiwała: dobrodzieyka kościoła przysiersk., hojne jałmużny ubogim dawała. N. — D.
- Mikołay, nominat biskup chełmiń., opat pepliń., do naprawienia klasztoru nowsk. znaecznie się przyłożył. N. — D.
- Koszczyz.** Stanisław, woyski słońimski, fundował altaryą w kościele farnym wólpińskim pod koniec roku 1600. D. II. 186. — B, S.
- Koszczyz.** Michał, pisarz ziemski województwa wileńskiego, założył w Wilnie na Snipiszkach za rzeką Wiliją klasztor i kościół XX. jezuit., który z gruntu wymurował: ten zakład dobrami i gotowemi pieniędzmi hojnie uposażył. — Tenże dał znaczną summę na missyą królewiecką XX. jezuitóm; toż, na missyą jezuitóm w kraje ruskie, wielkie czynił wsparcie, i znaczny fundusz collegium połockiemu na ten zamiar przeznaczył. Testamentem wiele tymże jezuitóm zapisał, r. 1709. D. II. 188. — B, S.
- Koszczyz.** Antoni, starosta zarzycki, fundował kościół i klasztor miadziolski XX. karmelitów 1754. kwietnia 24, a w roku 1757. lutego 28, w magdeburyi wileńskiej przyznał. A, K, S, E. — M, D. II V, L. 8. s. 663. — B, S.
- Koszucki** czy **Koszutski**, Sebastyan, żupnik wielic., r. 1655 klasztor z muru wyprowadził OO. reformatorów w Wieliczce. N. — D.
- Kottowicz.** biskup, na fundacyą ołtarza wielkiego w katedrze wileńskiej 4000 złt. dał, r. 1686. B. — P, Z.
- Kotowiczowie,** Andrzej Franciszek i Barbara Cecylia, kasztelaństwo wileńscy, fundowali klasztor grodzieński XX. karmelitów przez zapis 1676 marca 26 w Krakowie pisany, a tegoż roku kwietnia 18 w metrykach litewskich przyznany. A, K, S, E. — M. — D. II N. — D. II V, L. 5. s. 433 i 635. — B, S.
- Kotowicz,** Hrehory, przyłączył do konwentu OO. karmelitów bosych grodzieńskich, majątności Szudziałów, Wybranowce i Huyka w powiecie grodzieńskim leżące r. 1717. V, L. 6. s. 327. — B, S.
- Kotwicz,** Piotr i Henryk, dobrodzieje klasztoru miechow. N. — D.
- Janisław, arcybis. gnieźnień., w Zninie kościół i klasztor OO. dominik. wystawił i nadał, pod tytułem św. Jana chrzciciela, ubogich hojnie opatrywał, którzy oycem go zwali. Um. roku 1341. N. — D.
- Kowalkowski.** Tomasz z Kowalkowey. Kowalkowski, pisarz ziem. sandom., sędzia kapł., był na ubogich szczodry. Um. r. 1646. N. — D.
- Kowalowski,** Stanisław, ze zboru aryńskiego w Kisselinie zbudował kościół katolicki, r. 1685. V, L. 5. s. 726. — B, S.
- Kowski,** Bieniasz albo Benedykt, sędzia ziem. wieluń., z synem swoim r. 1401 fundował zakonników św. Pawła pustelnika i kościoły św. Ducha, Nawiedzenia N. P. M. w dziedzicznym miasteczku Wieruszowie: temu potem konwentowi synowie Bieniasza, t. i. Klemens Wierusz dziedzic na Wieruszowie i Kowalu i Praszce, sędzia ziem. wieluń., Lachold dziedzic na Białey i Czeszeninie, Bieniasz dziedzic na Niemiewie i Osieku, Władysław dziedzic na Walknowey, Kazimierz dziedzic na Stolcu i Wiktorowie, bracia rodzeni, przyczynili fundacyi na dobrach swych dziedzicznych Stradczu, Żytniewie, i Ciesiołowie. N. — D.
- Kowalski,** Marcin, h. wieruszowa, fundował OO. reform. w Kaliszu r. 1631 i w Wieluniu 1629 r., ten pod tytułem Zwiastowania N. M. P., tamten św. Józefa. N. — D.
- Kowno,** dwie kamienice w swém mieście bractwu św. Anny zapisało r. 1647. V, L. 4. s. 114. — B, S.
- Kozieł,** chorąży oszmiański, 1685 naznaczył 200 złt. corocznie na organistę do kościoła kobylnickiego. H. — A, R.
- Koziełłowie,** chorągwo oszmiańskie małżonkowie, 1685 darowali X. Głębockiemu plebanowi kobylnickiemu mieszczanina Chodzina z żoną i dziećmi. H. — A, R.
- Koziński,** Adam, herbu kierdey, kasztelan wołyński, OO. jezuitów collegium łuckiego dobrodziey. N. — D.
- Kozmiński,** Anna z Kozmińskich, Bułakowska,

- podczaszyna poznań.. fundatorka jez. wsohow. i osobliwsza dobrodziejka colleg. jez. poznań. i kalis. N. — D.
- Adam, miecz. kalis., potem kaszt. rogoziń., dobrodziej jez. collegium kalis. N. — D.
- Kożuchowski*, N., chor. krakow., r. 1688 dobrodziej OO. jezuit. colleg. krakow. u św. Piotra, N. — D.
- Krajewski*, Woyciech, dziekan łowic., prob. kalis. w Makowie kościół naprawił, i dziekaniją w Łowiczu wystawił. N. — D.
- Krasicki*, Jeremiasz, prob. przemys., dobrodziej OO. jezuitów collegium przemys., i znacznemi jałmużnami przy początkach fundacyi ratował. Zab. r. 1621. N. — D.
- Jakób, dobrodziej nowic. krakow. colleg. jez., osobliwie wiele wyświadczył w więgach. Um. 1607 r. N. — D.
- Krasicki*, Jerzy Kazimierz, dobrodziej OO. jez. collegium piotrkow., którym dał 7000., OO. karm. bosym, od stryja w Przemyśle fundowanym, aukcyą fundacyi uczynił, i im wioski Przedzielnice i Hubice zapisał. Przed r. 1690. N. — D.
- Krasicki*, Marcin, wda podol., star. przemys., bolanow. i lubom., kaplicę w Krasieczynie wystawił, kościół tamże fundował i nadał, w Przemyśle OO. karm. bosym, wspaniały kościół i klasztor wymurował. N. — D.
- Mikołaj, protonotar Urbana VIII, archidyakon i administr. biskupstwa łuc., prob. krasieczyn., potem bis. argiweń., i suffr. łucki, dobrodziej OO. jezuit. collegium przemys.. N. — D.
- Krasiecki*, Marcin z Siecina, założył OO. karmelitów bosych w Przemyśle, r. 1690. V, L. 5. s. 781. — B, S.
- Krasiński*, Mikołaj, dziedzic na Krasnym, stoln. eiechanow., fundował kościół w Krasnym roku 1482.
- Franciszek, bis. krakow., w Krasnym kościół kosztem wielkim zmurował, apparatus i srebrzem ozdobił, w dochody większe opatrzył, proboszcza, przydawszy mu kilku mansyonarzów, którzyby kurs codziennie śpiewali, ufundował: szpital tamże i szkołę wymurował i nadał. Ubogim i klasztorom znaczne jałmużny dawał. Um. r. 1577. N. — D.
- Krasiński*, Jan Kazimierz, podskar. w. kor., (1^o kaszt. warsz.; potem płoc., dalej wda płocki. nakoniec podskar. w. kor.) star. lityń., w dobrach swoich Krasnym probostwo i szpital w nowe dochody opatrzył przed rokiem 1667. N. — D.
- Krasiński*, Jan, podskarbi wielki koronny, w mieście Krasnym, probostwo i szpital na ubogie fundował, r. 1667. V, L. 4. s. 955. — B, S.
- Krasiński*, Jan Bonawentura, wda płoc., starosta warszaw., prasnyński, nowomieyski i kuciński, fundował OO. reform. w Węgrowie, na Podl., w dobrach swoich dziedzicznych, pod tyt. św. Piotra. z Alkantary, przed r. 1676; 60,000 które jego oyciec był zapisał kanonikom regular. na dobrach Magnuszewie, przeniósł na Golymin i Obludzin, 1685 r. N. — D. II V, L. 5. s. 371. — B, S.
- Kraska*, Jan, bis. chełm., z. k., w Skierbieszowie fundował kościół pod tyt. św. Dominika. Um. 1462 r. Był on z domu Taranowski. N. — D.
- Krasnodębski*, X. Paweł, do kościoła mieleczyńskiego dołączył wieś Chlewice r. 1677. V, L. 5. s. 539. — B, S.
- Krasnodębski*, Łukasz, proboszcz olszań., znacznie przyczynił sięgami biblioteki collegium wileń. N. — D.
- Krassowscy*, Eliasz i Regina, r. 1672 testamentem aplikowali do ś. Jana w Wilnie kamienicę *congregationis maximae* na ulicy w. z warunkiem odprawiania mszy 1 co tydzień. L, C. — A, R.
- Krassowski*, Jan, rayca wileń., 1685 maja 25 testamentem franciszkanóm wileń. zapisał do kaplicy P. Maryi złt. 1000. H. — A, R.
- Krasuski*, Jeronim, um. r. 1674, dobrodziej kościoła św. Barbary w Krakowie. N. — D.
- Krzyszyna, um. r. 1705, na jezuitów krakowskich hojnie była szczodra. N. — D.
- Kraszkowski*, Franciszek, archidyakon gnieźnień., potem bis. dardań., suffr. i offic. glny gnieźn., opat witow., prob. łączyc. i kaliski, fundator rezydencyi jezuitów łączyckich. N. — D.
- Krekoch*, zakonnik, nie tylko wieś w pobliżu Miechowa, kościółowi poświęcił, lecz i drugich do tego nakłonił, około r. 1150. D. I. 118. — B, S.
- Kretkowski*, Jan, wdziec brzes. kujaw. roku 1639, bogaty pierścień dał do Sierpska do obrazu N. M. P. — N. — D.

- Krosnowski**, Mikołaj z Załuska, wda czerniech., szkoły u jez. przy collegium lwow. swym nakładem zbudował, i na inszych hoynie łaski swoje udzielał. Um. r. 1723. N.—D. II D. I. 310.—B. S.
- Mikołaj, stryż jego, bis. infl., potem arcybis. lwow., opat koronow., w katedrze lwow. kaplicę wystawił. N.—D.
- Krotowski**. Urszula Zofija, kasztelanka kalis., Mikołajowa Sieniawska, podczaszyna kor., wiele ozdób kościołowi OO. dominikan. przyczyniła. N.—D.
- Krucyni** albo **Krzyż**, Rachelin, tego herbu, z proboszcza biskup krakowski, hojne jałmużny na ubogich sypał, kościół katedral. w sprzęt przyzwoity zdobił. Um. r. 1046. Rodem był Włoch. N.—D.
- Krupka**. Samuel Krupka Przeclawski, kanonik gnieźniń. i pułtus., dziekan łowic., kantor sandomir.. Um. 1659 r., kilka tysięcy wydał na fundacyą seminarium łowic. i pułtusk., i na szpital w Gnieźnie. N.—D.
- Kruszewski**, Stanisław, h. abdark, niektóre xięgi darował OO. jez. coll. brzes. r. 1636. N.—D.
- Kryski**. Malgorzata z Kryskich Kostkowa, kaszt. zakroczym., w Prasznyszu kaplicę wymurowała. N.—D.
- Felix Kryski, referen. koron., dobrodziej OO. jezuit., domu professów warszaw. i sierpsk. cudownego obrazu. Um. 1617. N.—D.
- Dorota Kryska, za Janem Berzewiczem, dobrodziejka altaryi sierp. N. M. P. r. 1625 i 1627. N.—D.
- Kryspinowa**, Anna z Chreptowiczów, 1726 na organistę poniedelskiego pól włoki gruntu naznaczyła. H.—A, R.
- Kryztoporski**, Piotr, um. r. 1558, kościół wielkim nakładem wystawił. N.—D.
- Krzemieński**, Krzysztof, przed r. 1642, na kościół jelnieński legował złt. 500. H.—A, R.
- Krzycki**, h. kotwicz, Maciej, pis. ziem. wschow., potem kanon. poznań., w akademii pozn. przyczynił fundacyi. Um. r. 1679. N.—D.
- Krzyżstofowicz**, Zacharyasz, sumnę 7,313 złt. i gr. 12, na młynach w Kamieńcu będących, zapisał na armatę tego miasta r. 1662. V, L. 4. s. 838.—B. S.
- Krzywiński**. W wielkiej Polsce ich przodkowie fundowali kanoniją katedr. poznań. i ołtarz św. Trójcy, także w Poniecu kościół św. Trójcy i ołtarz szkaplerza. N.—D.
- Krzywkowski**, Woyciech, duchownym, zakonnikom i ubogim siła czynił: żaden od niego nie odszedł bez opatrzenia. Um. r. 1662. Był prob. katedraln. chełmiń., prob. brodn. i sekr. król. N.—D.
- Książki**, h. topor, Stefan z Wronowa, pis. grodz., i burgrabia, potem podstarości krakow., nakoniec instygator kor., w obichowskim kościele ołtarze zbudował. Um. r. 1676. N.—D.
- Kubrowicz**, Symon, 1728 pleb. opitołockiey. zapisał obligiem tyńf. 1,020. H.—A, R.
- Kucharski**, h. korab, Sebastyan, pis. grodz. piotrkow., na zakonników szczodroblivy, piotrkow. colleg. jez. kamienicy swojej ustąpił i zapisał. Zyl r. 1682. N.—D.
- Kuczborski**, Jan, bis. chełmiń., toruń. collegium OO. jez., 10,000 wyliczył na wyżywienie 12 alumnów w konwikcie, a drugie 10,000 na wyżywienie ubóstwa: tyleż do Grudziądza, 5,000 do Malborka i znowu 10,000 na tęż intencyą. Umierając r. 1624 nominatem bis. pozn., wiele kościołów, klasztorów i szpitalów w swej dycezyi, słuszną jałmużną opatrzył: resztę pieniędzy, (podług Piaseckiego 500,000 czer. złtch, czy złtch pol.) posłał królowi Zygmuntovi III, żeby ten król na ubogich wydał: jako Niesiecki świadczy, że czytał w jego testamencie. Na zakon jezuitki szczegulniey był łaskaw, toruń. collegium rozprzestronił, do Malborka wprowadził, toż do Bydgoszczy, i szczodrobliwie opatrywał. W r. 1615 w Sierpsku przy obrazie N. M. Panny zawiesił bogatą tablicę. N.—D.
- Kuczborski**, Stanisław, kasz. sierpski, jezuit. płoc. więcej niż 10,000 wyliczył. Zyl r. 1633. N.—D.
- Kukliński**, Paweł, podstoli mielnic., z żoną swą Elżbietą Młodzianowską r. 1651 zapisał malbor. rezyd. OO. jezuitów 25,000. N.—D.
- Kulikowski**. pleb. krasnoborski, 1729 na tenże kościół zapisał testamentem złtch pol. 200 i soli beczek 5. H.—A, R.
- Kulmiński**, Marcin, w Gdańsku, w kościele dominikanów ołtarz wystawił i nadał. N.—D.
- Kumarnicki** czy **Komarnicki**. Paweł, woyski, ławrowsk. monasterowi 100,000 zapisał. N.—D.

Kurcz, podkomorzy lidzki, fundował w dobrach swych Wołowka czyli Plużyny kościół farny, r. 1667. V, L. 4. s. 1007. — B, S.

Kurcz, Anzelm, podkomorzy brzeski, fundował klasztor XX. dominikanów w Walowie, zapisem 1741 lipca 22 datowanym, a 1742 stycznia 31 w trybunale głównym W. X. L. przyznany. A, K, S, E. — M, D.

Kurcz, Anzelm, podstoli orszański, korroborował fundusz XX. dominikanów w Orszy zapisem 1765 pazdz. 16 datowanym i tegoż czasu przed aktami ziemstwa orszańskiego przyznany. — A, K, S, E. — M, D.

Kurcz, Eustachi, podkom. parnaw., potem kaszt. witeb., fundował OO. franciszkan. w Grodnie. N. — D.

Kurdwanowski, Jakób z Kurdwanowa, bis. płoc., katedrze swej dał dosyć słuszne osoby odlewane ze złota, Pana JEZUSA i 12 apostołów; ze srebra zaś odlewane 72 uczniów chrystusowych osoby. Krom tego: siła w srebrze i bogatych apparatach, temuż kościołowi ozdoby przyczynił. Um. r. 1425. N. — D.

Kurdwanowski, Paweł, kasz. zawichoycki, kościół OO. jezuitów św. Macieja w Krakowie w pięknym aparacie ubogacił. Um. r. 1669. N. — D.

Kurdwanowski, Jan, sędzia ziem. sandomir., fundator kon. OO. refor. w Sandomirzu r. 1672. N. — D.

Kuroputwa, Helena za Adamem Belzeckim, stol. belzk., fundatorka collegium OO. jezuit. w Stanisławowie. N. — D.

Kurowski, h. szreniawa, Mikołaj, arcyb. gnieźn., wieś Rudawę dał kościołowi gnieźnień. Umarł r. 1411. N. — D.

Kurowski, herbu lubicz, Piotr, w Brodach kościół wystawił. N. — D.

Kurozwęcki, Zawisza z Kurozwęk, bis. krakow., fundował w kościele katedral. swoim mansjonarzów 7, aby codzień godziny albo officium o N. M. P. śpiewali, i kościół w Chodowie wraz z bratem swym Kresławem, kasz. sędec., r. 1381: także fundował kaplicę matki boskiej i św. trzech królów. N. — D.

Kurozwęcki, Kresław z Chodowa, kaszt. sądecki, potem sandomir., z bratem swym Zawiszą bis.

krakow., fundował kościół farny w Chodowie r. 1381. N. — D.

Kurozwęcki, Mikołaj z Michałowa, szczodrobliwie nadał kaplicę matki boskiej i św. trzech królów r. 1436, był kaszt. woyn., potem wdą sandomir., nakon. kaszt. krakow. i star. N. — D.

Kurozwęcki, Kresław, biskup kujawski, kanclerz koronny, ufundował, żeby wikaryuszowie tamieczni śpiewali officium o najswięt. Trójcy. Um. r. 1503. Dostała się po nim temu kościołowi miednica srebrna, nalewka kryształowa w srebro pozłociste oprawiona: krzyż złoty od pereł bogaty, pastorał osobliwszą sztuką wyrobiony: dwie infuły biskupie z wielkimi perłami i dyamentami, które wszystkie inne przeszłych przodków jego przechodziły. Roku 1498 kościół zmurował z kamienia ciosowego w Szańcu majątności swej, do którego pewne dziesięciny kapłanom nadał, którzyby kurs o N. M. P. śpiewali na każdy dzień; tamże i probostwo z pewnymi dochodami wymurował. N. — D.

Kurzański, Mikołaj, OO. dominik. w Rohatynie kamienicę swoją na klasztor darował. N. — D. — Krzysztof, dobrodziej kościoła rohatyń. koło r. 1632. N. — D.

Kwiatkowski, r. 1624 na kościół smorgoń. półwłoki gruntu zapisał. H. — A, R.

Kwiatkowski, Stanisław, dziedzic na Zalesiu, kaplicę przy kościele w Mikołajewicach dosyć piękną zbudował i dochodami opatrzył. N. — D.

(Ciąg nastąpi.)

UMIĘJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

HISTORIA WYNAŁAZKU albo raczej UŻYCIA I ROZSZERZENIA SPOSOBU WZAJEMNEGO UCZENIA.

(Ciąg 4ty ob. wyżej str. 384).

Nie zatrzymując się tu dłużej nad sporem, który o pierwszeństwo sposobów Bella i Lancastra, jako też ich zasługi w tym względzie, prowadzono,

tę tylko zrobię uwagę (a), iż takowe klótnie wiele dobrego bez wątpienia przyniosły, gdyż jeden drugiego do czynności pobudzał, każda strona, chcąc wygrać w oczach publiczności, usilnie starać się musiała swoje szkoły, ile tylko można, wydoskonalić; przekonany jestem, że bez téj emulacyi nowe szkoły zapewneby się nigdy tak prędkonie powiększyły.

Wiele osób w Londynie mając przed oczyma wyżej przytoczone prawidło: „iż krajowa religija powinna być zasadą narodowej edukacyi” dnia 16 października 1811 roku, założyły Towarzystwo, którego celem być miało dawać wychowanie i naukę dzieciom ubogim, podług zasad anglikańskiego kościoła, i na ten koniec przyjęły metodę madraską. Towarzystwo to nadało sobie nazwisko *narodowe Towarzystwo dla ułatwienia edukacyi biednych podług zasad panującego kościoła w Anglii i Wallii*. (b) W kilka dni

po jego utworzeniu, najjaśniejszy książę rejent przyjął laskawie tytuł patrona. Arcybiskupa Canterbury na prezydenta, arcybiskupa zaś York i innych (w liczbie 28) obuch prowincyi biskupów, jako też dziesięciu parów na wice-prezydentów obrano, i komitet z szesnastu osob złożony do prowadzenia interesów, tudzież sekretarza i podskarbiego wyznaczono. (c) Wezwano publiczność, ażeby ofiarami widoki Towarzystwa wesprzeć raczyła.

W maju lub czerwcu każdego roku Towarzystwo powinno mieć publiczne posiedzenie, na którym czyta się raport o jego czynnościach w biegu rocznym (d) i na którym prenumeratorowie na jedną gwineę rocznie, albo dobroczyńcy, którzy raz na zawsze nie mniej jak 10 gwiney Towarzystwu ofiarowali, mogą się znajdować.

Na jednym z pierwszych posiedzeń komitetu postanowiono założyć w Londynie na wzór dla innych szkolej centralną i złączyć z nią instytut dla usposobienia nauczycieli i nauczycielek dla podobnych szkolej w państwie. Nadto rozmaitych w państwie biskupów proszono, ażeby także w biskupstwach swoich szkolne Towarzystwa porobili, któreby się urządzeniem i utrzymaniem szkolej podług wspomnioney zasady zajęły, i z centralnym londyńskim To-

(a) Kto chce obszerniejszy o tém wiadomości, prócz pism wyżej przytoczonych, może jeszcze następujące obaczyć: *Queries to Dr Bell by Lancaster* iako przedmowę do: *Anccount of a remarkable establishment of education at Paris; London, 1809* (opisanie to instytutu Pana Paulet przedrukowane jest z *Literary Repository* na miesiąc kwiecień 1788, do którego znowu ono jest włożone z *Dziennika genejskiego* na miesiąc grudzień 1787). *A comparative View of the plans of education, as detailed in the publications of Dr Bell and Mr Lancaster. with remarks on Dr Bells „Madras“ school, by Joseph Fox, London 1811. Remarks on Mr Lancasters system of education, in which his erroneous statements and the defects in his mode of tuition are detected and exposed, with a few hints on the objects to be regarded in the instruction of the children of the labouring poor. and on the danger that would arise to the established church from educating them on Mr Lancasters plan, by W. Fell; London; 1811 — Quarterly i British Review* zawsze były za planem Bella, a *Edinburg Review* za planem Lankastra. Znajdują się w tych dziennikach wiele rozpraw tyczących się tych szkolej i sporu między obiema stronami.

(b) *National Society for promoting the education of the*

education of the poor in the principles of the established church throughout England and wales.

(c) Na sekretarza Xiądz T. J. Walmsey a na podskarbiego Pan Joshua Watson zostali wybrani. Obadwa do dziś dnia obowiązki te wiernie i gorliwie sprawują.

(d) Wiadomość ta co rok drukuje się pod tytułem: *First, Second Annual Report of the national society for promoting the education of the poor in the principles of the established church*. Dodatek każdoroczny zawiera najdokładniejsze raporta, dokumenta, listy prenumeratorów i t. d.

warzystwem związek utrzymywały i do niego się statecznie odnosiły, na ten zaś koniec Towarzystwo londyńskie obowiązało się ze swej strony, jakie tylko można, dawać wsparcie, a mianowicie opatrywać je nauczycielami dla nowych szkół (e). Propozycje te naydokładniej były wypełnione.

Szkoła centralna, która tysiąc dzieci (sześć set chłopców i czterysta dziewcząt) zawierać mogła, dnia 19 czerwca 1815 roku w Londynie w *Baldwings-gardens*, nie daleko *Grays-inn-lane*, ze stu tylko dziećmi, które się od 8 marca w tymczasowej szkole w bliskości (na ulicy *Holborn Ner 45*) przygotowywały, otworzona była, i w kilka miesięcy potem, dopełnioną została. Z pośród tego Towarzystwa utworzono osobny komitet szkolny, który miał czuwać nad dobrem tego zakładu, a Dr Bell dobrowolnie przyjął na siebie naywyższy dozór nad szkołami jako też nad seminaryum nauczycieli. Bezpośredni zaś rząd szkoły chłopców i instytutu dla nauczycieli, dano Panu *Johnson*, wybornemu młodzieńcowi, który i teraz jeszcze ten urząd sprawuje i ze szczególniejszą gorliwością stara się o dobro powierzonego sobie zakładu. (f) Pani

Rogers zajmuje się dozorem szkoły dziewcząt i usposabianiem nauczycielek; a dla lepszego kierowania niewieściami robotami (szkołą szycia)znaczono komitet z dam złożony, z którego trzy w każdym miesiącu jak nayeściej tę szkołę odwiedzać, przy końcu zaś każdego tygodnia na examinach znajdować się powinny.

Towarzystwa, na skutek zachęcań narodowego Towarzystwa w rozmaitych biskupstwach potworzone, do duchownych znajdujących się w ich wydziałach, posyłały okolniki wzywając ich, ażeby donosili o stanie szkół w swych parafijach, i do zakładania nowych szkół, gdzieby ich był niedostatek, zachęcał; na ten zaś koniec londyńskie Towarzystwo bardzo wspaniałą w pieniądzech dawało pomoc. Od swojego nastania aż do końca 1817 roku, rozdało dla zasiłku na założenie nowych jako też na powiększenie i odmienienie dawnych szkół, podług nowego planu, sumnę 50,000 f. s., która jedynie z dobrowolnych ofiar i rocznych prenumeracyi powstała. (g) Przy londyńskiej szkole centralnej znajdujący się instytut dla usposabiania nauczycieli i nauczycielek, wydał już pierwszych pięciuset trzydziestu a tych ostatnich dwieście dziesięć; teraz nawet (listop. 1817) w tym samym instytucie czterdzieści

(e) Biskup *Durhamski* pierwey jeszcze, nim się utworzyło narodowe towarzystwo, w swoim biskupstwie na ten koniec założył Towarzystwo, i za tym przykładem poszły były Biskupstwa *Exeterskie* i *Winchesterskie*.

(f) Pan *Johnson* jest razem Kapelanem i co niedziela w domu szkolnym odprawia służbę Boską, na której się dzieci znajdują. Ażeby zaś mógł większą dawać baczość na instytut nauczycieli i oprowadzać licznych gości zwiedzających szkołę, która na ten koniec zawsze jest otwartą, a razem tłumaczyć im plan szkolny, przed rokiem na właściwego tej szkoły nauczyciela Pan *Bamford* wyznaczony został; który potem z wielkiem Towarzystwa ukontentowaniem wiele szkół w państwie założył, w czasie zaś jego niebytności szkołę Londyńską czternastoletni chłopiec kierował.

(g) W roku 1815 fundusz Towarzystwa bardzo się powiększył. Odezwa do Publicznosci, pomimo trudnych czasów, ten skutek miała, iż blisko 8000 f. s. zapisano. Xiążę *Regent*, który pierwey już 200 gwiney ofiarował towarzystwu, posłał im jeszcze 500 f. s. Uniwersytety *Kambrydski* i *Oxfordski*, które w początkach, każdy po 500 f. s. dały były, teraz jeszcze po 500 f. s. zapisały. Dr *Jackson*, brat zmarłego Biskupa *Oxfordskiego*, objawszy po nim sukcesyją, 500 f. s. zaliczył, i jeden prywatny człowiek Pan *Robert Owen z Lanark* ze swych ludzkością oznaczonych starań znajomy, znaczną posłał sumnę.

osob na ten koniec się usposabia. Naywiększa część wydziałowych Towarzystw w państwie, teraz mają także swoje szkoły centralne, gdzie nauczycieli dla innych szkół usposabiają. W ogulności jest już tysiąc trzydzieści jedna szkół połączonych z londyńskiem narodowem Towarzystwem (h), i jak liczą, przynajmniej dwakroć sto tysięcy dzieci w szkołach podług planu Bella naukę biorą.

1szego stycznia 1812 roku naczelnny wódz armii angielskiej, Xiążę Yorku, we wszystkich regimentach, szkoły podług planu Bella założyć kazał, do czego krótką wydrukowaną instrukcją (i).

W tym samym roku Dr Bell na nowo drukować kazał opisanie szkoły madraskiej jako pierwszą część dzieła, (k) potem (w roku 1814) wyszła druga część (l) zawierająca postęp jego meto-

dy w Anglii, a w roku 1815 część trzecia (m) pokazująca zastosowanie jej do wyższych gałęzi nauk. Prócz tego doktor Bell z rozmaitych pism swoich zrobił wyciąg, mający służyć za instrukcją do zakładania szkół podług jego planu, i którego ostatnie wydanie wyszło nie dawno. (n) Teraz Dr Bell jeździ czasami po kraju dla dawania, gdzie tego potrzeba, swej rady i pomocy w zastosowaniu swej metody; a gdy jest w Londynie, nie masz dnia, w którymby centralney szkoły i seminaryum nauczycieli nie odwiedził.

W ostatnich tych latach londyńskie narodowe Towarzystwo rozmaite miejsca w angielskich posiadłościach zewnętrznej Anglii opatrzyło nauczycielami. Już w roku 1813 na prośbę wschodnio-indyjskiej kompanii, dwóch młodych ludzi w londyńskiej centralney szkole usposobionych, nazwiskiem *Firman* i *Hobman*, na nauczycieli na wyspę świętej Heleny posłano. W roku 1814 pojechał na żądanie szkolney kommissyi w *Capetown* na przylądku dobrej nadziei, Pan *van Wageninge*, rodem Hollender, dla zaprowadzenia tam nowej metody uczenia. (o) Duchowny, nazwiskiem *Milne*, użył planu Bella, naprzód

(h) Wielka jednak część tych szkół nie są nowemi; są to zakłady, które dawniej powstały, lecz do których teraz metodę madraską wprowadzono. Zpomiedzy wielu wybornych szkół podług planu Dr Bella urządzonych, wspomnę tu tylko nie dawno w *Bath* przez arcybiskupa *Lowder* założoną. Dom jest wybudowany podług nowego planu; jest on okrągły i bardzo wygodny.

(i) Pod tytułem: *Instructions for establishing and conducting regimental schools upon the Rev. Dr Bell's system, as adopted at the royal military asylum, Chelsea; 1812.*

(k) *Elements of Tuition, Part. I. The Madras school; or the report of the military male orphan Asylum of Egmore, at Madras, with its original proofs and vouchers, as transmitted from India in 1796 and published in London 1797, under the title of: An Experiment in education, etc. A new edit. To which are subjoined additional documents and records illustrative of the progress of the new system of education in the school in which it originated; and of its fruits in the character, conduct, and fortunes of its pupils. London; J. Murray — W roku 1813 wyszło drugie wydanie.*

(l) Pod tytułem: *Elements of Tuition. Part. II. The English school; or the history, analysis and application of the Madras system of Education to english schools. London; Rivingtons.*

(m) Pod tytułem: *Elements of Tuition Part. III. Ludus Litterarius: the classical and grammar school: or an exposition of an experiment in education made at Madras in the years 1789 — 1796; with a view to its introduction in to schools for the higher orders of children, and with particular suggestions for its application to a grammar school. London; Rivingtons; 1817.*

(n) Pod tytułem: *Instructions for conducting schools through the agency of the scholars themselves. Sixth edition, greatly enlarged. London; Rivingtons; 1817.*

(o) Umarł już, lecz szkoła przez niego założona, dwiecie dwadzieścia pięć dzieci (częścią *Hollandrow*, a częścią Anglików) zawierająca, w kwitnącym znajduje się stanie.

roku 1815 w *Halifax* w Ameryce, dokąd, w roku 1816, na przełożenie znajdujacego się tam *Dr Inglis*, posłany pewny Pan *West*, (na dniu 2 grudnia) otworzył szkołę, która we cztery miesiące potem sto dziesięć dzieci zawierała, i z wielu osad do Pana *West* posłano młodych ludzi dla usposobienia się na nauczycieli. W ciągu tegoż samego roku nauczyciel, nazwiskiem *Cooper*, na wyspę *Bahama* posłany, ma już w *Nassau* w *New-Providence* szkołę ze stu czterdziestu dziećmi białymi, w której także nauczycieli usposabia; wkrótce także szkoła dla czarnych dzieci ma być założona.

Nie dawno uczenia plan *Bella* do swej rodowitej ziemi, Indyy wschodnich, znowu zaprowadzonym został. Na żądanie biskupa *Kalkutskiego*, dwóch młodych ludzi z londyńskiej centralnej szkoły na nauczycieli do *Kalkuty* pojechali. W *Chinsurach*, w prowincyi *Bengal* i przyległych wioskach, dla tamiecznych mieszkańców założono szkoły, w których przyjęto sposob podobny metody *Bella*, i spodziewają się że liczba ich wkrótce znacznie się powiększy.

20go maja 1817 roku, narodowe Towarzystwo otrzymało od rządu list konfirmacyyny (*Charter of incorporation*); teraz więc już do uprzywilejowanych w państwie zakładów należy; i, jak się spodziewam, przez długi czas dla dobra wielu następnych pokoleń trwać będzie.

Wracam się teraz do *Lankastra*, z którego zakładem w 1812 roku nowa się epoka zaczyna. Dotąd szkoła *Boroughroadska* była jego własnością, chociaż budynek do jego kuratorów, podług prawa, należał, którzy, gdy

prenumeracye na wydatki nie wystarczały, dla wsparcia dzieła, czasami własnych pożyczali pieniędzy. W takich stosunkach trudno było prywatną rzecz *Lankastra* od publicznej odłączyć i zamieszania uniknąć; dla tego zaraz zaczęto myśleć o wynalezieniu środków do zapobieżenia temu złemu i o nadaniu całemu dziełu tej trwałości, na jakiej mu dotąd zbywało. Tym to było potrzebniejszym, gdy *Lankaster* nie uwiadamiając komitetu o swoim zamiarze, a nawet pomimo woli jego, przedsięwziął w *Tooting*, nie daleko Londynu, dla polepszenia swojego bytu, nową szkołę otworzyć, w której chciał pewną liczbę uczniów utrzymywać i swój sposób uczenia do wyższych gałęzi nauk zastosować. Widać stąd było wyraźnie, że już dłużej łącznie z komitetem działać nie chciał; starać się więc było potrzeba zapobiedz, ażeby fundusz dawniejszego zakładu z prywatnymi jego długami, jakich nowy ten zakład wymagał, nie był pomieszany.

Nowym swym projektem tak mocno był zajęty, iż jednemu ze swych kuratorów oświadczył, że dom w *Boroughroad* ze wszelkim zapasem tablic i innymi szkolnymi sprzętami kuratorom odda, jeśliby go od wszelkiej odpowiedzialności za pożyczone mu summy uwolnić chcieli. Napróżno mu przekładał kurator, że on przez taki postępek opuszcza dzieło, któremu byt nadał, na którym się sława jego opiera, i na którego czele wszyscy nagoręcej go widzieć pragną. Powiedziano mu daley, że, jeśliby póty z komitetem łącznie chciał działać, aż pókiby dzieło na pewnym stopniu postawionem nie było, mają się za nim, cho-

ciaż za prywatną osobę, tyle interesować, ile dla wspólnej sprawy dotąd czynili. Zapytano go oraz, jakim sposobem dzieło, jeśli się tylko na jego projekt zgodzą, bez niego daley prowadzić potrzeba. Odpowiedział, że podług swej możności będzie dawać pomoc, jeśli wniesienie jego przyjęte zostanie. Po dojrzałym rozważeniu postrzeżono, iż dla kuratorów żaden inny nie zostawał środek, jak tylko na podaną przez niego myśl przystać, ponieważ było więcej jak do prawdy podobnym, i że on, przez skuteczenie swego zamiaru w *Tooting*, całkiemby się zniszczył, i że w tym przypadku, pieniądze, jakie dla wielkiego publicznego dzieła zapisane były, ofiarowaliby wypadło na opłacenie prywatnych jego długów. Dla tego zrobili pewność prawną, i tym czynem powtórnie uratowali zakład.

Pierwszy raz wtedy można było dzieło to całkiem na rzecz publiczną zamienić, i administracją funduszków, jak należy i jako to we wszelkich tego rodzaju Towarzystwach jest we zwyczaj, kollatorom albo jednemu z nich wybranemu deputatowi poruczyć. Komitet, który prowadzenie interesów dotąd miał przy sobie, za rzecz potrzebną uznał, przedsięwziąć środki do postawienia całego dzieła na pewnym i stałym stopniu, co 10 listopada 1813 roku do skutku przyprowadzono. Wspomnionego dnia, dawniej pod nazwiskiem komitetu finansow utworzone Towarzystwo, na nowo było uorganizowane, i ułożono ustawę, która za zasadę przyszłego prowadzenia interesów służyć miała. Prenumeratorowie na jedną gwineę są członkami Towarzystwa

rocznymi, prenumeratorowie zaś na dzień lub więcej gwiney, są dożywotni. W maju każdego roku, członkowie mają swoje posiedzenie, i przy tej zręczności z pośród siebie prezydenta, i innych urzędników, jako też komitet do prowadzenia interesu, na rok następny, obierają. Ten komitet roczną wiadomość o swych w ciągu roku pracach podaje Towarzystwu, które ją drukiem ogłasza. (p) Prócz tego naznaczony był jeszcze komitet z kobiet złożony, który nad szkołami dziewcząt i nad znajdującym się przy nich zakładem dla usposabiania nauczycielek czuwa i co miesiąc ogólnemu komitetowi podaje wiadomość.

Ponieważ życzono sobie, ile możności, Lankastra przy tym zakładzie utrzymać, dla korzystania z jego w tym względzie biegłości, przeto ofiarowano mu urząd naczelnego dozorca zakładu szkolnego i seminaryum nauczycieli z pensją 365 gwiney na rok, co on, po niedługim opieraniu się, przyjął. Nie mógł jednak przenieść na siebie, aby pod rządem komitetu zostawał; po ciągłych więc nieprzyjemnych zdarzeniach, dnia 6go kwietnia 1814 roku, prosił o uwolnienie, które, gdy od niego już czasu wcale nie był użytecznym zakładowi, a nawet mu szkodził,

(p) Takowa roczna wiadomość z druku teraz wyszła pod tytułem: *Report of the British and foreign school society to the general meeting. May, 18.*, with an appendix. — Dodatek zawiera korespondencje i inne wiadomości, listę prenumeratorów i t. d. Dawniej Towarzystwo miało publiczne posiedzenie w listopadzie, na którym podana mu była wiadomość o zewnętrznych jego pracach; na posiedzeniu zaś w maju odbywanem ograniczono się jedynie postępem Londyńskiego zakładu; lecz od przeszłego roku, oba zebrania połączone zostały.

natychmiast mu było dane. Tak się skończyła czynność Lankastrowa względnie tego dzieła, którego był założycielem, i o którego przyjęcie od całej publiczności z tak wielką gorliwością i z tak pomyślnym skutkiem się starał (q).

Na rocznym, dnia 21 maja 1814 roku, Towarzystwa zebraniu, dnia 10 listopada roku przeszłego, ułożona i tymczasowie przyjęta ustawa uroczystie potwierdzoną została, a Towarzystwo przy tej okoliczności wzięło tytuł: *angielsko-zagraniczne szkolne towarzystwo* (r), ponieważ postanowiono teraz zwrócić swą uwagę szczególnie na ląd stały, do czego, w czasie wojny, żadney nie było zręczności (s).

(q) Wkrótce potem zbankrutował, i jego nowy na pół ukończony zakład w *Tooting*, który dla siebie urządził, upadł. W dwóch następnych latach własnym kosztem jeździł jeszcze po kraju, mianowicie po Irlandyi i Szkocyi, gdzie w wielu miejscach dał lekcyje, które mu nie tylko (gdyż przy drzwiach dobrowolnie zbierane były ofiary) pieniądze na podróże zwróciły, ale też nie uwały zapas przyniosły. Mógł jeszcze tym sposobem być bardzo użytecznym, gdyż go wszędzie, jako dobroczyńcę biednych dzieci, przymowano; lecz i sobie i sprawie swej sam zaszkodził, nie chcąc się do okoliczności stosować, i o ludziach, którzy mu tak wiele dobrego wyświadczyli, a nawet zakład jego od upadku zachowali, twierdząc, że się zebrali dla wydarcia mu z rąk dzieła i przywłaszczenia go sobie; nawet w roku 1816 podał do druku pismo w tej materii (pod tytułem: *OPPRESSION and persecution etc.; Bristol*). Przez takie postępowanie powoli stracił szacunek u publiczności a nawet najbliższych swoich przyjaciół, których teraz ma jeszcze mniej. Żyje wcale samotny i nieważany (teraz w domu Pana Holt w *Manchester*) i walczy z niedostatkiem i nędzą. Przykro jest wprawdzie wyznać to o mężu, który nie tylko dla swej oyczyzny, ale też dla całego rodzaju ludzkiego tak wielkie zasługi położył. Dokazał jednak swojego; dana mu trąba po cały zagrzmiąca kraju (obacz przypisek wyżej), i na jej głos zgromadziły się ludy, które teraz dzielnie przeciwko nie wiadomości prowadzą wojnę.

(r) *British and foreign school society*.

(s) Miałem szczęście znajdować się na tém uroczystém posiedzeniu, na którym książę Sussexu zasiadał a książę Kentu i książniczka Wallii byli obecni. Pan Fox prosił mię abym miał przedmowę do zgromadzenia winszując Towarzystwu nowemu i wiele obiecującego tytułu (który oczywiście jest naśladowaniem tytułu: ANGLIJSKO-ZAGRANICZNE BIBLIJNE TOWARZYSTWO. Przy tém osmieliłem się zrobić uwagę, iż moja oyczyzna

Skoro w roku 1814 pokoy został przywrócony, kilka osób, o dobro Towarzystwa bardzo troskliwych, przedsięwzięło w swoich podróżach na lądzie, a mianowicie we Francji, nową metodę zalecać (t); i około tegoż samego czasu wielu zacnych Francuzów obeznało się w Londynie z nowemi szkołami. Między tymi znajdował się Graf *Laborde*, który wnet w języku francuzkim zrobił opisanie nowej metody, naprzód (w październiku 1814) w Londynie, a potem w Paryżu wydrukowane (u). *L'abbé Gaultier*, który przez długi czas w Anglii bawił (w), przed swoim do Francji powrotem, zwiedził szkołę boroughroadzką, i starał się swych przyjaciół, w Paryżu, z metodą w niej przyjętą i z jej pożytkami obeznać. Toż

będzie jedną z najpierwszych krajów za wprowadzeniem szkół podług nowego planu, ponieważ w niej rząd o powszechne ludu oświecenie tak gorliwie się stara. — Skutek pokazał, że się w mem oczekiwaniu nie zawiodł.

(t) Między nimi, co się tycze Niemiec, Pan Dr *Schwabe* (który jest Pastorem przy niemieckim kościele w *Godmansfields* w Londynie, a około tego czasu w towarzystwie przyjął urząd zagranicznego sekretarza) na wspomnienie zasługuje. W roku wspomnianym odbył podróż do swej oyczyzny. — We Francji szczególnie byli czynnymi: Pan *Bennet*, członek Parlamentu, i Pan *Benjamin Schaw*, członek Komitetu Angielsko-zagranicznego szkolnego towarzystwa. Podobnie Pan *Moran* i Pan *Rae-Wilson* gorliwie działali za widokami Londyńskiego Towarzystwa.

(u) Pod tytułem: *Plan d'Education pour les enfans pauvres, d'après les deux methodes combinées du docteur Bell et de M. Lancaster*. — Przełożono je potem na język Hiszpański, i jeden exemplarz przedstawiono królowi Hiszpańskiemu, który go posłał do komitetu publiczney Edukacyi. Dotąd jednak, ile ja wiem, nie jest jeszcze pewna, czyli ta metoda już jest wprowadzona.

(w) *L'Abbe Gaultier* od 1792 roku bawił w Anglii. W Londynie zrobił był zakład, gdzie Francuzkich Emigrantów jako też wielu Anglików dzieciom, nie tylko początkowe nauki ale też grammatykę, jeografię i t. d. dawał. Warta jest rzecz uwagi, iż godny ten mąż, zaraz, jak tylko do Anglii przybył, w swojej metodzie użył, po części przynajmniej, wzajemnego uczenia. Winnem miejscu będą miał zręczność, o tym pełnym zasługi we względzie szkół męzu, jeszcze kilka słów powiedzieć.

samo uczynili Panowie *Say* i *Jomard* (x), po odbytych w Anglii podróżach. Graf *Lasteyrie* w Paryżu, mąż, który najgorliwiej się o to wszystko stara, co jest dobrém i powszechnie użyteczném, opisał metodę, którą z angielskich dzieł poznać usiłował, (y) a Xiążę *de la Rochefoucault-Liancourt* dzieło *Lankastra* w 1810 roku wydane, na francuzki język przełożył (z).

Tym czasem Pan *Fox*, sekretarz londyńskiego Towarzystwa, za pośrednictwem jednego swego znajomego (nazwiskiem *Smith* z *Penzance*, który do Francji był pojechał), prosił fakultetu teologicznego protestantów w *Montauban* o młodego jakiego człowieka, któryby był zdatny i chciał nowej metody w Londynie się nauczyć, a potem ją we Francji wprowadzić. Fakultet przeznaczył do tego Pana *Franciszka Martin*, który dopiero był skończył swoje nauki, i opatrzywszy go listami rekomendacyjnemi, posłał do Londynu, gdzie on dnia 22 września 1814 roku w *Boroughroad* zaczął się uczyć nowej metody; później w roku 1815, komitek londyński prosił syna Pana

P. E. Frossard, dziekana tegoż fakultetu, aby w tym samym celu do Londynu przybył. Pan *Bellot*, także francuzki protestant, podobnie w Londynie nauczył się nowej metody.

Tym czasem w Paryżu wyżey wspomniane osoby, na przełożenie Grafy *Lasteyrie*, na to się zgodziły, że byłoby najlepiej utworzyć tam Towarzystwo, któreby się zajęło wprowadzeniem takich szkół we Francji. Myśl ta podana była w Paryżu znajdujące mu się Towarzystwu do rozkrzewienia narodowego przemysłu we Francji *Société d'encouragement pour l'industrie nationale*), które trzem swoim członkom (Grafom *Lasteyrie*, *Laborde*, i baronowi *de Gérando*) roztrząsnąć ją zaleciło; co oni też 12 kwietnia skutecznili. Natychmiast z funduszu Towarzystwa, na rzecz nowego pośród nich tworzącego się wydziału do wprowadzenia nowej metody, 500 franków wyznaczono, a na dalszy czas otworzono prenumeracyą.

Około tego czasu *Bonaparte* z *Elby* powrócił; owczasowy minister wewnętrznych interesów podał mu dnia 27 kwietnia o nowej uczenia metodzie wiadomość; w skutek czego minister odebrał rozkaz, normalną (wzorową) szkołę w Paryżu założyć, i w przypadku, jeśliby należyta próba nowej uczenia metody korzystny dała wypadek, przedsięwziąć środki do rozszerzenia jej, w jak najkrótszym czasie, po całej Francji. Dla wypełnienia wspomnionego rozkazu i dla dostarczenia tej wzorowej szkoły było potrzebném, minister dnia 16 maja wyznaczył komitet pod swym dozorem zostający, który się składał z Grafów *La-*

(x) Pan *JOMARD* za doradzeniem ministra wewnętrznych interesów (*l'Abbé MONBESQUEU*), w grudniu 1814 roku, podróż do Londynu przedsięwziął, gdzie, główniejsze swoje interesa zaspokoiwszy, wziął sobie za obowiązek poznać dokładnie nowe szkoły i za swoim powrotem podał o nich wiadomość. Bardzo był czynnym, jako niżej obaczymy, w czasie zakładania pierwszej szkoły w Paryżu, i zawsze z niepospolitą gorliwością dla tego dzieła pracował.

(y) Jego pismo ma tytuł: *NOUVEAU SYSTEME D'EDUCATION pour les écoles primaires adopté dans les quatre parties du monde; exposé de ce système; histoire des méthodes sur lesquelles il est basé; de ses avantages, et de l'importance de l'établir en France.*

(z) Pod tytułem: *SYSTEME ANGLAIS D'INSTRUCTION, ou Recueil complet des améliorations et inventions mises en pratiques aux écoles Royales en Angleterre.* Szanowny tłumacz nie wymienił swojego nazwiska.

steyrie i *Laborde*, barona *de Gerando*, *L'Abbé Gaultier*, i panów *Choron* i *Jomard*.

Tym czasem Graf *Lasteyrie* (27 lutego) napisał do komitetu londyńskiego prosząc, ażeby Pana *Martin* do Paryża odesłano, co, gdy on swój bieg naukowy skończył, natychmiast uskuteczniło. Pan *Martin*, po swoim, w połowie maja, do Paryża powrocie, nie tylko na członka wspomnianego komitetu, ale też na dyrektora tworzącej się szkoły wzorowej został przeznaczony. Najpierwszym komitetu zatrudnieniem było, założenie szkoły przygotowującej (*Vorbereitungsschule*). Wyznalezienie domu wygodnego, jego urządzenie, i dostarczenie wszelkich sprzętów Panu *Jomard* poruczono; który, prócz tego, łącznie z *L'Abbé Gaultier* i panem *Choron* starał się o przygotowanie tablic lekcyjnych. Tymczasowa ta szkoła 13 czerwca, w prywatnym domu na ulicy *Saint-Jean de Beauvais* położonym, z kilkunastu dziećmi otwartą została (a), a Pan *Martin* usiłował chłopców tych powołać na pomocników albo dozorców (*monitoren*) dla właściwej szkoły usposobić, którą (nie dając się zrazić trudnemi podówczas okolicznościami) wkrótce potem, na tejże samej ulicy, w starej kaplicy dawnego *Collège de Lisieux* należącej, za staraniem Pana *Jomard* założono, i 1szego września ze czterdziestu jeden chłopcami otworzono.

17szego czerwca nowe Towarzystwo do poprawy początkowego uczenia we

Francyi (b) miało pierwsze powszechne posiedzenie, na którym Baron *de Gerando* na prezydenta, Graf *Lasteyrie* na wice-prezydenta, Graf *Laborde* na 1go sekretarza, *Jomard* zaś na sekretarza, obrani zostali (c); 15 lipca ustanowiono prawa i porządek Towarzystwa, a potem także komitety do sprawowania interesów naznaczono (d).

Pomiędzy wielą, nową szkołę odwiedzającymi osobami, była także Xiężna *Duras*. Dama ta gorliwą była nowego dzieła protektorką. Nie tylko u wielu znakomitych osób przy dworze wyjednała pewną sumę pieniędzy, którą Panu *Martin* oddała, ale nawet własnym kosztem w swoim domu otworzyła szkołę, nad którą sama dozorowała; nauczycielem był wyżej wspomniany Pan *Bellot* (e). (dokoń. nast.)

(b) *Société pour l'amélioration de l'enseignement élémentaire.*

(c) Później pięciu jeszcze innych sekretarzów przydano. Prezydent, wice-prezydentowie, sekretarze, jeden podskarbi, dwaj cenzorowie, i członkowie rozmaitych komitetów, razem stanowią radę administracyjną (*conseil d'administration*). Na ogólném 18 marca 1818 roku odbytém zebrańiu, xięża *de la Rochefoucault-Liancourt* na prezydenta, graf *Lasteyrie* i *L'Abbé Gaultier* na wice-prezydentów a baron *de Gerando* na 1go sekretarza zostali wybrani. Każdy, kto zna tego ostatniego, nad jego gorliwością i staraniem o dobro Towarzystwa dziwić się musi. Przydani mu sekretarze Towarzystwa są, Panowie *Jomard*, *Montegre*, *Mallet*, *Francœur*, *Thenard* i *Cuvier*. Towarzystwo liczy już teraz około osmiuset członków, z których każdy najmniej 20 franków co rok płaci.

(d) Komitety są następujące: 1) Kommissya funduszów (*commission des fonds*); 2) Komitet nauki czyli metody (*comité d'instruction ou des Methodes*); 3) Komitet dla dozoru sposobiących się nauczycieli (*comité d'inspection ou des maitres*); 4) Komitet ekonomiczny (*comité d'économie*); 5) Komitet redakcyi dzienników towarzystwa (*comité du recueil périodique*). Tytuł dziennika jest taki: *Journal d'éducation publique publié par la société formée à Paris pour l'amélioration de l'enseignement élémentaire.* — Co miesiąc wychodzi książeczka ze czterech arkuszy. Pan *Colas* jest wydawcą tego i wszystkich innych dzieł przez towarzystwo wydawanych.

(e) Szkoła ta potem na wygodniejsze miejsce na ulicy *de Varennes*, później zaś na ulicę *de Fleurus* przeniesioną została; jest ona jedną z najlepszych w Paryżu.

(a) Dwudziestu ich tam zebrano z rozmaitych szkół w tej części miasta, gdzie ta ulica była, położonych; pierwszego dnia jednak, osmiu się tylko znajdowało. Później tymczasowa ta szkoła najwięcej około szesnastu aż do dwudziestu zawierala.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

I.

W tych dniach zapadł dekret w Radziwiłłowskiej kommissyi approbujący komplanacyą prokuratoryi z proboszczem słuckim prałatem s Zantyr: mocą której, zapewniasię wieczysty fundusz na wystawienie i utrzymanie dwóch parafijalnych szkolek przy filialnych słuckiej fary w miasteczku *Urzeczcu* i *Starocach* kościołach, uposażonych dla sustentacyi dwóch miejscowych kapłanów. Przez tęż ugode założona w 1817 od tegoż proboszcza szkoła żeńska u sióstr Maryawitek słuckich (ob. wyżej str. 29) zyskała 1,000 złotych rocznego dochodu na utrzymanie ubogich panienek a mianowicie neofitek. Tym sposobem, dobroczynnym zamiarem powodowany rzeczony prałat, ośm już szkolek staraniem swem i kosztem założonych będzie liezyć w obwodzie naukowym cesarskiego wileńskiego uniwersytetu. (Ob. wyż. str. 135).

II.

W przeszłym miesiącu lipcu odprawił się w Wilnie synod prowincjonalny, Jednoty ewangelicko-reformowanej, w domu tegoż wyznania na ulicy wileńskiej. Między innemi postanowieniami, naznaczano na jednoroczne beneficya czyli na opatrzenie ubogich wdów i sierot swojegoż wyznania, summę rubli 1,005 srebrem, to jest: dla dystryktu wileńskiego rubli 120; dla dystryktu zaniemeńskiego rubli 191 kop. 10; dla dystryktu żmudzkiego ru-

bli 256 kop. 90, i dla dystryktu białoruskiego rubli 455. Było wnoszono o poosadzaniu nauczycielów dla dzieci włościańskich po wioskach do funduszu jednoty należących; lecz ten przedmiot, równie jak i rzecz względem osłodzenia losu włościan, przez określenie powinności lub opłaty czynszowej, odłożone zostały na przyszłość. W roku następnym 1821, takiż synod odprawowany będzie w Kopylu, w powiecie słuckim gubernii mińskiej.

POPRAWA w ARTYKULE O SZPITALU ŻYDOWSKIM WILELSKIM.

(Ob. wyżej stronica 353).

Nieznalezienie w spisie urzędowym, Російській медицинскій списокъ издаваемый по Высочайшему повелению, imienia, pełniącego w tym szpitalu posługę medyczną; było powodem mniemania na str. 558, że mu prawo do praktyki niesłuży. Lecz, gdyśmy zainformowani później zostali, iż zajmujący to miejsce, Pan *Arnold Simon*, stopniowany doktorem medycyny i chirurgii w Berlinie, otrzymawszy potem wolność praktykowania w Warszawie, został i tu do używania jey dopuszczony, stosownie do najwyższego ukazu w roku 1816, uwalniającego od nowych examinów w imperium, mających świadectwa szkoły medycznej warszawskiej; przeto objaśnieniem niniejszém, przeszłe wyrażenie poprawujemy.